

GLEBOS

KATOLICKI

TYGODNIK
POLSKIEJ
EMIGRACJI

8 maja 1994 roku
Nr 17 (1641) Rok XXXVI



...DZIĘKUJĘ WAM - ŻOŁNIERZE NIEPODLEGŁOŚCI...

**SŁOWO Ks. Bp. Gen. SŁAWOJA LESZKA GŁODZIA
- BISKUPA POŁOWEGO WOJSKA POLSKIEGO**



DRODZY BRACIA

Pół wieku temu, w huku armat, w bitewnym zgiełku, Europa zaczęła odzyskiwać kształty utraconej wolności.

Na plażach Normandii, na apenińskim szlaku, rozpoczął się wielki trud przywracania Europie jej prawdziwego oblicza, spod osadu pogańskiego, hitlerowskiego totalitaryzmu. Ludy i narody zapragnęły zrzucić z siebie osad przemocy, wrócić do odwiecznego systemu wartości, do swej chrześcijańskiej cywilizacji, której program: ora et labora, sformułował przed wiekami na montecassinowskim wzgórzu, św. Benedykt.

W tamtym trudzie zdobywania utraconej wolności miał swój udział również żołnierz Polski Niepodległej.

W tragicznym wrześniu 1939 roku, gdy sprzysięgły się moce zła - od zachodu i wschodu - ducha nie zgasił, swoje bojowe sztandary wzniosł, aby je rozwinąć w formac-

jach Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, w tworzonych w kraju strukturach zbrojnego oporu SZP - ZWZ - AK.

Wierni przesadnie najwyższym władzom Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, programowi żołnierza polskiego i walce o wolność, całość i niepodległość Ojczyzny, wtedy, w 1944 roku, ruszyliście przy boku aliantów w drodze ku wolności Europy i jak sądziliście wówczas, również i Polski.

Został za Wami szlak bojowej chwały, który wiódł przez miasta Holandii i Belgii, zostały maki pod Monte Cassino "co z polskiej wzrosły krwi", groby Waszych towarzyszy broni, wdzięczna pamięć, żywa do dziś legenda.

W kraju ruszyliście na ten bojowy szlak co miał wieść ku wolności, kiedy padło hasło akcji "Burza". Cała Europa, cały świat, usłyszały jego ostatni, najmocniejszy akord - Powstanie Warszawskie. Reduta żołnierskiej chwały Armii Krajowej. Czy trzeba w dniach jubileuszu przypominać ten wielki zawód, kiedy Wasza droga do wolności została w pół zatrzymana? Kiedy Europę pokrył cień padający od Jaltę?

Pamiętacie tamtą gorycz, poczucie bezradności, osamotnienia, gorzki smak emigracyjnego chleba, a tu w kraju, często samotność, czas życia na uboczu, ze statusem obywatela drugiej kategorii.

Ale przecież nie żałujecie!

Dla mojego pokolenia - ludzi urodzonych już po wojnie - byliście wzorem. Na te trudne dla Ojczyzny lata wznosiliście nie tylko pamięć o Waszych żołnierskich czynach, ale również ten niezwykle ethos Waszego pokolenia, wyniesiony z czasów II Rzeczypospolitej, z jej spójnego systemu wychowawczego.

To dzięki Wam, żołnierze niepodległości, pokolenia, które później przychodziły, mogły czerpać z polskiego, najpiękniejszego źródła. Patrząc w jego zwierciadło dostrzegało się też Waszą żywą wiarę, z domów rodzinnych wyniesioną, zawierzenie Chrystusowi i jego Matce.

Dzisiaj w dniu Waszego Jubileuszu dziękuję Wam za to, że wiary ustrześliście, że ducha nie zgasiliście. I mogę jeszcze powiedzieć to, że Wojsko Polskie, które powraca do narodowych źródeł, pamięta o Was i o Waszych czynach.

Na dzień Waszego Jubileuszu posyłam Wam najpiękniejsze pozdrowienia płynące z Polski zawsze wiernej: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.

Błogosławię Was znakiem Trójcy Przenajświętszej w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego.

**+ Sławoj Leszek GŁÓDŹ
Biskup Polowy
Wojska Polskiego**

*Warszawa,
dnia 18 kwietnia 1994 roku*



LITURGIA SŁOWA

VI NIEDZIELA WIELKANOCNA,
ROK B

EWANGELIA

J 15, 9-17

† Słowa Ewangelii według świętego Jana

PIERWSZE CZYTANIE

Dz 10,25-26, 34-35, 44-48

Czytanie z Dziejów Apostolskich

Kiedy Piotr wchodził, Korneliusz wyszedł mu na spotkanie, padł mu do nóg i oddał mu pokłon. Piotr podniósł go ze słowami: "Wstań i ja też jestem człowiekiem". Wtedy Piotr przemówił: "Przekonuję się, że Bóg naprawdę nie ma względu na osoby. Ale w każdym narodzie miły jest Mu ten, kto się Go boi i postępuje sprawiedliwie". Kiedy Piotr jeszcze mówił o tym, Duch Święty zstąpił na wszystkich, którzy słuchali nauki. I zdumiali się wierni pochodzenia żydowskiego, którzy przybyli z Piotrem, że dar Ducha Świętego wylany został także na pogan. Słyszeli bowiem, że mówią językami i wielbią Boga. Wtedy odezwał się Piotr: "Któż może odmówić chrztu tym, którzy otrzymali Ducha Świętego tak samo jak my?" I rozkazał ochrzcić ich

w imię Jezusa Chrystusa. Potem uprosili go, aby zabawił u nich jeszcze kilka dni.

DRUGIE CZYTANIE

1 J 4, 7-10

Czytanie z Pierwszego listu świętego Jana Apostoła

Umiłowani, miłujmy się wzajemnie, ponieważ miłość jest z Boga, a każdy, kto miłuje, narodził się z Boga i zna Boga. Kto nie miłuje, nie zna Boga, bo Bóg jest miłością. W tym objawiła się miłość Boga ku nam, że zesłał Syna swego Jednorodzonego na świat, abyśmy życie mieli dzięki Niemu. W tym przejawiała się miłość, że nie my umiłowaliśmy Boga, ale że On sam nas umiłował i posłał Syna swojego jako ofiarę przebłagalną za nasze grzechy.

Jezus powiedział do swoich uczniów: **"Jak Mnie umiłował Ojciec, tak i Ja was umiłowalem. Wytwarzajcie w miłości mojej! Jeśli będziecie zachowywać moje przykazania, będziecie trwać w miłości mojej, tak jak Ja zachowałem przykazania Ojca mego i trwam w Jego miłości. To wam powiedziałem, aby radość moja w was była i aby radość wasza była pełna. To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak ja was umiłowalem. Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich. Wy jesteście przyjaciółmi moimi, jeżeli czynicie to, co wam przykazuję. Już was nie nazywam sługami, bo sługa nie wie, co czyni pan jego, ale nazwałem was przyjaciółmi, albowiem oznajmiłem wam wszystko, co usłyszałem od Ojca mego. Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem i przeznaczyłem was na to, abyście szli i owoc przynosili i by owoc wasz trwał, aby wszystko dał wam Ojciec, o cokolwiek Go prosicie w imię moje. To wam przykazuję, abyście się wzajemnie miłowali"**.

JA TEŻ JESTEM CZŁOWIEKIEM...

O miłości napisano tysiąc rozpraw naukowych, wypowiedziano miliony słów. W imię miłości dopuszczano się nawet przestępstw. Każdy człowiek uważa siebie za "eksperta" w tej dziedzinie, sądząc, że znajomość tego "przedmiotu" jest wiedzą wlaną. Skąd takie przekonanie?

Pewnie stąd, że nie można wyobrazić sobie człowieka, który by nie kochał. Nie ma wątpliwości, co do faktu, można postawić jedynie pytanie co do sposobu miłowania. I tu mogą zrodzić się wątpliwości, gdyż okaże się, że jest wiele ujęć niby tego samego i to nawet do tego stopnia, że to co ma jednoczyć ludzi i pomagać im w stawianiu się coraz doskonalszymi - dzieli, ustawiając wrogo naprzeciw siebie.

Ile jest nieporozumień, kiedy zaczynamy mówić o miłości! Dlaczego tak jest, że miłość zamiast z nas czynić ludzi wolnych i doskonałych - zniewala nas i poniża, czego znakiem są wyrzuty sumienia, czyjeś łzy i smutek. Św. Jan Apostoł zapisał: "Kto miłuje narodził się z Boga i zna Boga. Kto nie miłuje, nie zna Boga, bo Bóg jest Miłością".

Taka jest więc podstawowa prawda, że Bóg jest Miłością. Odwrotność przynosi skutki, jakich doświadczyć możemy na codzień. Jeśli ktoś głosi, że miłość jest Bogiem, wtedy czyni z niej bóstwo. Miłość wtedy jest wartością samą w sobie. Nie płynie ona z Boga - jako swego źródła. Wtedy człowiek nie służy Bogu przez miłość, lecz Boga i Jego przykazania chce podporządkować miłości swoistej pojętej. Jeżeli odrzucimy tę prawdę, "że miłość jest z Boga ... bo Bóg jest Miłością" - to co nam pozostanie? Domysły, spory o definicję, wreszcie

zwątpienie czy miłość w ogóle istnieje, czy jest to fizjologia, czy tani romantyzm?

Potrzebne jest nam nawrócenie, które polega na odkryciu, czym jest prawdziwa miłość. "Miłość jest z Boga" - zawsze głosi św. Jan - a skoro tak, to potrzebne jest nam Boże spojrzenie na miłość, której i którego trzeba się ciągle uczyć. Nie jest to bowiem "wolna miłość" skazana na samowolę egoistów. Chrystus mówi - "Jeżeli będziecie zachowywać moje przykazania, będziecie trwać w miłości mojej" - to znaczy, że bez Bożych przykazań nie ma Bożej miłości, jest jakaś inna, taka, która nie daje pełnej radości.

W końcu taka "inna miłość" wymagać będzie instrukcji, sztuki kochania - prowadzącej do optymalnych przyjemności kosztem bliźniego, daleka od przyjaźni, ofiary, poświęcenia, daleka od Boga! To nawrócenie jest "narodzeniem się z Boga". Daje ono "poznanie" Boga. "Kto bowiem miłuje narodził się z Boga i zna Boga"! Pytamy często o granicę, do której należy dochodzić, wysilać się. Pytamy o miarę naszej miłości. Dla tego bowiem, kto miłuje, kto narodził się z Boga - wzór i miara miłości jest jedna. Jest nią Chrystus i Jego Miłość! Chrystus mówi: "To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, jak Ja was umiłowalem".

Poprzez taką "naszą" miłość, stajemy się przyjaciółmi Boga, przed którymi On nie ma żadnych tajemnic. Takich też powołuje, by stawali się żywymi znakami Jego Obecności w świecie. Prawdziwy chrześcijanin mówi swoją obecnością do dzieci "tego świata": "Ja też jestem człowiekiem, ale przez prawdziwą miłość znam Boga, bo Bóg jest Miłością!"

Ks. Wiesław GRONOWICZ

O ZASADĘ DZIEJÓW

Prezentujemy Państwu kolejny, kolorowy numer Głosu Katolickiego, poświęcony 50. rocznicy walk Polaków pod Monte Cassino, w Powstaniu Warszawskim i ich udziału w wyładowaniu aliantów na wybrzeżu Normandii. Jako księdza proszono mnie o spojrzenie całościowe na te walki jak i na cały okres od polskiego września 1939 r. do kapitulacji Niemiec w 1945 r. i o zwrócenie uwagi na aspekt etyczny tegoż okresu historii naszego narodu. Myślę, że odpowiedzią na to zapotrzebowanie jak i ogromnie ubogacającym źródłem pogłębienia naszej świadomości historycznej i narodowej, może być lektura "Ethosu" - kwartalnika Instytutu Jana Pawła II, przy Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, który swój numer 9/10 z 1990 r. poświęca sprawie polskiego Września 1939 r. Celem zachęty do niej, chciałbym rzucić światło, oczywiście w wielkim skrócie, na dyskusję panelową jaką prowadzili ze sobą w redakcji "Ethosu" dnia 15.X.1988 r. wybitni przedstawiciele polskiej etyki i historii.

1. Ze strony etyków przedstawiona została teza, iż w dobie powszechnego panowania na arenie wielkiej polityki światowej zasady prymatu siły nad prawdą, przez polski wrzesień 1939 r. i lata walki z okupantami, został dokonany świadomy wyłom, zdecydowanego oparcia się o prawdę przeciw sile. Była to decyzja narodu, który stanął w obliczu śmiertelnego zagrożenia własnego bytu państwowego, a nawet własnego istnienia biologicznego. Chodziło o to, by nie wyrazić zgody na świat, w którym nie przewiduje się już miejsca dla ludzi i narodów wolnych wolnością respektowania prawdy i zostawia w nim miejsce - i to zalegalizowane odpowiednimi "układami pokojowymi" - tylko dla terrorystów i sterroryzowanych, zniewalających i zniewalanych. Chodziło o "ocalenie duszy narodu" (Rydz-Śmigły), po przeszło wiekowym zaborze odzyskanej suwerenności państwa. Chodziło także o "danie świadectwa prawdzie" wobec innych narodów, wobec świata, uginającego się pod naporem przemocy, o próbę wstrząśnięcia jego sumieniem, o wezwanie sumień do przeciwstawienia ich moralnej mocy brutalnemu roszczeniu siły do zajęcia w świecie miejsca prawa i kultury. Chodziło właśnie o taki wyzwalający wyłom w paśmie aktów zdrady człowieka na arenie wielkiej polityki, o wyłom, który stałby się przełomem, o decyzję, która ujawni światu z niemożliwą do odparcia jasnością

i mocą jedynie godną człowieka zasadę jego dziejów. Ta właśnie decyzja została podjęta w Polsce. I wrzesień i cały dalszy opór narodowy, stały się jej symbolem. Nikt z ludzi, w żadnych okolicznościach, nie ma mocy nad prawdą: ani obywatele, ani ich rządy. Wolność, jednostki czy narodu, która waży się - w imię potwierdzenia siebie - przekroczyć granicę prawdy, traci z miejsca tytuł do nazywania siebie wolnością, zamienia się w niewolącą samowolę, staje się brutalną siłą. Jan Paweł II jeszcze przed 16.X.1978 r., pytał: "Czyż może historia płynąć przeciw prądowi sumień?" Pytanie to w ustach autora było oczywiście tylko retorycznym pytaniem. To był dla niego imperatyw moralny: Nie wolno! Nigdy więcej wbrew prądowi sumienia! Trzeba zmienić zasadę biegu dziejów! Tylko kierunek dziejów zgodny z prądem sumienia jest drogą prowadzącą do zwycięstw godnych człowieka. I tylko ten kierunek historii wyzwala pośród dziejów ludzi twórcze w nich moce. Kierunek dziejów przeciwny prądowi sumienia - niszczy.

Ostatnie 50-lecie stanowi swoiste laboratorium doświadczalne. Ujawniło ono wszystkie niszczyielskie moce opierania stosunków międzyludzkich na sile zadającej gwałt prawdzie. Odsłoniło ono jednak również niewyczerpane wręcz moce prawdy. Do skarbcza najcenniejszych doświadczeń narodów w ciągu tych ostatnich 50 lat, Polska wniosła swe własne doświadczenie. Wniosła doświadczenie Września i lat walki. Wniosła też, zrodzone z ethosu Września, doświadczenie Solidarności. Co mówią zestawienia? Mówią, że prawda okazuje się w końcu mocą potężniejszą od siły. Na wieść, że Stolica Apostolska nie akceptuje układów jałtańskich, Stalin zauważył ironicznie: "A ileż papież ma dywizji?" Właśnie. Ile ich ma Jan Paweł II? Jakim rodzajem broni dysponowali owi bezimienni "ludzie z marmuru" czy "ludzie z żelaza"? Prawda nie jest więc bezsilna, przeciwnie, jest mocą potężniejszą od przemocy; jest jedyną mocą zdolną rzeczywiście przeobrazić człowieka i wyzwolić w nim twórczą, wspólnotową energię. Jedynie prawda buduje i zespala, naga siła jedynie dzieli i rujnuje. Czy zatem nie nadszedł czas, by odważyć się odrzucić siłę i spróbować prawdy? Jedynie w następstwie takiego przełomu można będzie zamienić rozbitą przez przemoc Europę, w wolną ojczyznę ojczyzn, we wspólny dla wszystkich dom; dom, w którym nie ma podziału na lokatorów i

sublokatorów, dom, w którym wszyscy jego mieszkańcy nie tylko z pozoru, lecz naprawdę są i czują się u siebie. Tak więc jawi się nam zasadnicza ośnova dziejów: wzajemne zmagania prawdy i siły. A Polska, przynajmniej w historii europejskiej, ukazuje się jako szczególnie nasilone i wciąż nasilające się pole walki.

2. Historycy natomiast podczas dyskusji dostarczyli przebogatego materiału historycznego. Otóż ta ostatnia wojna wykazała, szczególnie w przypadku Polski, że liczą się nie tylko czynniki materialne, lecz także, a nawet przede wszystkim, duchowe: godność ludzka, godność narodowa, wolność, moralność. Ideologie współczesne oświadczają triumfalnie, iż chrześcijańskie normy etyczne są naiwne, nierealne, złudne w swej mocy dziejowej. Tymczasem ta polska walka o wartości, to jest dziedzictwo, które przejęliśmy od tamtego pokolenia i które trwa do dzisiaj. Wojna lat 1939-45 dla nas była wojną o obronę niepodległości, całości i suwerenności państwa, wolności jego obywateli, ich godności, zachowania życia własnego i najbliższych. Była to wojna obronna, wojna sprawiedliwa.

I jeden i drugi system: niemiecki i sowiecki był tak dalece inny od tego, w którym nauczono nas żyć w ciągu lat międzywojennych, że samo zetknięcie się z nim, było wielkim szokiem. Na ziemiach włączonych do Rzeszy powiedziano nam od razu, że jesteśmy tylko podludźmi, że zadaniem naszym jest słuchać i pilnie wykonywać rozkazy. Mieliśmy żyć w roli współczesnych niewolników, wiecznych poddanych "rasy panów". To oczywiście raniło ludzką godność i dumę narodową. Z kolei na ziemiach wcielonych do Związku Sowieckiego, pozornie nie staliśmy się niewolnikami, ale godność nasza była raniąca jeszcze dotkliwiej. Wszyscy obywatele byli zobowiązani do wyznawania i czynnej realizacji zasad komunizmu. Kazano nam się uczynić komunistami w efekcie upokarzającego, dokonanego pod groźbą uwięzienia, a czasem pod bezpośrednią presją żołnierskiego bagnetu - ale własnymi rękami - "aktu wyborczego". Przez wrzucenie do urny zaklejonej koperty z jedną tylko, taką samą, kartką. Dokonać tego musiał każdy, choćby był stary czy chory, osobiście, wbrew nakazowi sumienia i własnej woli, wiedząc, że wymuszony na nim akt jest bez znaczenia, gdyż decyzje już dawno zapadły. Musiał, wrzucając tę bez znaczenia kartkę, wyrzec się własnej Ojczyzny, a głosować za obcą. Musiał dokonać aktu zdrady po to tylko, by przetrwać, żeby nie zostać aresztowanym, wywiezionym, pobitym. Musieli

tego aktu dokonać nawet ci, których uznano za "wrogów ludu" i skazano ich na wyniszczenie. Potem przyszły dalsze akty raniące dumę polską, upadające, zniewalające. Domagano się przywiązania, miłości i akceptacji dla zaborczego państwa, które trzeba było traktować jako państwo wyzwoliciela - nową, dobrą ojczyznę. Trzeba było uczestniczyć w pochodach, wznosić okrzyki, klaskać na niemal codziennych wiecach, oklaskując nieporadnych i prymitywnych agitatorów wypowiadających o Polsce słowa pełne pogardy i nieznajomości najprostszych realiów. Trzeba było własnymi rękami złamać własne poczucie dumy i niezależności, albo uciekać i kryć się po lasach i bagnach, przebić przez strzeżoną granicę, opuścić swoich najbliższych.

Walka przeciwko jednemu i drugiemu okupantowi przekształcała się w walkę z systemem, odbierającym ludziom nie tylko wolność osobistą i narodową, lecz także godność człowieczą. Nadto prawo sowieckie odczuwano jako absolutne bezprawie. Można było mieć proces o działalność kontrrewolucyjną za to, co robiło się kiedyś, nawet bardzo dawno w "pańskiej Polsce". Za to, że się było polskim urzędnikiem, uczestnikiem wojny roku 1920, instruktorem harcerskim, członkiem "Strzelca", wojskowym.

Innymi wartościami zakwestionowanymi przez oba państwa zaborcze były: religia katolicka i związany z nią sposób patrzenia na świat oraz kultura polska. Ta kultura, w której człowiek jest wartością wielką i trwałą, podmiotem, punktem odniesienia. Wreszcie walka przerodziła się w dramatyczny bój o samo biologiczne przetrwanie. Zagrożali mu obaj zaborcy. Niemcy przez zagładę Żydów i Cyganów, wyniszczenie inteligencji, obozy koncentracyjne i pacyfikację wsi, egzekucje, wywóz na roboty do Rzeszy. Rosjanie przez masowe deportacje w głąb ZSRR, ograbianie z żywności i przedmiotów pierwszej potrzeby, odbieranie ziemi i domów, a tym samym skazywanie ogromnych grup ludzi na nędzę, wreszcie więzienia i zsyłanie do łagrów tych wszystkich, których mogłoby być stać na jakikolwiek opór.

3. Dane historyczne okresu wojny w Polsce świadczą, iż przez cały czas dochodziła u nas do głosu ta gotowość podjęcia nierównej walki w imię prawdy i wolności: poprzez zaangażowanie militarne na tyłu frontach, wytrwałą i różnorodną walkę podziemną, może najwyraźniej widoczną w Powstaniu Warszawskim.

Czy dziś nie obserwujemy sytuacji pod wieloma względami podobnej, mimo odzyskanej niepodległości? Po jednej stronie tzw. realia polityczne, do których

cynicznie odwołują się spadkobiercy niby pokonanych ideologii, a po drugiej duch narodu, który kilka lat temu zaowocował ruchem Solidarności, który nie chce zrezygnować z prawdy i wolności, choć wie, jak nieroztropnym może się innym wydawać ten upór, podejmowany wbrew tzw. trzeźwym rachubom politycznym i ekonomicznym. Jesteśmy dziedzicami ethosu walki całego społeczeństwa. Jest to dziedzictwo upartej walki o niepodległość, o wolność, całego narodu. Ten "ethos walki" choć pozytywny sam w sobie, może mieć jednak i negatywne konsekwencje, gdy prowadzi do jego utrwalenia kosztem "ethosu budowania". Bardzo to niebezpieczne, gdy naród zbyt długo pozostaje w opozycji do oficjalnego (bo nie własnego) rządu. Byliśmy w tej sytuacji od pół wieku, a i przedtem niezbyt długi był czas, gdy rząd był "własny". Nie może to pozostać bez wpływu na naszą zdolność konstruktywnego myślenia i działania. Nakłada się na to jeszcze specyficznie "socjalistyczna" mentalność i demoralizacja. Stąd ważne jest, by ten "ethos walki" połączyć z "ethosem budowania". Polska historia wojny mówi tu nam o fenomenie Polskiego Państwa Podziemnego. Jest to nasze dziedzictwo walki o tożsamość, ale i zarazem dziedzictwo porozumienia między Polakami, porozumienia realizującego się przede wszystkim "na dole" wśród zwykłych ludzi, ale dokonującego się także "na szczytach", w kręgach kierowniczych. Powstał wtedy consensus w sprawach podstawowych: walki z wrogiem, integralności ziem Rzeczypospolitej, demokracji politycznej i konieczności reform społecznych, politycznych, gospodarczych.

Nosimy także w sobie dziedzictwo wielkiej ofiary. Nie tylko z krwi, ale i z pracy dla kraju. My to dziedzictwo niesiemy ze sobą, do dzisiaj. Jest to doświadczenie i dziedzictwo. Doświadczenie straszne: obozów, poniewierki milionów, nędzy, pacyfikacji, Powstania Warszawskiego, ale także masowej solidarności ludzi, ofiarnego trudu ponoszonego przez miliony w imię wspólnej sprawy. Z tej strasznej, totalitarnej wojny nie wynieśliśmy jedynie doświadczeń gorzkich i paraliżujących. Wynieśliśmy także dziedzictwo, które umożliwia nam trwanie solidarne przy prawdzie, przy tożsamości, przy duchu wolności. Stąd można o tamtych wydarzeniach mówić w cieniu klęski, ale i w świetle zwycięstwa. Zwycięstwo zwycięstwem nierówne, a z moralnym zwycięstwem nie może się równać żadne. Oto dlaczego Westerplatte pozostanie na zawsze natchnieniem herosów ducha.

Opr. Ks. Wacław SZUBERT

ŻYCIE KOŚCIOŁA

■ Papież Jan Paweł II zamierza zaprosić przedstawicieli trzech religii monoteistycznych - chrześcijaństwa, islamu i judaizmu - do wspólnej modlitwy na Górze Synaj. Spotkanie to miałyby się odbyć w roku 2000.

■ Problemy dotyczące dialogu chrześcijańsko-islamskiego w Afryce oraz sytuacji tamtejszej rodziny - to główne tematy wystąpień podczas I sesji Synodu Biskupów na temat Afryki 13 kwietnia. Głos zabrało dwunastu uczestników Synodu.

■ Pismo zawierające wyrazy potępienia przemocy, której ofiarą padli politycy, kapłani, zakonnicy i zakonnice oraz niewinna ludność cywilna, przesłał Sekretarz Konferencji Episkopatu Rwandy, uczestnikom odbywającego się w Watykanie Synodu na temat Afryki. Biskupi rwandyjscy liczą na solidarność i modlitwę w intencji podjęcia przez walczące strony rokowań.

■ Mszę św. za spójność duszy zmarłego 3 kwietnia w Warszawie prof. Henryka Kupiszewskiego, ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego RP przy Stolicy Apostolskiej, odprawiono w czwartek wieczorem w rzymskim kościele św. Andrzeja na Kwirynale. Sylwetkę Zmarłego przypominał w kazaniu Sekretarz Stanu Stolicy Apostolskiej kard. Angelo Sodano. Odwoływał się do wspomnień z częstych osobistych kontaktów z prof. Kupiszewskim, który swoją misję rozpoczął 16 czerwca 1990 roku. Kardynał powiedział że amb. Kupiszewski realizował w swej działalności słowa, jakie Jan Paweł II wypowiedział podczas ceremonii składania listów uwierzytelniających: "Przed Polską otworzyła się z ogromnym trudem nowa karta historii... Tę nową kartę historii winien pisać Naród Polski zjednoczony wewnętrznie, silny jednością i solidnością, która rodzi się z chrześcijańskiego ducha, głębokiego patriotyzmu i poczucia odpowiedzialności przed Bogiem i historią".

■ Mszą św. w bazylice mariackiej w Krakowie rozpoczęły się 15 kwietnia trzydniowe uroczystości w setną rocznicę założenia Zgromadzenia Służebnic Najświętszego Serca Jezusowego. Uczestniczyli w niej nuncjusz apostolski, abp Józef Kowalczyk, Prymas Polski, kard. Józef Glemp, metropolita krakowski, kard. Franciszek Macharski i metropolita lwowski, abp Marian Jaworski.

BO WOLNOŚĆ KRZYŻAMI SIĘ MIERZY...

Sybirski jeniec żył udęką
By na wolności z krwi i dymu
Światu zwycięską podać ręką
Z Monte Cassino klucz do Rzymu.
K. WIERZYŃSKI

MONTE CASSINO, góra w środkowych Włoszech z opactwem benedyktynów nad doliną rzeki Liri łączącą się z szeregiem wzgórz przechodzących przez San Angelo, Passo Corno i Monte Cairo. W latach 1943-1944 rejon walk między wojskami niemieckimi i alianckimi. Masyw górski w rejonie Monte Cassino stanowił najważniejszą część rubieży obronnej, rozbudowanej przez Niemców w 1943 roku w poprzek Półwyspu Apenińskiego od Minturno nad Morzem Tyrreńskim, wzdłuż rzek Garigliano, Gari, Rapido i Sangro do Ortony nad Adriatykiem. Na tych pozycjach zwanych początkowo Zimową linią (Winterstellung), a później linią Gustawa, broniących przez 10 Armię Niemiecką (dowódca gen. Vietinghoff) wchodzącą w skład Grupy Armii "C" pod dowództwem feldmarszałka A. Kesselringa, w jesieni 1943 roku została powstrzymana ofensywa 15. Grupy Armii Sprzymierzonych, składającej się z 5 Armii Amerykańskiej i 8 Armii Brytyjskiej, w skład której na początku 1944 roku został włączony II Korpus Polski pod dowództwem gen. Władysława Andersa przybyły na front włoski z Egiptu. W ciągu zimy i wczesnej wiosny 1944 roku w trzech kolejnych bitwach dywizje: amerykańska, brytyjska, hinduska i nowozelandzka usiłowały bezskutecznie przełamać pozycje niemieckie atakując masyw Monte Cassino. W maju 1944 rozpoczęła się czwarta bitwa o przełamanie linii Gustawa, tzw. bitwa o Rzym, w której udział wziął II korpus Polski, uderzając bezpośrednio na Monte Cassino. W pasie natarcia II Korpusu pozycje niemieckie były szczególnie trudne do zdobycia z uwagi na uciążliwy teren górski, z wykutymi w skałach bunkrami żelbetonowymi i umieszczonymi w wieżach pancernych stanowiskami ogniowymi. Bronione były przez elitarną jednostkę niemiecką (1 Dywizję Spadochronową) oraz pułki wysokogórskie, wsparte dużą ilością dział i sprzężonych moździerzy doskonale ukrytych w dolinach i jarach. Po ciężkich walkach 3 Dywizja Strzelców Karpackich pod dowództwem gen. Bronisława Ducha oraz 5 Kresowa Dywizja Piechoty pod dowództwem gen. Nikodema Sulika zajęły sąsiednie wzgórza, a 18 maja patrol 12 Pułku Ułanów Podolskich opanowały ruiny klasztoru, nad którymi załopotał białoczerwony sztandar. Straty II Korpusu Polskiego pod Monte Cassino wynosiły 4199 żołnierzy, w tym 924 zabitych.

DZIESIEĆ MINUT

Bitwa o Monte Cassino była bardzo ważnym strategicznie momentem w kampanii włoskiej. Zamieniony przez Niemców w twierdzę klasztor panował nad jedyną drogą do Rzymu. Trzykrotne ataki wojsk sprzymierzonych nie dały oczekiwanych rezultatów. Próbowano zdobywać szczyt atakiem frontalnym. Po ostrzale artyleryjskim - który zburzył stare opactwo - i po przygotowaniu ogniowym hitlerowcy cofali się. Wojska alianckie szły wprost ku szczytowi; nie mogąc jednak posunąć się dalej niż do połowy góry, gdyż Niemcy wracali na porzucone pozycje i spychali pnące się ku szczytowi oddziały. Alianci nie odstępowali od takiego planu zdobycia Monte Cassino, ponosili więc ciężkie i niepotrzebne straty. Stąd też gen. Leese, dowódca 8 Armii Brytyjskiej zdecydował się powierzyć zdobycie wzgórza klasztoru II Korpusowi Polskiemu. Wezwany do niego dowodzący II Korpusem, gen. Władysław Anders miał tylko 10 minut na przyjęcie lub odrzucenie propozycji. Decyzję podejmował w niezwykle kłopotliwej i trudnej sytuacji, nie miał bowiem możliwości porozumienia się w tej kwestii z Naczelnym Wodzem, czy nawet dowódcami jednostek wchodzących w skład II Korpusu. Odpowiadając "tak" gen. Leese, Anders dodał, że "Monte Cassino jest znane (...) jako niezdobyta twierdza niemiecka zamykająca drogę do Rzymu" i że "zdobycie Monte Cassino przez żołnierza polskiego będzie miało ogromny wpływ na ducha narodu i Armię Krajową w Polsce". Polski atak - był kolejną i jak się okazało

- zwycięską próbą przełamania niemieckiego oporu. Gen. Anders odstąpił od dotychczasowego, alianckiego planu prowadzenia polskiego korpusu śladem poprzednich wojsk, do ataku frontalnego. Nie wahał się narzucić własnego planu mającego na celu uderzenie na lewe skrzydło nieprzyjaciela w górach i zajęcia klasztoru od tyłu. Plan został wykonany. Dzień ataku ustalono na 11 maja 1944. W rozkazie Anders napisał "(...) Nadeszła chwila bitwy (...) Zadanie, które nam przypadło, rozstawi na cały świat imię żołnierza polskiego. W chwilach tych będą z nami myśli i serca całego narodu (...) Z wiarą w sprawiedliwość Opatrzności Boskiej idziemy naprzód ze świętym hasłem w sercach naszych: Bóg, Honor i Ojczyzna".

Pierwsze działania Polaków umożliwiły brytyjskiemu 13 Korpusowi sforsowanie rzeki i wejście głębiej w dolinę Liri. W dniu 17 maja miało miejsce następne natarcie II Korpusu. Dzień później, 18 maja 12 Pułk Ułanów Podolskich zatknął na gruzach klasztoru Monte Cassino biało-czerwony sztandar. "Generał Anders - wspomina Ks. Walerian Meysztowicz - dowodził z kwatery u podnóża Monte Cassino. Druga noc walki była szczególnie ciężka. Generał nocą przespał parę godzin. Tymczasem przed świtem, napływały do sztabu doniesienia atakujących oddziałów, o wyczerpaniu ich sił, o niesłabnącym oporze Niemców.

Szef sztabu przygotował plan rozkazu, by wycofać się z bitwy. O. Inocenty Bocheński był w izbie operacyjnej sztabu, gdy wszedł do niej, po kilkugodzin-



nym wypoczynku, gen. Anders. Świeża piżama, złoty ząb błyska w uśmiechu, jasne twarde spojrzenie, papieros w ręku. Wysłuchał meldunków i przejrzał projekt rozkazu do wycofania. I zaczął

dyktować rozkazy do ataku. Telefonował do gen. Sulika, który dowodził dywizją "kresową": ta miała idąc szczytem zająć klasztor. Bocheński słyszał tylko słowa Andersa - odpowiedzi Sulika tylko się domyślał. "Czy masz chorągiew, żeby ją zatknąć na szczycie?" - pytał Anders... "Ależ nie, idziesz naprzód, zaraz"... "Ty nie wiesz jak Niemcy się czują"... "Idziesz naprzód". "Pamiętaj chorągiew!". Była to przełomowa chwila, chwila kryzysu walki. Anders kryzys przełamał. Sulik poszedł naprzód. Już prawie nie spotkał oporu. Polska chorągiew ze szczytu ruin opactwa obwieściła Francuzom, Amerykanom, Anglikom czekającym w dolinie: "droga do Rzymu wolna".

Rozstawiając na cały świat oręż polski bitwa o klasztor była równocześnie świadectwem wysiłku polskiego żołnierza, który z wiarą przetrwał niewolę sowiecką w nadziei, że doczeka okazji zmierzenia się z nieprzyjacielem i wykazania swojej wartości bojowej. Przełamała lekceważący stosunek Niemców do polskiej armii i - co niezwykle istotne i zgodne z przewidywaniami gen. Andersa - dodała wiary i otuchy walczącym w ojczyźnie w coraz trudniejszej sytuacji politycznej rodakom z AK.

CZAS NAGRODY, CZAS ŚWIADECTWA

Ludzkiego życia i ludzkiej ofiary nie da się zmierzyć żadną miarą. Odznaczenia, hołdy, depesze gratulacyjne, którymi uhonorowano polskich żołnierzy były niewspółmierne do wysiłku i trudu, jaki włożyli, by walczyć o wolność nie tylko własnej Ojczyzny. Ci, którzy polegli u stóp klasztoru, pozostali tam, na polskim cmentarzu, razem z pochowanymi później ich dowódcami: gen. Andersem i gen. Duchem. Ich ofiary też nie da się przekazać.

Dla historycznych statystyk stanowią jedynie "stosunkowo niewielką liczbę ofiar", dla potomnych są świadectwem oddania się bez reszty, najszczytniejszym żołnierskim ideałem. Wpisując się w wojenną ofiarę narodu polskiego, który jest "świadom - jak mówił Jan Paweł II - że zarówno polegli jak i ci, którzy przeżyli, składają dziejowe świadectwo, mówią o Polsce jaka była i jaka powinna być. Mówią o tym, jaką była jej prawdziwa cena i jaką pozostaje". Na pomniku ponad cmentarzem wyryto napis:

*Za wolność waszą i naszą
My żołnierze polscy
Bogu oddaliśmy ducha
Ziemi włoskiej ciała
A serca Polsce.*

SYMBOLIKA MONTE CASSINO

Żołnierz polski wspinając się na górę klasztorną nie zdawał sobie sprawy z tych przedziwnych powiązań historycznych, jakie poprzez tysiąclecie spletały na zboczach Monte Cassino początki dziejów naszych z jednym z ostatnich wysiłków zbrojnych armii polskiej, jakie dane jej było zrobić w walce o wolność Ojczyzny. Monte Cassino to ten sam klasztor, z którego 1000 lat wcześniej wyruszył Święty Adalbert (Wojciech), jadąc najpierw na dwór Bolesława Chrobrego, a potem na Pomorze, by tam stać się pierwszym w Polsce Męczennikiem, Świętym i Patronem ziemi, którą przyjął za swoją Ojczyznę.

W czterdziestą rocznicę walk o Monte Cassino Jan Paweł II powiedział: "(...) Symbolem kultury chrześcijańskiej Europy był i jest klasztor na Monte Cassino. Tam św. Benedykt kładł podwaliny życia monastycznego. Reguła św. Benedykta stała się źródłem i natchnieniem dla wielu założycieli zakonów. To z Monte Cassino szli benedyktyni głosić Chrystusa nie znającym Go jeszcze ludom Europy. Oni nieśli ludom prawdę o Bogu, który tak umiłował świat, że dał zań swojego Syna. Prawdę tę synowie duchowni św. Benedykta przynieśli również do naszej ojczyzny. Oni to byli jej pierwszymi zwiastunami w naszym narodzie, który przez chrzest wszedł do rodziny narodów chrześcijańskich (...) Dziwnymi wyrokami Opatrzności Monte Cassino zostało uwolnione i zdobyte przez polskiego żołnierza. Była w tym zwycięstwie może jakaś prorocza wizja, jakaś prorocza misja, że tak jak krwawo walczył żołnierz polski o zdobycie klasztoru, tak też podobnym wysiłkiem będzie zmagał się naród, by zachować wierność chrześcijańskiej kulturze i chrześcijańskim ideałom i że wierność ta będzie wymagała wielkiej ofiarności i poświęcenia nie mniejszego niż zdobycie klasztornej wzgórza (...) W historii II wojny światowej Monte Cassino stało się świadectwem szczególnego wysiłku żołnierza polskiego. Wyrażało ono daninę polskiej krwi w walce o chrześcijańskie oblicze Europy z systemem, który miłość ewangeliczną zastąpił mitem panowania, podporządkowania sobie przemocą innych, mitem opartym na nienawiści człowieka do człowieka. Żołnierz polski walczył i umierał wierząc, że przez swoją ofiarę kładzie podwaliny pod budowę lepszego świata, świata bardziej ludzkiego".

Andrzej TARCZYŃSKI

CZERWONE MAKI

Nie często się zdarza, by sławna bitwa doczekała się równie sławnej pieśni, śpiewanej na całym niemal świecie przez trzy z górą pokolenia. Tak stało się z "Czerwonymi Makami" sławiącymi bój o Monte Cassino. Twórcą pieśni był polski poeta, komediopisarz, prozaik, autor piosenek i tekstów radiowych - Feliks Konarski, znany pod pseudonimem Ref-Ren. Urodził się w Kijowie 9 stycznia 1907 roku. Po studiach prawniczych na Uniwersytecie Warszawskim komponował piosenki dla teatryku "Qui pro Quo" oraz występował jako aktor w teatrze objazdowym. Wojnę spędził w szeregach II Korpusu Polskiego, gdzie był szefem artystycznym Czołówki Teatralnej "Polish Parade" i razem ze słynnymi artystami występował w strefie linii frontu. "Czerwone Maki" powstały w pamiętną noc walk toczonych o Monte Cassino. Muzykę do



tekstu Konarskiego skomponował jego frontowy kolega Alfred Schutz. Po wojnie Ref-Ren osiadł w Londynie, potem w Chicago, gdzie zmarł 12 września 1991 r. W swoim dorobku artystycznym miał ponad 100 komedii scenicznych, monologów, wierszy satyrycznych. Był autorem pierwszej adaptacji scenicznej utworu Karola Wojtyły "Przed sklepem jubilerza", która cieszyła się wielkim powodzeniem w środowisku polonijnym Chicago. Do końca niezwykle aktywny, brał udział w swoich przedstawieniach, prowadził audycje radiowe. Zawsze pogodny i pełen humoru był uważany za duszę towarzystwa. W 25 rocznicę zwycięskiej bitwy Feliks Konarski odwiedził Monte Cassino i wtedy to powstała ostatnia zwrotka tej słynnej pieśni:

*"Czwierć wieku, koledzy, za nami
Bitewny ulotnił się pył
I klasztor białymi murami
Na nowo do nieba się wzbil.
Lecz pamięć tych nocy upiornych
I krwi, co przelewała się tu
Odzywa się w dzwonach klasztornych
Grających poległym do snu".*

opr. A.J.



WYŻSI DOWÓDCY II KORPUSU POLSKIEGO

W lipcu 1943 roku w północnym Iranie, a później w Palestynie, wydzielono z Armii Polskiej na Wschodzie II Korpus Polski pod dowództwem gen. Władysława Andersa, w którego skład weszły: 3. Dywizja Strzelców Karpackich (dowódca gen. B. Duch), 5. Kresowa Dywizja Piechoty (dowódca płk, później gen. N. Sulik), II Brygada Czołgów (dowódca gen. B. Rakowski), grupa artylerii oraz korpusne oddziały wojsk i służb. Ogółem ponad 50 tysięcy żołnierzy. Od stycznia 1944 roku II Korpus Polski brał udział w walkach we Włoszech, m.in. 11-29 V pod Monte Cassino, 18 VII 1944 wyzwolił Ankonę, a 21 IV 1945 Bolonię.



ANDERS WŁADYSŁAW, generał broni; ur. 11 sierpnia 1892 w majątku Błonie (pow. kutnowski, woj. warszawskie), syn Alberta i Elżbiety Tauchert, zm. 12 maja 1970 w Londynie (zgodnie ze swoją wolą został pochowany na Polskim Cmentarzu Wojennym pod Monte Cassino). Studia: mechaniczne na Politechnice Ryskiej (przerwane na skutek wybuchu wojny i powołania do wojska) 1911-1914; wojskowe w Akademii Sztabu Generalnego w Petersburgu 1916 oraz Wyższej Szkole w Paryżu. Podczas studiów w Rydze czynny członek korporacji Arconia. W okresie I wojny światowej, jako oficer kawalerii rosyjskiej, walczył w Prusach Wschodnich, a następnie brał udział w walkach na wszystkich frontach (trzykrotnie ranny). Chorąży rosyjskiego 3. Pułku Dragonów 1914-1916; p.o. szefa sztabu rosyjskiej 7. Dywizji 1916-1917. Od września 1917 w Wojsku Polskim. Dowódca szwadronu 1. Pułku Ułanów (późn. Krechowiecki), a następnie szef sztabu 1. Dywizji Strzelców na Wschodzie 1917-1918; szef sztabu Armii Poznańskiej gen. Dowbór-Muśnickiego 1919. Podczas wojny polsko-bolszewickiej dowódca 15. Pułku Ułanów Poznańskich (podpułkownik) 1919-1921. Zastępca szefa Oddziału III Sztabu Głównego 1921; dyrektor nauk na kursie wyższych dowódców (pułkownik) 1924; szef sztabu Generalnego Inspektora Kawalerii gen. Rozwadowskiego 1925-1926; dowódca II Samodzielnej Brygady Kawalerii "Brody" (później Kresowej Brygady Kawalerii) 1926-1937. Generał brygady 1.I.1934. Uczestnik licznych zawodów hipicznych. (m.in. kierownik polskiej ekipy olimpijskiej podczas międzynarodowych zawodów jeździeckich

w Nicei, która zdobyła cztery pierwsze nagrody, w tym słynny Puchar Narodów). Podczas kampanii wrześniowej jako dowódca Nowogrodzkiej Brygady Kawalerii, a następnie dowódca Grupy Operacyjnej Kawalerii walczył pod Mławą, Płockiem, Mińskiem Mazowieckim, w Puszczy Kampinoskiej, pod Modlinem, Warszawą oraz na linii Wieprz-Lublin-Krasnogród-Sambor. Mimo trzykrotnych ran walczył do końca z Niemcami, a następnie stawiał czynny opór wkraczającym do Polski wojskom sowieckim. Jeniec sowiecki więziony we Lwowie, na Łubiance w Moskwie i na Butrykach (przedmieścia Moskwy) 1939-1941. Po umowie Sikorski-Majski mianowany dowódcą Polskich Sił Zbrojnych w ZSSR w latach 1941-1942 organizował na terenie Związku Sowieckiego Armię Polską, którą wraz z polską ludnością cywilną wprowadził na Bliski Wschód (marzec-sierpień 1942). Generał dywizji 11 VIII 1941. Dowódca Armii Polskiej na Wschodzie 1942-1943; zwycięski dowódca II Korpusu Polskiego (na bojowym szlaku: Monte Cassino, Ankona, rzeka Cesano i Metauro, linia Gotów, Apenin Emiliański, Bolonia) 1943-1945; p.o. Naczelnego Wodza i Generalnego Inspektora Polskich Sił Zbrojnych 1945; Naczelný Wódz i Generalny Inspektor PSZ 1946-1954. Generał broni 16 V 1954. Członek Rady Trzech i jeden z przywódców polskiego obozu niepodległościowego na emigracji 1954-1970. Autor artykułów w prasie wojskowej i sportowej, licznych prac redakcyjnych oraz książek: "Bez ostatniego rozdziału. Wspomnienia z lat 1939-1946" (10 wydań w języku polskim oraz przekłady na: francuski, angielski, hiszpański, holenderski, włoski, chiński, japoński) I wyd. 1949 i "Kłeska Hitlera w Rosji" I wyd. 1952. Założyciel i przewodniczący Głównej Komisji Skarbu Narodowego 1949-1970; prezes Rady Polskiej Macierzy Szkolnej w Londynie 1953-1970; wieloletni prezes Polskiej Fundacji Kulturalnej; protektor i opiekun Związku Inwalidów Wojennych PSZ; członek licznych stowarzyszeń i kół wojskowo-kombatantkich. Odznaczenia: m.in.: Virtuti Militari (II,III,IV,V), Order Odrodzenia Polski, (III,IV), Krzyż Niepodległości, Krzyż Walecznych 1918-1920 (4x), Krzyż Walecznych 1939-1945 (4x), Złoty Krzyż Zasługi z Mieczami (4x), Order Łaźni, Order św. Sawy, Order Białego Lwa, Wielka Wstęga Orderu "Homayeun", Wielki Krzyż Maltański, Legion of Merit, Legia Honorowa, Croix de Guerre, włoski Krzyż Walecznych, Wielka Wstęga św. Maurycego, Krzyż św. Jerzego.



BOHUSZ-SZYSZKO Zygmunt Piotr, generał dywizji, prozaik, publicysta, ur. 19 stycznia 1893 w Chełmie Lubelskim, zm. 20 czerwca 1982 w Londynie. Podczas I wojny światowej oficer piechoty rosyjskiej (w niewoli austriackiej 1915-1916). Oficer II Brygady Legionów Polskich (internowany na Węgrzech II-XI 1918) 1916-1918; dowódca kompanii, batalionu, 2. Kowieńskiego Pułku Strzelców 2. Dywizji Piechoty Litewsko-Białoruskiej (major 1919) 1919-1921; oficer sztabu 2. Dywizji Piechoty 1921. W latach 1921-1923 słuchacz Wyższej Szkoły Wojennej w Warszawie. Oficer 62. Pułku Piechoty, a następnie Oddziału V Sztabu Generalnego WP 1923-1925; szef Oddziału V Ścisłej Rady Wojennej 1925-1926; I oficer w Generalnym Inspektoracie Sił Zbrojnych 1926-1929; I oficer Inspektoratu Armii 1929-1931; zastępca dowódcy 58. Pułku Piechoty 1931; dowódca pułku Korpusu Ochrony Pogranicza "Głębokie" 1931-1934; zastępca dowódcy KOP (pułkownik dyplomowany 1934) 1934-1938; dowódca piechoty dywizyjnej 1. Dywizji Piechoty Legionów w Wilnie 1938-1939. Podczas kampanii wrześniowej dowódca 16. Dywizji Piechoty. Po kampanii, poprzez Węgry, przedostał się do Francji. Generał brygady 19 IV 1940. Dowódca Samodzielnej Brygady Strzelców Podhalańskich (walczył pod Narwikiem i w kampanii w Bretanii) 1940; komendant Centralnego Obozu Wyszczolenia I Korpusu w Crawford (Szkocja) 1940-1941; szef Misji Wojskowej w ZSSR 1942; dowódca 5. Kresowej Dywizji Piechoty na Bliskim Wschodzie 1942-1943; zastępca dowódcy II Korpusu Polskiego (walczył pod Monte Cassino) 1943-1945. Generał dywizji 1 VI 1945. W latach 1945-1947 najpierw pełniący obowiązki, a następnie dowódca II Korpusu Polskiego (walczył m.in. o Bolonię). W 1946 zamieszkał na stałe w Wielkiej Brytanii.



DUCH Bronisław Bolesław, generał dywizji, ur. 15 listopada 1896 w Borszczowie (woj. tarnopolskie), zm. 9 października 1980 w Londynie (zgodnie ze swoją wolą pochowany na Polskim Cmentarzu Wojennym pod Monte Cassino). Podczas nauki w szkole średniej należał do harcerstwa i Polowych Drużyn Sokolich oraz młodzieżowej organizacji "Zarzewie" przygotowującej kadry dla przyszłego wojska polskiego. Żołnierz Legionu Wschodniego, 3. Pułku Piechoty Legionów Polskich, II Korpusu Polskiego na Wschodzie (uczestnik bitwy pod Kaniowem), I Korpusu Polskiego 1914-1918. Po kapitulacji I Korpusu poprzez Kijów i Moskwę dostał się na Murmań. Dowódca: kompanii, Samodzielnego Oddziału Murmańskiego, batalionu 64. Pułku Piechoty 1918-1924. Kapitan 1919, major 1924. Dowódca batalionu Korpusu Kadetów w Modlinie 1924-1925; oficer Oddziału III Sztabu Generalnego 1925-1926; dowódca batalionu Szkoły Podchorążych dla Podoficerów w Bydgoszczy 1926-1929. W latach 1929-1931 słuchacz Wyższej Szkoły Wojennej w Warszawie. Podpułkownik dyplomowany 1 I 1930. Zastępca dowódcy 60. Pułku Piechoty w Ostrowiu Wielkopolskim 1931-1935; dowódca 73. Pułku Piechoty w Katowicach 1935-1938; dyrektor naukowy w Centrum Wyszczolenia Piechoty w Rembertowie 1938-1939. Podczas kampanii wrześniowej dowódca piechoty dywizyjnej 39 rezerwowej Dywizji Piechoty (praktycznie dowodził tą dywizją ze względu na chorobę dowódcy). Po kampanii przedostał się do Francji. Dowódca 1 Dywizji Grenadierów (w dyspozycji operacyjnej dowódcy II Grupy Armii Francuskiej) 1940. Generał brygady 30 V 1940. Uczestnik walk m.in. na Linii Maginota, nad rzekami Alba, Marna i Ren, w rejonie Lagarde (zwycięska bitwa) i Baccarat 1940. Po rozwiązaniu 1 Dywizji Grenadierów (rozkaz "4444") przybył do Wielkiej Brytanii, gdzie pełnił funkcję generała do zaleceń przy Naczelnym Wodzu. Dowódca oddziału PSZ w Kanadzie 1941-1942; dowódca 1 Brygady Strzelców I Korpusu (Szkocja) 1942-1943; dowódca 3. Dywizji Strzelców Karpaccich II Korpusu Polskiego (18 maja 1944 o godz. 9.50 patrol 12. Pułku Ułanów Podolskich wchodzący w skład 3 Dywizji Strzelców Karpaccich, zatknął polski sztandar i proporzec ulanów na gruzach klasztoru Monte Cassino) 1943-1946. Generał dywizji 1 VI 1945. Po demobilizacji osiedlił się w Wielkiej Brytanii.



SULIK Nikodem, ps. Ładyna, Jodko, generał brygady; ur. 15 sierpnia 1893 w miejscowości Kamienna-Stawa (woj. białostockie), zm. 14 stycznia 1954 w Londynie. Oficer rosyjskiej piechoty 1915-1918; członek Organizacji Wojskowej Ziemi Grodzieńskiej 1918; dowódca kompanii Białostockiego Pułku Strzelców 1919; dowódca kompanii, a następnie batalionu 1. Dywizji Piechoty Litewsko-Białoruskiej 1919-1922; oficer sztabu 29. Dywizji Piechoty w Przemyśle 1922-1926; dowódca kompanii 76. Pułku Piechoty w Grodnie 1926-1927; komendant Centralnej Szkoły Straży Granicznej (major) 1927-1929; kierownik Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przystosowania Wojskowego w Toruniu 1929-1932; dowódca: batalionu 65. Pułku Piechoty w Grudziądzu 1932-1933, batalionu Korpusu Ochrony Pogranicza "Dederkały" 1933-1935, a następnie "Stolpce" 1935-1937; zastępca dowódcy pułku Korpusu Ochrony Pogranicza "Baranowicze" 1937; dowódca batalionu, a następnie pułku KOP "Sarny" 1937-1939. Po kampanii wrześniowej przedostał się do Warszawy, gdzie włączył się do działalności konspiracyjnej ZWZ. Skierowany do Wilna na stanowisko zastępcy komendanta Okręgu ZWZ został zdekonspirowany i aresztowany przez NKWD (zwolniony z więzienia we wrześniu 1941). Dowódca (pułkownik) 13. Pułku Piechoty w ZSSR; dowódca piechoty dywizyjnej 7. Dywizji Piechoty w ZSSR i na Bliskim Wschodzie. Po ewakuowaniu armii na Bliski Wschód pełnił obowiązki dowódcy 5. Kresowej Dywizji Piechoty 1943. W latach 1943-1946 dowódca 5. Kresowej Dywizji Piechoty II Korpusu Polskiego, z którą odbył kampanię włoską poprzez Monte Cassino do Bolonii. Generał brygady 1 III 1944. Po demobilizacji osiedlił się w Londynie i działał społecznie w polskim środowisku kombatanckim. Dzięki jego pomocy wydano w 1945 książkę pt. "Kresowa walczy w Italii". Przewodniczący ZHP w Wielkiej Brytanii oraz wieloletni prezes a następnie prezes honorowy Związku Kół Oddziałowych 5. Kresowej Dywizji Piechoty. Członek: Rady Narodowej reprezentujący Niezależną Grupę Społeczną (której był organizatorem), Koła Generałów i Pułkowników b. Wyższych

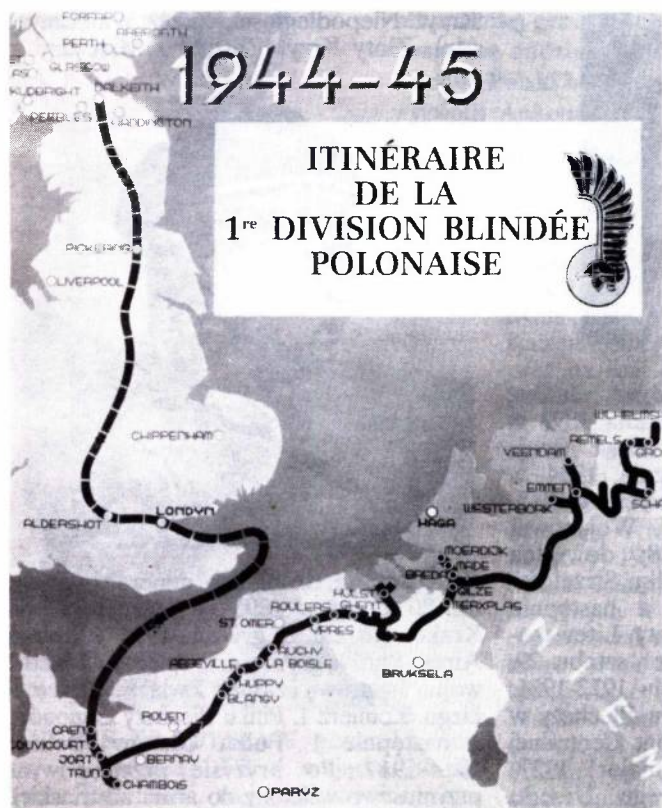
Dowódców, Związku Ziem Północno-Wschodnich, Rady Studium Polski Podziemnej, Koła Żołnierzy Armii Krajowej. Odznaczenia: m.in. Order Virtuti Militari (IV, V), Order Odrodzenia Polski (V), Krzyż Niepodległości, Krzyż Walecznych (4x), Złoty Krzyż Zasługi z Mieczami.



RAKOWSKI Bronisław, generał brygady; ur. 20 czerwca 1895 w Szczucinie pod Krakowem, zm. 28 grudnia 1950 w Buenos Aires. Studia górnicze w Loeben. Przed I wojną światową członek Związku Strzeleckiego. Żołnierz 1. Pułku Piechoty Legionów, a następnie 1. Pułku Ułanów "Beliny" 1914-1917. Po kryzysie przysięgowym przymusowo wcielony do armii austriackiej, a potem internowany na Węgrzech 1917-1918. Współorganizator 3. Pułku Ułanów w Lublinie (późniejszy 7. Pułk Ułanów), w którego szeregach walczył w Małopolsce (ciężko ranny pod Rawą Ruską) 1918-1919; dowódca plutonu, następnie dywizjonu, a potem kwatermistrz szwadronu 7. Pułku Ułanów 1919-1926. Podporucznik 1918, rotmistrz 1919, major 1924. W latach 1926-1928 słuchacz Wyższej Szkoły Wojennej w Warszawie. Kierownik wyszkolenia bojowego w Centrum Wyszczolenia Kawalerii w Grudziądzu 1928-1930; wykładowca taktyki kawalerii w Wyższej Szkole Wojennej i Centrum Wyższych Studiów Wojskowych w Warszawie 1930-1931; dowódca (pułkownik 12. Pułku Ułanów 1931-1936; szef Wojskowego Biura Historycznego 1936-1939. Po kampanii wrześniowej, podczas której był szefem sztabu Dowództwa Frontu Południowego i Obrony Lwowa, internowany i więziony w ZSSR 1939-1941. Dowódca Ośrodka Organizacyjnego PSZ w ZSSR i dowódca 8. Dywizji Piechoty 1941-1942. Generał brygady 11 XII 1941. Dowódca 5. Dywizji Piechoty w Rosji i na Bliskim Wschodzie 1942; szef sztabu Armii Polskiej na Wschodzie 1942-1943; dowódca II Brygady Pancerniej II Korpusu Polskiego (kampania włoska) 1943-1945. Po demobilizacji przebywał w Anglii, a następnie w 1948 wyjechał do Argentyny. Odznaczenia: m.in. Order Virtuti Militari (IV, V), Order Odrodzenia Polski (IV), Krzyż Niepodległości, Krzyż Walecznych (8x), Złoty Krzyż Zasługi z Mieczami.

Zbigniew A. JUDYCKI

KRÓTKA HISTORIA I POLSKIEJ DYWIZJI PANCERNEJ



Pierwsza Dywizja Pancerna zaczęła się w rzeczywistości jako 10-ta Brygada Kawalerii Zmotoryzowanej, która powstała po przeorganizowaniu W.J. kawalerii polskiej na przełomie lat 1937-39, kiedy to stworzono 11 brygad kawalerii i 2 brygady pancerno-motorowe w tym 10. Bryg. Kaw. Zmot. pod dowództwem płk. dypl. S. Maczka w Rzeszowie, która walczyła niezwykle skutecznie w kampanii wrześniowej do 19.IX.1939 roku. Na rozkaz Naczelnego Dowództwa, w zwartym szyku z wielkim ubytkiem w ludziach - z bronią i sztandarami oraz zdobycznym sprzętem niemieckim przekroczyła granicę węgierską, gdzie została internowana. Odrodziła się następnie we Francji, dokąd już 22 października 1939, po wymknięciu się z obozu internowania przybył do Paryża gen. Maczek i już w lutym 1940 r. poczęto tworzyć 10 Brygadę Kawalerii Pancernej, która wzięła udział w tragicznej kampanii 1940 roku. Po klęsce Francji - resztki Brygady zebrały się w Szkocji, gdzie po raz drugi odtworzono 10 Brygadę. W roku 1942, została ona poszerzona do rozmiarów 1 Dywizji Pancernej, rozkazem gen. W. Sikorskiego z 25 lutego 1942.

W roku 1944 był to więc żołnierz doskonale wyszkolony, a pułki i bataliony

nierzy Dywizja straciła w poległych 1289 (S. Maczek "Od podwoły do czołga" - AR). W drugiej fazie - gen. Maczek nie poprzestał na opanowaniu węzła Chambois (co było jego zdaniem), ale uznał za ważniejsze opanowanie "Maczugi", która nie figurowała w rozkazie dowódcy kanadyjskiego. Skąd ta nazwa? Gen. Maczek nadał taki kryptonim wzgórzom, których poziomicę na mapie sztabowej układały się właśnie w kształt maczugi. Po zakończeniu tej operacji Dywizja wyruszyła w dalszą drogę razem z 21 Grupą Armii. Przekroczyła Sekwanę w zawsze pamiętnym dla Polaków dniu, 1 września. Posuwano się w szybkim tempie za wycofującym się w kierunku granicy belgijskiej nieprzyjacielem (dla porównania 40 km na dobę, gdy spod Caen do Falaise, łamiąc obronę niemiecką Dywizja posuwała się zaledwie 1.5 km.). Granicę przekroczyli pod Ypres. 15 września Dywizja rozpoczęła bardzo ciężki bój o opanowanie ujścia Skaldy, nosi on nazwę - boju pod Axel. Od tego momentu była to już bitwa o Antwerpię. Także natarcie na Bredę w Holandii i jej oswobodzenie, które gen. Maczek uznał za dzień święta naszej Dywizji, było elementem tej bitwy.

Breda została zdobyta dwustronnym

precyzyjnie zgrane i "zjeżdżone". Wiosną roku 1944 weszliśmy w skład II Korpusu Kanadyjskiego 1-szej Armii Kanadyjskiej w 21 Grupie Armii gen. Montgomery. Zbliżał się moment inwazji, ale jej termin i przede wszystkim kierunek były wyjątkowo strzeżone. Orientowano się jedynie, że powinno to nastąpić na początku lata. Niemcy też o tym wiedzieli. Chodziło tylko o ten dzień i kierunek. W ostatnich dniach lipca 1944 r. Dywizja nasza została w kilku rzutach przetransportowana z portów pld. Anglii na wybrzeże normandzkie, już po opanowaniu przyczółka przez 21 Grupę Armii gen. Montgomery. Dywizja weszła od razu do rozstrzygającej bitwy - pod Falaise, toczyła się ona pomiędzy 8 - 22 sierpnia 1944 roku i dzieliła na trzy fazy. W czasie jej trwania z 16 tysięcy żoł-

manewrem. 10 Brygada Pancerna oskrzydliła ją od pld.-zachodu, wchodząc do miasta od południa. Natychmiast po jej opanowaniu, Dywizja ruszyła ku właściwemu celowi operacyjnemu, ujścia Mozy w rejonie ufortyfikowanego przedmościa Moerdijk. Toczono tam walki miały niezwykle ciężki przebieg, prowadzone były w trudnym terenie na zalanych polderach i zaminowanych drogach, z dodatkami żelbetonowych fortyfikacji przedmościa. Dopiero 9-go listopada zgrupowanie 8 i 9 baonu strzelców przy wsparciu m.in. przez: czołgi 10 PSK i 24 P. Uł. zlikwidowało do wieczora przyczółek, bijąc się jeszcze przez całą noc, o każdy niemal dom, a raczej jego ruiny w Moerdijk - było to zakończenie bitwy o Antwerpię. Niemcy bronili dostępu do tego portu przez 85 dni! Jego zdobycie przybliżyło o 500 km. port wyładunkowy dla walczących na kontynencie wojsk. Walki te wyczerpały naszą Dywizję, były poważne straty w ludziach i sprzęcie. Dywizja poszła więc na rzekomy odpoczynek t.j. do obrony Mozy na dużym odcinku na pld.-wschód od Bredy i pozostawała tam do końca marca 1945 r. W ciągu zimy uzupełniała straty i w końcu marca przekroczyła Mozę, potem Ren i wkroczyła na ziemię niemiecką. Dywizja walczyła w bardzo trudnym terenie Fryzji od 1-go kwietnia do 4-go maja, forsując rzeki i kanały. Zdobyła miasta - Aschondorf i Pappenburg - i wyzwoliła kilka obozów koncentracyjnych i jenieckich. W szczególności utkwili wojskom Dywizji w pamięci - chyba na zawsze - dzień oswobodzenia Oberlangen. Było to 12-go kwietnia 1945 roku. W obozie tym więziono 1728 kobiet - żołnierzy przeważnie z Powstania Warszawskiego - od młodych pensjonarek do pań z tytułami doktorów. To było wielkie przeżycie dla nich jak i dla wojaków Dywizji. Dywizja podeszła następnie, posuwając się w kierunku pod umocnienia największego niemieckiego portu wojennego - Wilhelmshaven. Nocą z 4 - 5 maja, Dywizja nasza przygotowywała się do szturm. Na szczęście, także tej samej nocy, przyszedł rozkaz, że od godz. 8.00 następuje przerwanie ognia i kapitulacja...

Do Wilhelmshaven wszedł płk. dypl. Antoni Grudziński (późniejszy gen. bryg.) z 2 Pułkiem Pancernym i 8 Batalionem Strzelców Bramandzkich. I to właśnie przed nim kapitulował komendant portu - twierdzy, w otoczeniu władz wojskowych i miejskich. Na marginesie chciałbym dodać, że tłumaczem przy kapitulacji był por. łączn.

Władysław Torzewski, słuchacz Politechniki Gdańskiej i wychowanek SPŁ w Szkocji. Dywizja składała się ze świetnymi pułkownikami i batalionami, ze świetnymi żołnierzami, którzy bez wątplenia wiedzieli o co się biją i za co giną. Dywizja Pancerna Generała Maczka zniszczyła pięć dywizji niemieckich i położyła nie jeden i nie dziesięć niemieckich batalionów. To była świetna Polska 1 Dywizja Pancerna dowodzona przez gen. S. Maczka, kawalera trzech Krzyży Virtuti Militari. Oddzielny i nie mniej ważny rozdział w historii 1 Dywizji Pancernej stanowi jej żołniersko-obywatelska rola, jaką odegrał podczas okupacji Niemiec w latach 1945-47, pod dowództwem gen. Klemensa Rudnickiego.

Później przyszedł PKPR, twór brytyjski - dla żołnierzy polskich, którzy odmówili powrotu do PRL - z którymi Brytyjczycy nie wiedzieli co zrobić - po oświadczeniu ministra Spraw Zagranicznych Ernesta Bevana - że "rząd tymczasowy" PRL sprzeciwia się grupowemu powrotowi żołnierzy polskich do Kraju. Wymagał on, by każdy indywidualnie zgłosił się do konsulatu PRL z prośbą o pozwolenie na powrót do domu. Nie spełniły się sny i marzenia żołnierzy o polską wolność. Gorycz ostatnich dni wojny - pozostała nam w ustach do dnia dzisiejszego.. I dziś, po 52 latach od owych dni powstania naszej Dywizji - wracamy często myślami do tych czasów i modlimy się - abyśmy byli ostatnim polskim pokoleniem, któremu odebrano wstęp do własnych domów.

WYBRANE WYPOWIEDZI O WALKACH POLAKÓW

Czołowe pismo brytyjskiej Broni pancernej "Tank", zamieściło w swym numerze z września 1944 r. dłuższy opis walk 1 Dywizji Pancernej pod Falaise i Chambois, z którego podajemy kilka wyjątków: "Dopiero teraz ogłoszono oficjalnie, że Polska Dywizja Pancerna pod dowództwem generała Maczka odegrała czołową rolę w uzyskaniu zwycięstwa Sprzymierzonych w Normandii, zamykając w dniu 21 sierpnia 1944 r. lukę, która była jedyną pozostałą drogą wyjścia na wschód od Argentan dla przetrzebionej armii niemieckiej. W ciągu 6 dni bardzo ciężkich walk, Polska Dywizja wstrzymała całą furję ataku dwóch niemieckich korpusów SS, biorąc do niewoli 5000 jeńców, w czym jednego generała i 140 oficerów".

"Spośród pól bitewnych Normandii żadne inne nie przedstawia takiego obrazu piekła, zniszczenia i śmierci jak to, które rozciąga się na północny

wschód od Chambois. Tam, w wykonaniu osobistych rozkazów Hitlera dwa wyborowe korpusy SS przeprowadzały ataki za atakiem starając się rozpaczliwie przerwać żelazny pierścień, który Polacy zaciągnęli dookoła nich. W tej właśnie fazie bitwy, Polska Dywizja Pancerna operująca o jakieś 5 mil dalej od swych kanadyjskich i amerykańskich sąsiadów, musiała powstrzymać cały ciężar fanatycznego naporu Niemców.

Walka Dywizji i jej wkład do całości operacji otoczenia sił niemieckich pod Falaise była doceniona przez dowództwo brytyjskie i kanadyjskie. Generał Crerar, dowódca 1 Armii Kanadyjskiej nadesłał generałowi Maczkowi w dniu 21 sierpnia 1944 r. za pośrednictwem dowódcy 2 Korpusu generała Simonsa, następujący telegram:

"Generał Crerar polecił mi przekazać Panu jego gratulacje z powodu doniosłego i dzielnego udziału, jaki w ostatnich walkach wzięły wszystkie oddziały, pozostające pod Pana rozkazami. 1 Armia Kanadyjska jest bardzo dumna z faktu, że Polska Dywizja Pancerna wchodzi w jej skład. Jeśli w przyszłości wszyscy razem będziemy walczyć równie zdecydowanie i tak dobrze, jak obecnie - to obchodzenie przez nas wspólnie ostatecznego zwycięstwa nie może ulec dłuższej zwłoce".

I wypowiedź marszałka Montgomery: "Pod Falaise, my zamknęliśmy Niemców jak w butelce, a Polska Dywizja Pancerna była korkiem tej butelki".

ORDER ORŁA BIAŁEGO DLA GEN. MACZKA

16 lutego w Edynburgu miała miejsce niezwykle uroczystość. Było to wręczenie nadanego 19 stycznia 1994 r. Orderu Orła Białego dowódcy 1 Dywizji Pancernej generałowi Stanisławowi Maczkowi. W imieniu prezydenta Lecha Wałęsy dekoracji dokonał jego wysłannik, min. J. Ziółkowski, który powiedział m.in., że osoba gen. Maczka była przez lata moralnym wsparciem dla pokoleń Polaków. Jego boje i żołnierski szlak wyznaczały wygrane bitwy i wielka troska o żołnierza. Legitymacja Orderu Orła Białego nadana gen. Maczkowi ma nr. 6. Pierwszą otrzymał papież Jan Paweł II, potem król Szwecji, prezydenci: Demirel Coivisto i Vaclav Havel. Generałowi Maczkowi Order został nadany dokładnie tego samego dnia, co Witoldowi Lutosławskiemu.

Stanisław, Władysław Maczek urodził się 31 marca 1892 r. w miejscowości Szczerzec pod Lwowem. W Lwim

Grodzie skończył gimnazjum i studiował filozofię. W 1914 r. został zmobilizowany i wysłany na włoski front. W 4 lata później był już dowódcą ochotniczej kampanii wojska polskiego i z Krosna maszerował na odsiecz Lwowa. I tak zaczęła się wspaniała kariera wojskowa byłego studenta filozofii.



W październiku 1938 roku płk. Maczek objął dowództwo 10 Brygady Kawalerii Zmotoryzowanej. W rok później zaczął się wojna i znany wszystkim szlak wojenny Bacy i jego żołnierzy. "Jego", bo nigdy ich nie opuścił, nigdy nie zapomniał ich trudu. Zawsze odwiedzał oddziały przed i po bitwie. Nigdy nie rozkazywał żołnierzom. Stawał przed nimi i mówił: *Moi chłopcy, dziś musimy walczyć*. Dlatego właśnie, za to serce i dobroć, kochali go bardzo i szli za nim jak za Bacą właśnie. Zresztą wojenne losy Brygady opisane są znakomicie przez samego generała Maczka w jego wspomnieniach: "Od podwoły do czołga". W przedmowie do tej książki gen. Kukiel tak napisał: "Wydarzeniem są te wspomnienia wojenne jednego z najtęższych polskich dowódców II wojny światowej, twórcy i dowódcy pierwszej "lotnej" kompanii na podwodach w zaraniu naszej niepodległości, pierwszego dowódcy jednostki pancerno-motorowej w wojsku polskim w przededniu ostatniej wojny (...), pierwszego dowódcy naszej pierwszej, pancernej dywizji w wyzwolenie kampanii we Francji, Belgii, Holandii (...)"

opr. Jan KOWALSKI

W PURPURZE POWSTAŃCZEJ KRWI

"Zawsze miałem poczucie naszych specjalnych zobowiązań w stosunku do Polaków, jakkolwiek nie miałem co do nich żadnych złudzeń. Ich niechęć i nieufność do Rosjan były zrozumiałe już wtedy, a jak dalece te uczucia były słuszne i usprawiedliwione miały pokazać tragiczne wypadki sierpnia i września 1944 roku.

Ja nie jestem z natury mściwym człowiekiem, ale ja mam nadzieję, że może gdzieś istnieje jakiś bardzo specjalny rodzaj piekła, zarezerwowany dla opryszków z Kremla, którzy zdradzili armię Bora, a z naszej strony spowodowali bezowocną ofiarę około 200 lotników... Uważa się na ogół, że jest łatwo być mądrym po szkodzie, ale przecież Jalta i Poczdam nastąpiły po wydarzeniach z sierpnia i września 1944 roku. Przechodzi ludzkie pojęcie - jak, jakikolwiek mąż stanu po upadku Warszawy, mógł zaufać jakimkolwiek rosyjskiemu komuniście dalej, niż na odległość kopniaka!"

John SLESSOR
gen. lotnictwa brytyjskiego

W historii polskiego udziału w II wojnie światowej Powstanie Warszawskie zajmuje specjalne miejsce. Bohaterski zryw i osiągnięcia powstańców wywalczone pomimo znacznej dysproporcji sił stawiają Powstanie na czele wysiłków polskiego żołnierza.

Pięćdziesiąt lat temu w dniu 31 lipca 1944 roku z ust Delegata Rządu wicepremiera Stanisława Jana Jankowskiego padły historyczne słowa skierowane do gen. Tadeusza Bora-Komorowskiego: "Dobrze, niech Pan zaczyna!", po czym generał Bór dał płk. Chruścielowi "Monterowi" rozkaz: "Jutro o piątej po południu rozpocznie pan działania".

Do 4 sierpnia inicjatywa należała do powstańców, którzy opanowali większą część miasta. Najważniejsze jednak punkty strategiczne (dworce, lotniska, mosty) utrzymywali Niemcy, którzy 5 sierpnia przystąpili do kontrofensywy wzdłuż dwóch głównych arterii komunikacyjnych miasta. Atak w kierunku mostu Kierbedzia doprowadził do utraty przez powstańców Woli i odcięcia Śródmieścia od Starego Miasta. W Śródmieściu powstańcy po zaciętych walkach zdobyli ważne niemieckie punkty oporu, m.in. Plac Staszica, Gmach Polskiej Akcyjnej Spółki Telefonicznej i Komendę Policji na Krakowskim Przedmieściu. Dążąc do przebicia trasy mostowej Niemcy uderzyli na Wolę a następnie głównymi siłami

koncentrycznie zaatakowali Stare Miasto. Do najzacieklejszych walk doszło o Zamek Królewski, katedrę św. Jana, redutę na ulicy Brzozowej oraz barykady na Podwalu, Piwnej i Śiętokrzyskiej. W walce oddziały niemieckie stosowały niezgodne z prawem międzynarodowym metody np. mordowanie jeńców i rannych w szpitalach czy używanie cywilnej ludności jako osłony.

Polacy podjęli walkę w nadziei na pomoc angielską. Zostali jednak dotkliwie rozczarowani. Przez 63 dni heroicznej walki Anglia wraz z Ameryką przeznaczyła na zaopatrzenie Warszawy tylko nikłą część samolotów. Lotnictwo alianckie dokonywało zrzutów broni i sprzętu wojskowego dla powstańców, jednak pomoc ta ze względu na brak zgody strony sowieckiej na udostępnienie własnych lotnisk była bardzo ograniczona.

Wobec beznadziejnej sytuacji: głodu, braku broni, amunicji i pomocy medycznej dla rannych, oraz umyślnego wstrzymywania pomocy ze strony armii sowieckiej, Komenda Główna Armii Krajowej zdecydowała się na podpisanie 2 października aktu kapitulacji.

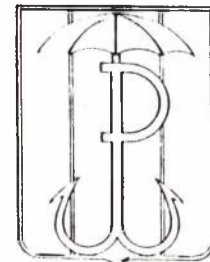
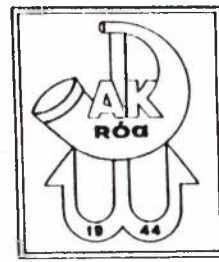
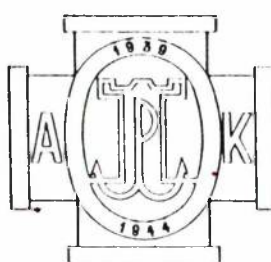
W trakcie dwumiesięcznych walk o stolicę padło ok. 16 tys. powstańców, 4 tys. żołnierzy 1 Armii WP oraz około 150 tys. ludności cywilnej. Żołnierz Armii Krajowej wraz z dowódcą gen. Borem-



Komorowskim zostali wzięci do niewoli. Około 500 tys. ludności zamieszkującej lewobrzeżną Warszawę Niemcy zmusili do opuszczenia miasta, częściowo wywołując ją na przymusowe roboty do Rzeszy i do obozów koncentracyjnych.

Bezkompromisowość Polaków - słuszenie stwierdza w swojej książce W. Pronobis - nie cofających się przed najcięższą ofiarą dla ratowania swojej narodowej tożsamości, niewątpliwie mogło utwierdzić Stalina w przekonaniu, że ewentualne podporządkowanie sobie Polski na zasadzie nowej republiki sowieckiej nie będzie możliwe. Rzucane na wiele miesięcy przed sierpniem 1944 roku oszczerstwa o rzekomej beczynności AK, a nawet pomocy udzielanej hitlerowcom, musiano wyciszyć przynajmniej w argumentach wysuwanych wobec Londynu i Waszyngtonu. I choć rodzime siły bezpieczeństwa w Polsce po zakończeniu wojny wróciły w wewnętrznej propagandzie do tych bezsensownych oskarżeń, to jednak pamięć heroicznej walki jaką prowadziła Armia Krajowa przez cały okres okupacji, włącznie z Powstaniem Warszawskim, które było ukoronowaniem tej walki, pozostały żywe w pamięci polskiego narodu.

opr. H.W.



NAJMŁODSZE BOHATERKI

Czas wojny, to czas ofiar, wyrzeczeń, najcięższych prób i dylematów, czas hartowania się najwznioślejszych ideałów, czas niezrównanych czynów i poświęceń. Lata pokoju upamiętniają sylwetki tych, którzy go wywalczyli. Historyczne wspomnienia zacieśniają jednak pamięć do największych i najwybitniejszych bohaterów tamtych dni: generałów, wodzów, polityków.

Niekiedy odmawia się bohaterstwa wojennym poświęceniom uważając, że zabijanie - w każdych okolicznościach - jest zbrodnią. Jakkolwiek by nie było, po jednej i po drugiej stronie frontu upamiętnia się ludzkie oddanie i ofiarę życia, szczególnie wtedy gdy zapomniane mogiły przeplatane są mogiłami "świtu" dorosłego życia. Udział dzieci i młodych ludzi w wojnie raz jeszcze, w szczególny sposób, podkreśla jej tragizm i bezsens zabijania. Czy pamięć takiej ofiary jest zdolna powstrzymać szaleństwo? Zbyt wiele faktów mówi, że nie.

Pochylając się dzisiaj nad młodszymi uczestniczkami Powstania Warszawskiego, którym nie było dane doczekać dni bez armatnich wystrzałów, budujemy pokój dla naszych dzieci w nadziei, że ich bohaterstwo mierzone będzie mniej tragicznymi kategoriami.

* * *

Maria Bartnikówna (lat 13), harcerka, łączniczka 1 kompanii batalionu "Parasol". Poległa podczas patrolu w Powstaniu Warszawskim na ul. Długiej.

Leokadia Bawolik (lat 22), łączniczka i sanitariuszka kompanii "Krawiec". Wynosząc rannych z pierwszej linii walki poległa na ul. Belwederskiej.

Zofia Borowińska (lat 21), łączniczka i sanitariuszka pułku AK "Baszta". Poległa w Powstaniu Warszawskim w starciu z czołgami przy ul. Szustera. Odznaczona pośmiertnie Krzyżem Walecznych.

Lidia Daniszewska (lat 21), sanitariuszka batalionu "Zośka". Poległa na Czerniakowie. Dwukrotnie odznaczona Krzyżem Walecznych.

Barbara Jamiołkowska (lat 15), łączniczka pierwszej linii batalionu AK "Chrobry I". Organizowała pomoc dla jeńców. Zginęła w walkach na Starym Mieście. Pośmiertnie po raz drugi odznaczona Krzyżem Walecznych.

Janina Jamiołkowska (lat 16), harcerka i sanitariuszka. Zastrzelona przez hitlerowców podczas pracy w Szpitalu św. Łazarza.

Elżbieta Korompay (lat 22), łączniczka AK. Torturowana przez gestapo, niczego nie ujawniła. Zakatowana w obecności aresztowanej matki. Odznaczona pośmiertnie Orderem Virtuti Militari.

Ida Myślińska (lat 18), sanitariuszka. Rozstrzelana za zdzieranie niemieckiego plakatu grożącego śmiercią za pomaganie powstańcom.

Maria Schayerówna (lat 13), sanitariuszka szpitala powstańczego AK. Zginęła gdy niosła posiłek żołnierzom na pierwszą linię.

Anna Zaleska (lat 14), roznosiła tajną prasę i pocztę; opiekowała się zbiegłymi z obozu jeńcami. Aresztowana i torturowana, niczego nie ujawniła. Skazana na karę śmierci i rozstrzelana w Treblince.

Agata i Zbigniew JUDYCCY



M. Bartnikówna



L. Bawolik



Z. Borowińska



L. Daniszewska



B. Jamiołkowska



J. Jamiołkowska



E. Korompay



I. Myślińska



M. Schayerówna



A. Zaleska

LES POLONAIS SUR LES DIFFERENTS FRONTS OCCIDENTAUX DE LA SECONDE GUERRE MONDIALE

LA BATAILLE DE NARVIK

Une bataille navale eut lieu dans les premiers jours du mois d'avril 1940 sur le littoral norvégien. Dans le cadre de la flotte britanniques, on comptait entre autre l'ORP Orzeł (qui torpilla le bateau de transport allemand Rio de Janeiro) et le groupe des destroyers ORP Błyskawica, ORP Burza et ORP Grom. Trois grands bateaux de voyageurs, le Sobieski, le Batory et le Chrobry, participèrent à la campagne comme transporteurs. Des unités de combat anglaises, françaises et la Brigade autonome de chasseurs de Podhale débarquèrent le 8 mai dans le port d'Harstadt sur l'île d'Hinnoya. La bataille principale de Narvik débuta dans la nuit du 27 au 28 mai. Les sections polonaises s'emparèrent d'Ankenes et de Beisfjord puis attaquèrent Sildvikfj. Les succès des Polonais et surtout les valeurs morales et combatives dont ils firent preuve dans les conditions extraordinairement difficiles du terrain montagneux, rencontrèrent la plus haute appréciation de la part des commandants des troupes alliées. Pour les Polonais cette bataille eut une importance particulière car c'était la première confrontation armée des soldats polonais avec des troupes allemandes après septembre 1939.

LES POLONAIS DANS LA DEFENSE DE LA FRANCE

Les unités de l'armée polonaise reconstituée en France participèrent à la campagne de France. A l'exception de la marine de guerre, de l'aviation et de quelques compagnies antichars, les Polonais furent engagés dans les combats seulement dans la deuxième phase de la campagne, après la rupture par les Allemands du front sur la Somme et l'Aisne en juin 1940. La 10-ème Brigade de cavalerie blindée, sous le commandement du général Maczek, reçut pour mission de fermer la brèche en train de s'agrandir entre deux armées françaises qui se repliaient en désordre vers le sud. Les Polonais battirent à Champaubert et Montmirail. Grâce à une contre-attaque surprise, ils regagnèrent momentanément Montbard.

La Première Division de grenadiers, sous le commandement du général Duch, joua un rôle plus important. Elle constituait la colonne vertébrale du 20-ème Corps français et en défendant le secteur fortifié de la Sarre, elle se retrouva sur la direction principale de l'attaque de la Première Armée allemande du général Witzleben. Cette division, qui défendait la section Altwiler-Lening a mené ensuite des

actions de retardement sur la ligne Dieuze-Lagarde, où elle se battit rageusement sur le canal de la Marne au Rhin à Lagarde et Baccarat.

La Deuxième Division de chasseurs du général Prugar-Ketling s'est battue dans le cadre du 42-ème Corps français, au



commencement dans la région de Belfort, et ensuite sur les bords du Doubs à Maiche. Elle se battit sur la Saône pour protéger le 45-ème Corps français contre les divisions blindées de Guderian qui l'entouraient. La tâche de défendre le réduit breton dans la région de Rennes fut confiée à la Brigade autonome de chasseurs de Podhale rappelée de Norvège, placée sous le commandement du général Szyszko-Bohusz, et au groupe de combat, de la taille d'un régiment, formé sur le champ dans le camp de Coëtquidan. La Brigade autonome de chasseurs de Podhale fut écrasée dans les combats par les tanks allemands, tandis que le groupe de combat du camp de Coëtquidan parvint à reculer sur la Loire. Les unités polonaises ont constitué une part importante de l'armée française, mais elles n'ont pas toujours été utilisées à bon escient et les pertes en tués et en blessés se sont élevées à environ 6000 soldats. A l'exception de la 2-ème Division de chasseurs à pied qui fut internée en Suisse, toutes les unités polonaises furent dissoutes. Environ 20000 soldats polonais réussirent à être évacués en Grande Bretagne. Des unités de la marine polonaise de guerre et de commerce participèrent également à cette action d'évacuation.

LES POLONAIS DANS LA DEFENSE DE LA GRANDE-BRETAGNE

Les aviateurs polonais se couvrirent d'une grande gloire dont on ne se souvient pas toujours, quand il a fallu défendre le Royaume Uni devant l'opération allemande d'invasion. Des pilotes polonais combattaient déjà en juillet 1940 dans les groupes d'aviation de combat britanniques. Dans la seconde moitié d'août, les premiers groupes d'aviation polonais: le 302 de Poznań et le 303 "T Kościuszko" de Varsovie entrèrent dans le combat. En octobre 1940 dans les groupes d'aviation de la RAF, on comptait environ 80 pilotes polonais. Ils fêtèrent leur plus grand triomphe le 15 septembre après avoir repoussé avec la RAF une des plus grandes attaques de l'ennemi. Le groupe 303 abattit 15 avions, les 302 en abattit 8, plus probablement 3. Dans les escadrilles britanniques les Polonais abattirent 3 avions et en touchèrent 3. Le roi Georges VI présenta au groupe 303 ses félicitations personnelles et Churchill déclara que "Jamais dans les conflits humains une si grande population n'avait contracté une si grande dette envers une si petite poignée d'hommes". Malheureusement la mémoire de Churchill (ou plutôt son hypocrisie) fut assez courte, ce dont il donna la preuve au cours de la conférence de Jalta.

Deux groupes polonais de bombardiers: le 300 de Mazovie et le 301 de Poméranie, participèrent également à la bataille aérienne de Grande Bretagne. Ils prirent part aux expéditions sur les ports d'invasion.

TOBROUK

A la mi-août 1941, La Brigade autonome de chasseurs des Carpates fut transportée par voie maritime à la forteresse de Tobrouk assiégée par les armées allemandes et italiennes. La brigade prit la défense du secteur occidental de la forteresse et la défendit efficacement pendant 4 mois, jusqu'au moment où l'offensive britannique libéra Tobrouk. Au-dessus des positions polonaises défendant la trouée, dominait la colline Medaour occupée par les allemands, sur laquelle se trouvaient à demeure des fortifications et une artillerie nombreuse. Les difficultés de cette lutte défensive étaient encore aggravées par les conditions climatiques: la canicule, le manque d'eau et de nourriture. Les sorties et les patrouilles étaient exécutées la nuit et en cachette, ce qui amena les Allemands à appeler les Polonais "les rats de Tobrouk". Le 9 décembre, les Polonais, au cours

d'une attaque nocturne, s'emparèrent de la colline Medauar. Ils conquièrent ensuite la région d'Acroma, prenant beaucoup de matériel et faisant des prisonniers, et empêchèrent l'ennemi de se replier le long de la chaussée maritime.

MONTE CASSINO

Le Monte Cassino - montagne dans la partie centrale de l'Italie avec une abbaye de bénédictins, fut pendant la 2^{ème} guerre mondiale un point très important dans la défense allemande, permettant de contrôler la route la plus courte entre Naples et Rome. Le Deuxième Corps polonais sous le commandement du général Anders, prit part à la quatrième attaque (11 au 29 mai 1944), après les trois consécutives des troupes alliées. La 3^{ème} Division de chasseurs des Carpates, sous le commandement du général Duch, et la 5^{ème} Division d'infanterie des Confins, commandée par le général Sulik, s'emparèrent des collines après des combats difficiles. Le 18 mai au matin, les soldats

polonais s'emparèrent du monastère sur lequel ils plantèrent le drapeau blanc et rouge. Le commandant de la 8^{ème} Armée, le général Oliver Leese, affirma que le 2^{ème} Corps polonais, par son action, contribua à gagner la bataille de Rome et que cette action entrera dans l'histoire comme un formidable fait d'armes polonais. Les pertes

du 2^{ème} Corps dans la bataille de Monte Cassino s'élevèrent en tout à 4199 soldats dont 924 tués. Le général Sulik, au cours des cérémonies funèbres au cimetière militaire en Italie, déclara: "...aujourd'hui nous prions Dieu pour la paix de ceux qui périrent ici, car nous laissons ici nos meilleurs collègues et des hommes de tous les grades, du colonel au simple soldat, de l'aumônier au médecin. Aujourd'hui, bien que la douleur nous serre le coeur, nous sommes fiers d'avoir accompli notre devoir jusqu'au bout. Votre mort, soldats disparus, est un exemple de ce que les mots "amour de la Patrie" ne sont pas des mots vides pour une fête ou un discours creux. Tout ce que nous faisons, nous le faisons en pensant à la Pologne".

ANCONA

Après la fin de la bataille de Rome, le 2^{ème} Corps polonais reçut pour mission de briser la défense allemande entre la rivière Musona et Esino sur l'Adriatique. A la suite de sanglants combats menés dans la région de Loreto, l'attaque fut lancée sur Ancona le 17 juillet. Le Monte della

Crescia et le Monte Torto furent conquis et le lendemain les Polonais occupèrent Ancona.

DE FALAISE A WILHELMSHAVEN

Le 1 août 1944, la Première Division blindée, sous le commandement du général Maczek, débarqua sur les plages de Normandie et fut intégrée à la 1^{ère} Armée canadienne. Du 7 au 23 août, elle participa à la bataille de Falaise qui se termina par une victoire grâce à la vaillance des soldats polonais. Les cotes 113 de Chambois et 262 du Mont Ormel furent conquises et maintenues. Dans ces combats les Polonais démontrèrent une extraordinaire force d'esprit, supportant les attaques des meilleures divisions allemandes dont la 1^{ère} Division SS "Adolf Hitler" et la 12^{ème} Division SS "Hitlerjugend". Une semaine après la bataille, la division polonaise, après avoir complété ses pertes,



se mit à la poursuite de l'ennemi, parcourant en 10 jours 470 kilomètres et s'emparant de Gand. Le même jour, elle franchit la frontière belgo-hollandaise. Sur son chemin de combat, de nombreuses villes belges et hollandaises durent leur libération aux soldats polonais. La libération de Breda fut un grand exploit. Les Belges et les Hollandais saluaient cordialement les soldats polonais qui les libéraient du joug allemand. Le Prince Bernard de Hollande, commandant des forces militaires hollandaises, envoya au général Maczek une lettre dans laquelle il déclarait: "J'exprime à vos soldats le remerciement du peuple hollandais et le mien également pour le rôle sérieux et important qu'ils jouèrent dans la libération de notre pays. Cela a créé un lien très fort entre nous et nous ne l'oublierons jamais. Vous avez gagné beaucoup d'amis dans notre pays et vous serez ici toujours les bienvenus".

Au début du mois d'avril 1945, la 1^{ère} Division partit en direction de la frontière allemande et l'atteignit le 15 avril. Elle combattit rageusement jusqu'au 4 mai, couronnant sa glorieuse marche par l'accueil de la capitulation de la forteresse et de la base de la marine allemande de

Wilhelmshaven.

ARNHEM

Au mois de septembre 1944, les armées alliées menèrent dans la région d'Arnhem des actions offensives qui avaient pour but l'unification de l'attaque des deux armées britanniques avec l'opération de débarquement de la 1^{ère} Armée aéroportée incluant la 1^{ère} Brigade autonome polonaise de parachutistes. Malgré des combats sévères, le but de l'opération, qui était d'ouvrir le chemin aux armées alliées en Allemagne du nord, ne fut pas atteint. Le poids principal de la lutte fut supporté par les Polonais malgré la coopération avec les unités britanniques. Au prix de grandes pertes, sans moyens de passage et sans appui suffisant du feu, ils formèrent un front et, quand son maintien devint impossible et que fut commandée l'évacuation, ce sont aussi les Polonais qui menèrent les actions de couverture.

BOLOGNE

La rupture du front à Bologne et la libération par les Polonais de cette ville eurent une importance décisive pour la défaite finale des Allemands sur le front italien. Les sections du 2^{ème} Corps polonais pénétrèrent dans Bologne, saluées par les ovations de la population. Le 9^{ème} Bataillon de chasseurs des Carpates reçut solennellement le nom de "Bolonais" et 17 commandants reçurent le titre de citoyens d'honneur de la ville. Le sénat de Bologne remit aux soldats polonais 215 médailles commémoratives spécialement frappées à cet effet, portant l'inscription "Aux libérateurs qui entrèrent les premiers à Bologne le 21 avril 1945 - en témoignage de reconnaissance".

Andrzej ZWOLINSKI

traduction Richard ZIENKIEWICZ

POMNIK W LA TARGETTE Zachować pamięć

Z Inicjatywy Federacji Polskich Obrońców Ojczyzny we Francji, powstał Mieszany Komitet Opieki nad Pomnikiem z La Targette wzniesionym ku pamięci polskich ochotników poległych na polu walki 9 maja 1915 roku w okolicy: Souchez, Carency, Neuville St Vasst.

Pomnik wymaga pilnie renowacji. Komitet nasz, nie posiadający żadnych środków finansowych, wystosował apel do władz: centralnych, departamentalnych i lokalnych, jak również do polskich i francuskich stowarzyszeń kombatanckich o pomoc materialną w celu odnowienia pomnika. Prace rozpoczyna się w maju br. tuż po uroczystościach 79. rocznicy wydarzeń z 1915 roku.

Dotychczas zgromadziliśmy 100 tys. franków (30 tys. od Rady Departamentu). Brakuje jeszcze 120 tys. Rodacy, Francuzi polskiego pochodzenia, Francuzi pomóżcie nam!!! (datki można wpłacać na C.C.P. N°10-292-II-N. Paris - Fédération des Association d'Anciens Combattants, Résistants et Mutilés de Guerre Polonais).

J. OSTROWSKI

BISKUPI POLOWI WOJSKA POLSKIEGO

Zgodnie z papieskim statutom ordynariatu wojskowego, biskupa polowego mianuje w sposób nieskrępowany Ojciec Święty. Kandydatów na ten urząd przedstawia papieżowi nuncjusz apostolski, po uprzedniej konsultacji kompetentnych władz kościelnych i rządowych. Mianowany biskup polowy dysponuje prawami biskupa diecezjalnego i wchodzi w skład Konferencji Biskupów.

Jego władzy podlegają następujące osoby wyznania katolickiego: żołnierze zawodowi, ich współmałżonkowie, dzieci oraz rodzice i krewni mieszkający razem z nimi, żołnierze służby czynnej, pracownicy cywilni zatrudnieni na stałe w jednostkach i instytucjach wojskowych, uczniowie szkół wojskowych, zatrudnieni i przebywający w szpitalach wojskowych, domach starców itp. Biskup polowy sprawuje duszpasterstwo wspomagany przez dziekanów, których sam mianuje oraz kapelanów sprawujących swe funkcje we własnych kościołach garnizonowych albo korzystających, na zasadzie umowy, z kościołów wynajętych. Biskup i kapelani mogą przyjmować wojskowe stopnie, honory, uposażenie i emeryturę, po uprzednim uzgodnieniu tego z odpowiednimi władzami wojskowymi.

Biskupstwo polowe w Polsce ustanowił Benedykt XV w roku 1919. Urząd ordynariuszy polowych kolejno spełniali biskupi: Stanisław Gall, Józef Gawlina, Sławoj Głódź.

Stanisław Gall (właściwie Gała), biskup



polowy Wojska Polskiego, generał dywizji, urodzony 21 kwietnia 1865 w Zamojem, zm. 11 września 1942 w Warszawie. Studia teologiczno-filozoficzne w Warszawskim

Seminarium Duchownym 1880 - 1883 r., filozoficzne i prawnicze zakończone doktoratem z filozofii na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie. Święcenia kapłańskie 1887. Wikariusz w Służewie, a następnie w kilku parafiach w Warszawie. W 1889 mianowany został profesorem liturgiki i filozofii w seminarium duchownym a później jego wiceregentem. Regens Warszawskiego Seminarium Duchownego 1918, wikariusz generalny archidiecezji warszawskiej i sufragani warszawski (jako biskup tytularny Halikarnasu) 1918, pierwszy biskup polowy Wojska Polskiego 1919. Brak poparcia marszałka Piłsudskiego oraz konflikt z władzami wojskowymi na tle rozwodów małżeństw wojskowych doprowadził w 1933 r. do rezygnacji z funkcji biskupa polowego. Mianowany w 1933 r. arcybiskupem tytularnym Karpatos, przeszedł do pracy w archidiecezji warszawskiej. Od 1939 r. był wikariuszem kapitulnym, a od 1940 r. administratorem apostolskim archidiecezji warszawskiej. W okresie okupacji hitlerowskiej cechowała go nieugięta postawa wobec Niemców. Autor licznych artykułów z zakresu prawa, archeologii, liturgiki i filozofii oraz dwóch książek i kilku tłumaczeń. Odznaczenia: Order Odrodzenia Polski (I, II, III), Krzyż Walecznych, Złoty Krzyż Zasługi, Order Najświętszej Maryi Panny de Mercede, Legia Honorowa, Korona Włoch.

Józef Feliks Gawlina, biskup polowy WP, generał dywizji, arcybiskup tytularny, opiekun polskiego wychodźstwa, ur. 18 listopada 1892 r. w Strzybniku na Śląsku Opolskim, zm. 21 września 1964 r. w

Rzymie. Studia teologiczno-filozoficzne na Uniwersytecie Wroclawskim (dwukrotnie przerwane powołaniem do wojska pruskiego) 1914-1920, dziennikarskie oraz magisterium z teologii moralnej na Uniwersytecie Warszawskim 1927-1928, Święcenia kapłańskie 1921. Administrator parafii Dębni Wielkie 1921-1922, wikariusz w parafii Tychy 1922-1924, sekretarz generalny Ligii Katolickiej dla terenu Administracji Apostolskiej i kierownik redakcji tygodnika "Głos Niedzielny" 1924-1927. Współorganizator III Zjazdu Śląskiego w Katowicach i przewodniczący jego Komisji Prasowej. Kierownik Katolickiego Biura Prasowego w Warszawie 1927-1929, dyrektor diecezjalny Akcji Katolickiej 1929-1931, proboszcz parafii św. Barbary w Królewskiej Hucie 1931-1933, biskup polowy WP i biskup tytularny Mariamme 1933. Po klęsce wrześniowej przedostał się do Anglii, gdzie pełnił funkcję naczelnego kapelana wojsk lądowych, morskich i powietrznych, pełniąc jurysdykcję duszpasterską nad całością wojska, a od 1942 również nad uchodźcami z okupowanej Polski. Założył na Bliskim Wschodzie drukarnię i wydawnictwo Biskupa Polowego (wydawał pismo "W imię Boże" i "Biuletyn Wewnętrzny Biskupa Polowego") 1942. Uczestniczył jako kapłan liniowy w bitwie pod Monte Cassino i walkach II Korpusu o Ankonę. Biskup ordynariusz Polaków w Niemczech 1945, rektor polskiego kościoła św. Stanisława w Rzymie 1947, założyciel rzymskiego instytutu wydawniczego "Hozjanum" oraz organizator Centralnego Ośrodka Emigracji Polskiej i Polskiego Instytutu Historycznego 1947. Redaktor kwartalnika "Duszpasterz Polski za Granicą" 1949-1964, prorektor polskiego uchodźstwa na cały świat 1949-1964, arcybiskup tytularny Mandito 1952, członek Rady Emigracyjnej przy Kongregacji Konsystorialnej i członek jej Komitetu Wykonawczego 1953. W latach 1954-1964 przewodniczył rzyms-



kiemu komitetowi redakcyjnemu "Sacrum Poloniae Millennium" - rocznikowi pomyślanemu jako wydawnictwo mające uczcić tysiąclecie chrześcijaństwa w Polsce. Dyrektor Światowej Federacji Kongregacji Mariańskich 1954-1964, asystent tronu papieskiego. W latach 1960-1964 czynnie uczestniczył w pracach przygotowawczych Soboru Watykańskiego II jako jego sekretarz Komisji ds. Biskupów i Diecezji. Wziął udział w dwóch pierwszych sesjach soborowych, Autor licznych artykułów, odezów, listów, publikowanych w czasopiśmie katolickich. Odznaczenia: m.in. Order Virtuti Militari (III kl.), Krzyż Walecznych, Złoty Krzyż Zasługi z Mieczami.

Sławoj Leszek Głódź, biskup polowy, generał brygady, urodził się 13 sierpnia 1945 roku w Borówce na Białostocczyźnie w rodzinie rolniczej. Za udział w nielegalnym Związku Maturzystów "Białe Orły", który współtworzył w liceum w Sokółce, przez trzy miesiące w 1963 roku odbywał karę pozbawienia wolności w centralnym więzieniu karno-śledczym w Białymstoku. Święcenia kapłańskie otrzymał w 1970 roku w Białymstoku. Po ukończeniu seminarium przez dwa lata pracował w parafii w Sudziałowie, a następnie kontynuował naukę w Lublinie (KUL), Paryżu (Instytut Katolicki) i Rzymie (Papieski Instytut Wschodni), gdzie w 1980 uzyskał doktorat z prawa kanonicznego. Wykładowca w seminarium duchownym oraz pracownik sądu biskupiego w Białymstoku. W latach 1980-1991 pracował w Kongregacji ds. Kościołów Wschodnich w Rzymie. W 1991 roku Jan Paweł II wyniósł go do godności biskupiej (stolica tytularna: Bettona) i ustanowił biskupem polowym reaktywowanego ordynariatu wojskowego w Polsce. Za hasło posługiwania pasterskiego wybrał: "Milito pro Christo" (Walczę dla Chrystusa).

Jerzy SOBCZYK

... stawimy się przy ołtarzach...

ROZMOWA Z KAPELANEM KRAKOWSKIEGO OKRĘGU WOJSKOWEGO KS. PŁK Z. GOŁĄ

Paweł Osikowski: *Na czym polega istota posługi kapłańskiej wśród żołnierzy, podczas pokoju i podczas wojny, gdy trzeba zabijać?*

Ksiądz płk Z. Goła: Zawsze jest to posługa sakramentalna, zarówno w czasie wojny jak i w czasie pokoju. Dotyczy to żołnierzy potrzebujących naszej posługi, bez żadnych rygorów związanych ze służbą wojskową. W czasie wojny jest większe zapotrzebowanie na posługę bo zagrożenie jest większe. Człowiek wychowany w wierze ma świadomość, ma potrzebę pojednania z Panem Bogiem w obliczu zagrożenia. W czasie pokoju dochodzą zwyczajne, indywidualne sakramenty małżeństwa, spowiedź, pogrzeby.

P.O.: *W wojsku jest zawsze kwestia samotności i jest kwestia lęku przed własną śmiercią i lęk zabijania.*

Ks. płk Z.G.: Uczymy żołnierzy, że wojna prowadzona w obronie ojczyzny jest obowiązkiem i to nie jest proste zabijanie. Dla żołnierza jest to obrona, broni on ideałów, broni granic, broni Ojczyzny, domu, swoich bliskich. Ta obrona realizowana jest przez zabijanie, tak niestety było i jest.

P.O.: *Żołnierze w Polsce odzyskali prawo do jawnego życia religijnego. Jak zorganizowana jest służba kapłańska w wojsku polskim.*

Ks. płk Z.G.: Od 1991 roku został powołany Ordynariat Polowy, został powołany Leszek Sławoj Głódź na biskupa polowego, zostały wprowadzone unormowania prawne funkcjonowania ordynariatów, powołano personalne parafie wojskowe, w jednostkach pojawili się kapelani, nastąpił podział na dekanaty: lądowy, lotniczy, morski. Zorganizowano prasę - tygodnik *Nasza Służba*, wydrukowano modlitewnik dla żołnierza, który otrzymał nawet w darze Ojciec Święty podczas ostatniej pielgrzymki do kraju, pojawiły się liczne publikacje, na przykład ostatnio o bp Gawlinie, o ks. bp Mandurskim związanym z legionistami; ks. biskup polowy występuje często w telewizji, podczas radiowych Mszy Świętych kapelani wojskowi głoszą homilie.

P.O.: *Jakie jest stanowisko Kościoła w wojsku wobec prób uchylania się poborowych od służby?*

Ks. płk Z.G.: Na ten temat wypowiadał się bardzo pięknie ks. Prymas. Uchylanie się od tego obowiązku, palenie książeczek wojskowych nie jest właściwą drogą. Ksiądz biskup polowy też wypowiedział się zdecydowanie przeciw takim prakty-

kom. Powiem krótko, jeżeli ktoś nie widzi się w tej posłudze, w końcu bardzo zredukowanej czasowo szczególnie teraz gdy jest bezrobocie, kiedy ludzie młodzi nie mają ze sobą co zrobić, to jest źle. Młodemu człowiekowi nie wypada tak jakoś wyślizgiwać się z tej służby. To jest postępowanie niekoleżeńskie, jeżeli inni mogą. Ale tego uchylania się jest teraz mniej, raczej widzimy, że wielu chce w wojsku zostać.

P.O.: *Jak Kościół w wojsku godzi swoją posługę wobec kombatantów i poległych orientacji niepodległościowej, i wojska "ludowego", a także wobec obcych żołnierzy, których groby pozostały w Polsce?*

Ks. płk. Z.G.: Jest biskup Kraszewski w Warszawie, który prowadzi duszpasterstwo kombatantów. Ksiądz biskup polowy Sławoj-Głódź przebywa często wśród kombatantów. Przelana krew pozostaje na zawsze czymś, o czym nie wolno zapomnieć, trzeba oddać hołd wobec śmierci....Dlatego odprawiane są nabożeństwa w intencji poległych z koalicji czterech mocarstw, na cmentarzach składa się wieńce. W Krakowie na Cmentarzu Wojskowym, składa się wieńce w kwaterach poszczególnych narodowości. Nowością było ostatnio święcenie kwatery żołnierzy radzieckich, istnieje także kwatera gdzie pogrzebani są żołnierze *Wermachtu*.

P.O.: *Racje i prawda historyczna nie wykluczają posługi ostatecznej wobec wrogów czy szacunku dla ludzkiego utraconego życia.*

Ks. płk. Z.G.: Nie, nie ma żadnej opozycji, ani administracyjnej, ani emocjonalnej odnośnie szacunku wobec śmierci. Może są jednostki, które jak by mogły zrobićby pokaz podobny do tego, jaki obserwowaliśmy na Wschodzie, kiedy niszczone groby, równano je z ziemią. Nie bierzmy przykładu z barbarzyńców. Takie postawy nie mają nic wspólnego z chrześcijaństwem. Śmierci nie wolno nigdy odczytywać politycznie. Kto staje przed mogiłą i odczytuje jedynie znaki i symbole polityczne... to powinien szybko odejść z tego miejsca.

P.O.: *Czy w polskich jednostkach ONZ w Chorwacji są kapelani?*

Ks. płk. Z.G.: Są kapelani, jest Matka Boska Częstochowska - obraz, który z kościoła garnizonowego św. Agnieszki z Krakowa pojechał i został powierzony pierwszemu kapelanowi, ks. Krzysztofowi Karpińskiemu. Obraz Czarnej Pani już tam pozostał.



P.O.: *Rok temu, dzięki postawie księdza generała biskupa Leszka Sławoja Głódzia jak i księdza pułkownika osobiście, właśnie w kościele Świętej Agnieszki spoczęły prochy generała Józefa Hallera, powracające z Wielkiej Brytanii.*

Ks. płk. Z.G.: Harcmistrz Wojciech Szydłowski, który był promotorem akcji sprowadzenia prochów gen. Hallera zjawił się w Krakowskim Okręgu Wojskowym z prośbą o pomoc i wtedy padła myśl o kościele garnizonowym. Podzieliliśmy się pomysłem z ks. bp L. Sławojem -Głodziem i zapadła decyzja.

P.O.: *Rok 1994 jest czasem wielkich rocznic oręża polskiego. Pięćdziesiąt lat mija od bitwy pod Monte Cassino, od Powstania Warszawskiego. Co wynika z tych już historycznych dat dla żołnierzy?*

Ks. płk. Z.G.: Pogłębienie historii, możliwość uczestnictwa w manifestacjach na miejscach walk, pod Monte Cassino. A dla nas kapelanów? Stawimy się przy ołtarzach. Zabrzmią *Czerwone maki*, pojawią się najbliżsi z rodzin poległych.

P.O.: *Czym dla księdza pułkownika było pełnienie funkcji kapelana internowanych w okresie stanu wojennego?*

Ks. płk. Z.G.: Zobaczyłem ludzi oderwanych od rodzin, oderwanych od działalności, zamkniętych. Staralem się "nie wchodzić" w to ich odosobnienie, nie rujnować tego ich, jakby nie było, wejścia w siebie a nawet, pamiętam, zacząłem pierwsze kazanie tym, że może właśnie tak Bóg chciał, żebyście panowie weszli w siebie, bo przecież ciąg dalszy będzie. Nie widziało się, że są przegrani, można powiedzieć - *przerwa w działalności*. Nie wyglądali na przegranych, a nawet żartowałem po wszystkim kiedy stan wojenny skończył się: - *słyszałem żeście Panowie tam nawet skład przyszłego rządu ustalali - Tak - odpowiedział - tylko ci co siedzieli w Dąbówku drugi rząd tworzyli..*

Rozmawiał: Paweł OSIKOWSKI

SZARE SZEREGI

Kłeska wrześniowa i rozciągająca się nad Polską najczarniejsza noc hitlerowskiej okupacji nie załamała ducha narodu. Tajne organizacje odtwarzające struktury państwowe i społeczne powstawały nazajutrz po wkroczeniu wojsk niemieckich. Organizacje Harcerstwa Polskiego szybko powróciły do konsolidowania młodzieży wobec opracowanego programu na okres wojny.

Już 27 września 1939 r. grono członków Naczelnej Rady ZHP powołało konspiracyjną organizację pod kryptonimem "Szare Szeregi", która współpracowała z Deleaturą Rządu RP oraz Komendą Główną AK. Całością ZHP kierowało 5-osobowe "Naczelnictwo" pod przewodnictwem ks. Jana Mauersbergera, a po jego śmierci (1942 r.) Tadeusza Kupczyńskiego. Pierwszym Naczelnikiem Szarych Szeregów został Florian Marciniak znakomity działacz harcerski. Przyjęta przez Floriana Marciniaka koncepcja działalności Związku opierała się na założeniu iż wojna, której szybkiego zakończenia spodziewali się wówczas wszyscy, będzie jednak trwała długo. Wobec tego należało nastawić się na długofalową działalność wychowawczą, przyciągnięcie najszerzych rzesz młodzieży, tworzenie zwartego i jednolitego systemu organizacyjnego. Florian Marciniak przeciwstawił się podporządkowaniu "Szarych Szeregów" władzom wojskowym, przejmowaniu w pracach harcerstwa wojskowych metod, improwizacji i wyniszczających zrywów.

Struktury organizacyjne opierały się na przedwojennym podziale ZHP, wyodrębniającym chorągwie zwane w okresie wojennym "ulami", hufce - "roje", drużyny - "rodziny" i zastępy - "pszczoły". Konsekwentna praca owocowała stałym wzrostem jednostek organizacyjnych. W okresie najpełniejszego rozwoju "Szare Szeregi" liczyły 20 chorągwi podporządkowanych Wydziałom "Wschód" i "Zachód" Kwatery Głównej. Stałe włączano do "Szarych Szeregów" żywiołowo powstające samodzielne grupy młodzieżowe, z których największymi organizacjami były: Akademickie Koło Harcerskie "Burza", i Bojowa Organizacja "Wschód" i "Wigry". Szare Szeregi były najliczniejszą konspiracyjną organizacją młodzieżową skupiającą w połowie 1944 roku ponad 15 tys. członków, w tym 7 tys. młodzieży w samej Organizacji Harcerskiej.

Początkowo założeniem organizacji było objęcie pracą konspiracyjną młodzieży od 17 roku życia. Jednak przedłużający się okres okupacji, a także zainteresowa-

nie i napływ młodszych wiekiem chłopców i dziewcząt spowodował rozszerzenie struktury.

Z tych względów w utworzonej grupie "Zawisza" znalazła się młodzież w wieku 12 - 14 lat, w "Bojowych Szkołach" młodzież 15 - 17 letnia, a w grupach "Szturmowych" młodzież powyżej 17 roku życia.

Najpoważniejszą rolę w walce z okupantem odegrały jednak "Grupy Szturmowe", które zarówno w ramach działań dywersyjnych jak i w okresie Powstania Warszawskiego wslawiły się licznymi bohaterskimi i spektakularnymi działaniami. Pod koniec sierpnia 1943 r. z harcerzy "Grup Szturmowych" utworzono oddział w randze batalionu pod kryptonimem "Zośka". Nazwa ta upamiętniała również postać bohaterskiego dowódcy GS, Tadeusza Zawadzkiego, który posługiwał się tym samym pseudonimem (zginął w 1943r). Wkrótce też 3 kompanię batalionu "Zośka" przekształcono w samodzielną jednostkę specjalną o kryptonimie "Agat", a następnie "Pegaz". Głównym zadaniem tego oddziału było przygotowywanie i wykonywanie zamachów na hitlerowskich dygnitarzy w ramach akcji odwetowych za popełniane przez nich zbrodnie. Wiosną 1944 r. oddział liczący 75 osób podporządkowany został bezpośrednio kierownictwu Dywersji Komendy Głównej AK, jako batalion o kryptonimie "Parasol", który m.in. jeszcze jako "Pegaz" dokonał brawurowego zamachu na "kąt Warszawy" dowódcę SS i Policji na tzw. dystrykt warszawski, gen. Franca Kutschere. Harcerze Grup Szturmowych wykonali jeszcze wiele innych głośnych akcji bojowych - zamachów na funkcjonariuszy niemieckich: Koppego, Burckla, odbicia więźniów z rąk hitlerowców, (najsłynniejsza akcja pod Arsenalem w Warszawie), ataków na niemieckie transporty kolejowe udające się na Wschód.

Dla potrzeb grup Szturmowych organizacja "Szarych Szeregów" prowadziła szkolenia w Szkołach Podchorążych (jedną z nich to "Agricola") oraz kursach niższych dowódców. Przygotowanie do walki jawnej uwzględniło przekształcenie jednostek w nowoczesne bataliony wojsk spadochronowych (do tego założenia nawiązywał kryptonim "Parasol"). Nie zaniedbywano również szkolenia na tajnych studiach oraz samoszkolenia. Oddzielne działania prowadziła Organizacja Harcerek nosząca kryptonimy "Bądź gotów" i "Związek koniczyn",



zorganizowana w "Pogotowie Harcerek". Przy Kwaterze Głównej Szarych Szeregów działała od 1940 roku żeńska Grupa Wykonawcza łączniczek i kolporterek. Do 1944 r. zespół liczył ok. 50 harcerek zajmujących się przede wszystkim kolportowaniem prasy konspiracyjnej "Szarych Szeregów".

W okresie Powstania Warszawskiego oddziały harcerskie przeszły do jawnej walki w regularnych formacjach AK. Bataliony "Zośka" i "Parasol" walczyły w zgrupowaniu AK "Radosław" na Woli, Starym Mieście i Czerniakowie. Kompania "Rudy" batalionu "Zośka" dowodzona przez Andrzeja Romackiego pseudonim "Morro" uznana została przez dowództwo AK za najlepszą spośród 40-tysięcznej załogi walczącej w Powstaniu Warszawskim. Jako jedyna przebiła się ze Starego Miasta do Śródmieścia przez niemieckie stanowiska w Ogródzie Saskim. W czasie walk na Czerniakowie oba bataliony poniosły ciężkie straty sięgające 80 procent stanu osobowego. Zostały więc z tego powodu połączone.

6 maja 1943 r. specjalna ekipa gestapo arestowała naczelnika "Szarych Szeregów" Floriana Marciniaka. Był przesłuchiwany w Alei Szucha, następnie pod Sochaczewem w czasie transportu do Poznania próbował ucieczki. Został ujęty i osadzony w Forcie VII w Poznaniu. 21 lutego 1944 r. przewieziono go do obozu koncentracyjnego w Gross-Rosen, gdzie został zamordowany. Drugim naczelnikiem "Szarych Szeregów" został Stanisław Broniewski (1943-1944), a ostatnim Leon Marszałek (1944-1945).

Harcerska Organizacja "Szare Szeregi" została rozwiązana 18 stycznia 1945 roku. Podziękujemy im wszystkim za ofiarę życia złożoną w obronie niepodległości Polski.

Anna SOBOLEWSKA

ORDERY I ODZNACZENIA NADAWANE PRZEZ WŁADZE POLSKIE NA ZACHODZIE ZA ZASŁUGI WOJENNE W LATACH 1939-1945

Podczas II wojny światowej rząd polski we Francji i w Wielkiej Brytanii kontynuował nadawanie niektórych orderów i odznaczeń sprzed 1939 r. Były to: Order Orła Białego, Order Wojenny Virtuti Militari, Order Odrodzenia Polski, Krzyż Walecznych i Krzyż Zasługi. Do nowo ustanowionych odznaczeń przyznawanych za zasługi bojowe należą: Krzyż Zasługi z Mieczami, Krzyż Pamiątkowy Monte Cassino, Medal Wojska, Medal Lotniczy. Wszystkie nowe odznaczenia miały charakter odznaczeń wojskowych. Przyznawano je żołnierzom PSZ na Zachodzie wg. określonego przepisami porządku ceremoniału.

ORDER WOJENNY VIRTUTI MILITARI



Rozkazem Naczelnego Wodza z 1940 r. zachowane zostały obowiązujące w II Rzeczypospolitej zasadnicze reguły kwalifikacji czynów, za które mogły być przyznawane poszczególne klasy orderu oraz sposób ich nadawania.

Zgodnie z przedwojenną ustawą Order Wojenny Virtuti Militari był nagrodą za wybitne czyny wojenne, połączone z całkowitą ofiarnością w myśl hasła "Honor i Ojczyzna". Miał pięć klas: Krzyż Wielki z gwiazdą (I kl.), Krzyż Komandorski (II kl.), Krzyż Kawalerski (III kl.), Krzyż Złoty (IV kl.), Krzyż Srebrny (V kl.). Ogółem nadano 5573 ordery. W tym II klasy - 3, III klasy - 6, IV klasy - 201, V klasy - 5363. Krzyż Komandorski otrzymali: gen. Anders, gen. Bór-Komorowski, gen. Tokarzewski-Karaszewicz. Krzyż Kawalerski: gen. Anders, gen. Maczek, gen. Duch, gen. Kutrzeba, gen. Kleberg i gen. Chruściel. Zasadniczy wygląd orderów nadawanych przez władze polskie na Zachodzie pozostał bez zmian, był taki jak w okresie II Rzeczypospolitej. Różnił się od przedwojennych jedynie sposobem wykonania.

KRZYŻ WALECZNYCH

W rozkazie Naczelnego Wodza z 1940 r. podkreślono, iż każdorazowe nadanie

Krzyża Walecznych może mieć miejsce tylko za określony oddzielny czyn męstwa i odwagi wykazanej w boju.



Krzyż uzyskany w czasie II wojny światowej mógł być nadany czterokrotnie, niezależnie od krzyża nadanego za czyny wykazane w bojach w latach 1919-1921. Wygląd Krzyża Walecznych

nadawanego żołnierzom PSZ na Zachodzie był taki jak w okresie II Rzeczypospolitej tj. z datą 1920 na dolnym ramieniu awersu. Nieliczne krzyże z datą 1940 zostały wykonane dla żołnierzy 2 DSP, internowanych w Szwajcarii.

KRZYŻ ZASŁUGI Z MIECZAMI



Na mocy dekretu prezydenta RP z 1942 r. wprowadzono zmianę ustawy z 1923 r. o ustanowieniu Krzyża Zasługi, polegającą na utworzeniu odmiany tego odznaczenia tj. Krzyża Zasługi z

Mieczami, który miał być nadawany w czasie wojny, celem nagrodzenia czynów męstwa i odwagi, dokonanych nie bezpośrednio w walce z nieprzyjacielem oraz zasługi położone względem Państwa lub jego obywateli w warunkach szczególnie niebezpiecznych. Krzyż dzielił się na trzy stopnie: Złoty, Srebrny i Brązowy, i mógł być przyznany tej samej osobie w każdym stopniu czterokrotnie.

MEDAL WOJSKA

Został ustanowiony jako odznaczenie o charakterze wojskowym dekretem prezydenta RP w 1945 r.



Nadawany był tylko żołnierzom wojsk lądowych. Przyznawany był za dokonany w czasie wojny czyn, przynoszący szczególną korzyść Wojsku Lądowemu, a wykraczający poza normalny obowiązek, albo za szczególnie sumienną

slużbę w czasie wojny. Medal Wojska mógł być przyznany tej samej osobie czterokrotnie.

KRZYŻ PAMIĄTKOWY MONTE CASSINO



Wprowadzony został rozkazem Naczelnego Wodza 26 lipca 1944 r. jako odznaka pamiątkowa dla żołnierzy II Korpusu Polskiego. Odznaczenie było przyznawane na podstawie rozkazów personalnych Dowództwa II Korpusu.

MEDAL MORSKI



Ustanowiony jako odznaczenie o charakterze wojskowym dekretem prezydenta RP w 1945 r. Nadawany był tylko żołnierzom Marynarki Wojennej za rzetelną służbę na morzu w czasie wojny. Medal morski mógł być nadawany tej samej osobie czterokrotnie.

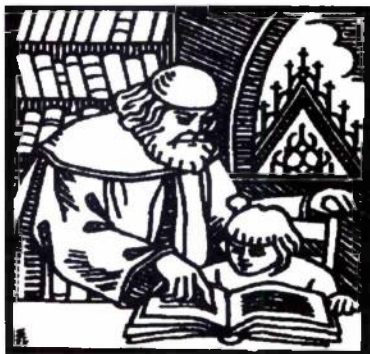
MEDAL LOTNICZY



Odznaczenie o charakterze wojskowym ustanowione dekretem prezydenta RP w 1945 r. Nadawany tylko żołnierzom Sił Powietrznych za dokonany w czasie wojny czyn przynoszący szczególną korzyść lotnictwu, a wykraczający poza normalny obowiązek, albo za szczególnie sumienną służbę w czasie wojny (od września 1939). Medal Lotniczy mógł być nadany tej samej osobie czterokrotnie.

opr. Jerzy SCHYMIK
rys. orderów Zbigniew ODZIEREJKO





Zbigniew Mierzwiński, Generalowie II Rzeczypospolitej, Warszawa 1990.

Choć od wydania książki upłynęło już trochę czasu, serdecznie zachęcam do poszukania tej pozycji w księgarniach i antykwariatach. Mierzwiński pracował nad swoją książką ponad 10 lat i zapowiada dalszy ciąg szkiców historycznych o polskich generałach. Materiały zebrane w kraju i na emigracji (głównie w Londynie) zostały opracowane w sposób przystępny nie tylko dla zainteresowanych historią, ale i zwykłych czytelników. Jej przystępność np. dla młodego pokolenia emigracji trudno przecenić. Książka zawiera 33 życiorysy polskich generałów, ułożone w porządku alfabetycznym od gen. Abrahama do gen. Rostworowskiego. Niektóre z tych szkiców ukazywały się już wcześniej w prasie krajowej i (tu ciekawostka) m.in. w wychodzącym we Francji "Narodowcu".

Lech Kowalski, Generalowie, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1992.

Zbierność tytułu z omówioną powyżej książką Mierzwińskiego jest zupełnie przypadkowa i myląca. Pozycji napisanej przez majora, doktora Kowalskiego nikomu bym raczej nie polecał. Zasłużony skądinąd w upowszechnianiu historii PAX tym razem nawiązał do najgorszych tradycji wydawniczych. Usprawiedliwieniem dla tej oficyny może być najwyżej nota o dofinansowaniu książki przez Wojskowy Instytut Historyczny. W takim jednak razie warto zwrócić uwagę na niezasadność dotacji i oskarżyć wojsko o marnotrawienie pieniędzy. Nawet jeden zdezelowany karabin KBKS jest dla armii zapewne o wiele bardziej przydatny niż sponsorowane przez wojsko wywiady Kowalskiego. To, co mogło być ciekawym kontredansem choćby dla książki Mierzwińskiego, okazało się pełnym "knotem". 10 generałów PRL, z którymi rozmawia autor, to w wielu przypadkach ludzie odpowiedzialni za terror stalinowski, jeżeli już nie wręcz jego wykonawcy. Wśród interlokutorów znajdujemy m.in. gen. Musia z Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego, gen. Hibnera - uczestnika wojny domowej w Hiszpanii i późniejszego dowódcę korpusu tegoż KBW, czy gen. Zarzyckiego - szefa

EX LIBRIS

zarządu politycznego armii w latach 80-tych. Rozmówcy są na ogół nieszczerzy, skwapliwie zacierają ślady swojej antypolskiej działalności i nie wnoszą nic nowego do naszej wiedzy o smutnych latach historii Polski i komunistycznego wojska. W czasie rozmowy z Kowalskim prezentują się wręcz jako odwieczni zwolennicy demokracji i ofiary systemu, któremu przecież na ogół wiernie służyli. Kowalskiemu, któremu nie można odmówić dobrej woli, zabrakło umiejętności, by przebić pancerz samozadowolenia i samowytłumaczenia generałów. Rewelacje zawarte w książce mogły by co najwyżej zainteresować czytelnika w latach 70-tych. 20 lat później robi się tylko mdło. Rzecz tym bardziej smutna, że oddaje poniekąd stan świadomości naszego wojska i spustoszeń, które spowodowały wieloletnie rządy komunistów. Obecne "nawrócenie" się kadry traktowałbym z dużą ostrożnością.

Andrzej SUCHCITZ, Generalowie wojny polsko-bolszewickiej. Białystok 1993.

Urodzony już na emigracji autor jest z wykształcenia historykiem i kierownikiem Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie. Kolejna książka poświęcona generałom zawiera tym razem biogramy nie tylko Polaków, ale i dowódców bolszewickich, ukraińskich, białoruskich, Francuzów, Anglików, czy Łotyszów. Przedmiotem pracy są bowiem wszyscy uczestnicy teatru wojny z 1920 roku w randze generałów. Książka stanowi ciekawe uzupełnienie bibliografii ostatniej zwycięskiej wojny prowadzonej przez polską armię. Książkę polecam. Jedynymi mankamentami są nie do końca udokumentowane biogramy, szczególnie dowódców bolszewickich, którzy na ogół uchowali się przed polską szablą, by zginąć w okresie stalinowskich czystek. Odrobinę skrzywdzona wydaje się postać legendarnego generała białoruskiego Stanisława Bułak-Bałachowicza. Te drobne mankamenty nie zacierają jednak historycznej wartości opracowania.

Henryk PAJĄK: "Żelazny" kontra UB, Lublin 1993; "Jastrząb" kontra UB, Lublin 1993; "Burta" kontra UB, Lublin 1992; "Uskok" kontra UB, Lublin 1992. Henryk Pająk jest autorem czterech książek poświęconych walkom przeciw komunizmowi ostatnich partyzantów. Są to zapisy zmagania oddziałów WiN na Lubelszczyźnie (okręg włodawski) od zakończenia II wojny światowej do wczesnych lat 50-tych. Legendarni już dowódcy jak tytułowi "Jastrząb", "Uskok", czy "Żelazny" podejmują nierówną walkę z oddziałami KBW, NKWD, UB. Wybór

wierności wojskowej przysiędze kończy się na ogół tragicznie. Przeżyli nieliczni, jak np. zmarły niedawno mec. Siła Nowicki - "Stefan", inspektor lubelskiego WiN, skazany na śmierć, który to wyrok zamieniono mu na dożywocie. To, że książki powstały, zawdzięczamy zmianom ustrojowym. Duża część akt lubelskiego UB trafiła do archiwum i została udostępniona ostatnio badaczom. Pająk dotarł też do żyjących jeszcze świadków zmagani niezlomnych partyzantów. Na marginesie warto odnotować, że wśród materiałów UB przekazanych przez jej spadkobierczynię SB brak wielu istotnych dokumentów z tamtych czasów.

Akta śledztwa, zatrzymane dzienniki zabitych żołnierzy, wreszcie relacje żyjących świadków układają się w pasmo przerażających i beznadziejnych zmagani ostatnich żołnierzy podziemia. Książka mimowolnie ukazuje też degenerację zbrojnego oporu. Lata tuż powojenne to historia wielu sukcesów - rozbijano więzienia, likwidowano posterunki UB i milicji. Podziemie cieszyło się też szerokim poparciem miejscowej ludności. Wkrótce jednak terror, donosicielstwo, brak zaplecza politycznego i niekorzystna sytuacja międzynarodowa powodowała, że garstka ostatnich żołnierzy tropiona niczym dzika zwierzyna walczyła jedynie o przetrwanie. Partyzanci byli coraz bardziej izolowani. Za udzielenie pomocy groziła miejscowej ludności kara śmierci lub wieloletnie więzienie. Wstrząsający opis aresztowania przez UB jednej z rodzin i pozostawienia bez żadnej pomocy w złupionym domu małych dzieci jeszcze dziś wywołuje grozę. Sąsiedzi pragnący pomóc dzieciom byli szykanowani przez agentów UB. Pomimo tak niesprzyjających warunków zbrojne podziemie kontynuowało opór do wczesnych lat 50-tych. Przetrwała też częściowo legenda tych żołnierzy odtworzona obecnie przez autora książki. Ostatni polski partyzant - "Lalek" ginie od kul UB w Lubelskich Piaskach 21 października 1963 roku. Swoją leśną walkę zaczynał 24 lata wcześniej w 1939. Rachunek historycznej sprawiedliwości nadal oczekuje na spłaceniu. Bez mała groteskowo brzmią dziś głosy "utrwalaczy" władzy komunistycznej żądających uprzągnięń kombatanckich.

Książki H. Pajaka, pomimo pewnych usterek warsztatowych, przypominają czytelnikowi najprostsze prawdy bez wielkich słów - prawdy o honorze, ojczyźnie, wierności. Osobnym problemem jest dostępność omawianych pozycji, które ukazywały się w nakładzie 5 tys. egzemplarzy. Tak dzieje się jednak z pracami, które wzorem Pax-owskich "generałów", nie mogą liczyć np. na wojskowego sponsora.

Bogdan DOBOSZ



W 30 rocznicę śmierci.

GENERAŁ MICHAŁ TOKARZEWSKI - KARASZEWICZ (1892 - 1964)

Przed 30 laty 22 maja 1964 roku zmarł w Casablance (Maroko) gen. Michał Tokarzewski-Karaszewicz, wybitny dowódca, wielki patriota oraz wzór zdyscyplinowanego i lojalnego żołnierza, który swoje ambicje i swoją osobę poświęcił dla sprawy Polski.

Michał Tokarzewski-Karaszewicz urodził się 21 grudnia 1892 roku we Lwowie, jako syn Bolesława i Heleny Lerch de Lerchenfeld. Po ukończeniu gimnazjum w Drohobycz studiował najpierw prawo na Uniwersytecie Lwowskim, a następnie przeniósł się na studia medyczne do Krakowa, gdzie jednocześnie był etatowym pracownikiem Związku Strzeleckiego. W 1914 r. pracował jako instruktor w tajnych organizacjach strzeleckich w Warszawie. Z chwilą wybuchu I wojny światowej i utworzenia Legionów objął dowództwo 5 Batalionu w I Brygadzie LP (ranny w czasie bitwy pod Laskami), a następnie 5 Pułku Piechoty. Po kryzysie przysięgowym działał w POW. W latach 1924-1939 pełnił kolejno

funkcje: dowódcy brygady i dowódcy piechoty dywizyjnej I Dywizji Piechoty Legionów; zastępcy Inspektora i Szefa Departamentu Piechoty MSW; dowódcy 19 Dywizji Piechoty (generał brygady 1924); szefa Biura Personalnego MSW; dowódcy 25 Dywizji Piechoty; dowódcy Okręgu Korpusu (III Grodno 1932-1936, IV Lwów 1936-1938, VIII Toruń 1938-1939). W 1924 roku wstąpił w szeregi masonerii i został członkiem wileńskiej loży "Tomasz Zann" (był przewodniczącym loży pod wezwaniem św. Graala, Członkiem Narodowego Areopagu w rycie "Le Droit Humain" i polskiego Towarzystwa Teozoficznego). Podczas kampanii wrześniowej dowódca Grupy Operacyjnej armii "Pomorze", potem zastępca dowódcy grupy Armii "Warszawa". Mianowany 21 września 1939 roku przez gen. Romla Komendantem Głównym Wojskowej Organizacji Konspiracyjnej do walki z okupantem, powołał organizację Służba Zwycięstwu Polski. W 1940 r. przeniesiony na komendanta Obszaru 3 ZWZ we Lwowie został aresztowany przez NKWD i więziony do 1941 roku w Przemyślu, Dniepropietrowsku, Archangielsku i w Moskwie na Łubiance. Po podpisaniu umowy Sikorski-Majski mianowany został dowódcą 6 Dywizji Piechoty "Lwów" a następnie zastępcą dowódcy Armii Polskiej na Wschodzie. W latach 1943-1944, już jako generał dywizji, dowodził III Korpusem.

Gen. Tokarzewski był twórcą operacji "Wiktor", która miała zapewnić wkrocze-

nie polskich oddziałów, przez Bałkany do kraju (zmiana alianckich planów strategicznych spowodowała zawieszenie tej operacji). W grudniu 1944 opuścił swoje stanowisko na Środkowym Wschodzie i do sierpnia 1946 pozostawał w dyspozycji Ministra Obrony Narodowej. W 1954 roku został mianowany Generalnym Inspektorem Sił Zbrojnych. W związku z tą nominacją wystąpił ze wszystkich placówek wolnomularskich. Po demobilizacji osiedlił się w Londynie, gdzie ciężko pracował fizycznie na różnych stanowiskach m.in. był rybakiem, stóżem nocnym, monterem w zakładach radiotechnicznych i salowym w szpitalu.

Mundur gen. Tokarzewskiego zdobiły liczne odznaczenia polskie i zagraniczne m.in. Komandorski i Srebrny Krzyż Orderu Wojennego Virtuti Militari, Order Odrodzenia Polski III i IV klasy, Krzyż Niepodległości z Mieczami, cztery Krzyże Walecznych i dwa Złote Krzyże Zasługi z Mieczami.

Zmarł w wieku 71 lat, 22 maja 1964 roku w Casablance, a pochowany został w Londynie na cmentarzu Brompton. W 1992 r. bez porozumienia i powiadomienia londyńskich władz kombatanckich, Ministerstwo Obrony Narodowej i Światowy Związek Kombatanatów AK w Warszawie, uzyskawszy zgodę córki generała, przewiozły jego prochy do Polski.

Zbigniew JUDYCKI

FILATELISTYKA POLSKA W HOŁDZIE BOHATEROM

Celem Upamiętnienia historycznych batalii stoczonych przez naszych żołnierzy na Zachodzie, Poczta Polska wydała serię znaczków, na których przedstawiono plany sytuacyjne poszczególnych bitew (Falaise, Arnhem, Narwik, Monte Cassino) oraz portrety generałów dowodzących tymi operacjami (S. Maczka, S. Sosabowskiego, Z. Bohusza-Szyszko, Wł. Andersa).





■ W kraju znów strajki. Najpoważniejszym konfliktem był strajk w kopalni węgla brunatnego Bełchatów. Górnicy zrzeszeni w "Solidarności" wstrzymali wydobycie. Elektrownie zostały zmuszone do zmniejszenia dostaw prądu.

■ Wnioski Polski i Węgier o przyjęcie do Unii Europejskiej zostały skierowane do Rady Europy. Procedura ich rozpatrywania może potrwać jednak nawet kilka lat.

■ Po spotkaniu z prezydentem posłowie Sojuszu Lewicy Demokratycznej zrezygnowali z prób zmian tzw. Małej Konstytucji, które ograniczałyby zakres władzy Lecha Wałęsy. Zrezygnowano też z odrzuconej przez prezydenta kandydatury Dariusza Rosatiego (SLD) na stanowisko ministra finansów. W zamian Lech Wałęsa zgodził się na koalicyjnych wiceministrów w zastrzeżonych przez Belweder resortach MON, MSZ i MSW.

■ Od spotkania w Szczecinie Lech Wałęsa rozpoczął cykl tzw. spotkań prezydenta z narodem.

■ Partia powstała z połączenia UD i KLD otrzymała nazwę Unii Wolności. Na jej czele stanął Tadeusz Mazowiecki. Nowa partia powołała "gabinet cieni" dla rządu W. Pawlaka. Do władz UW nie kandydował jeden z czołowych działaczy Unii Demokratycznej Jacek Kuroń.

■ Premier zarządził oficjalnie wybory samorządowe na 19 czerwca. Wybory odbędą się najprawdopodobniej według starej ordynacji wyborczej.

■ Nowym szefem gabinetu premiera został mianowany Roman Adamczyk, absolwent Wojskowej Akademii Politycznej, który pochodzi z tej samej wsi co Waldemar Pawlak.

■ W Warszawie wmurowano tablicę upamiętniającą 27 Wołyńską Dywizję AK. Okazją do odsłonięcia tablicy była 50. rocznica rozpoczęcia akcji "Burza" na wschodnich terenach Rzeczypospolitej.

■ Z 8 tys. budynków bezprawnie zabranych po wojnie prawowitym właścicielom w samej tylko Warszawie, swoje mienie odzyskały jak dotąd zaledwie 22 rodziny.

■ Minister Obrony Narodowej przedstawił w Brukseli polskie opracowanie

udziału w programie "Partnerstwo dla pokoju". Wypełnienie projektu będzie kosztowało około 0,5 biliona zł.

■ Z 53 śledztw prowadzonych przez prokuraturę w związku z ustawą o ochronie życia poczętego umorzono 40 spraw.

■ 80% badanych Polaków uważa, że nieletni popełniający przestępstwa powinni trafiać do normalnych więzień. Nieletni są sprawcami 15% wszystkich przestępstw w kraju.

■ 5 polskich rugbistów trafiło do szwedzkiego aresztu za pobicie ochrony nocnego lokalu. Rugbiści uczcili w ten sposób zwycięstwo nad Szwedami i awans do I ligi europejskiej.

■ LOT zawarł kontrakt na zakup 3 kolejnych samolotów typu Boeing. W krajowych liniach lata już 9 tego typu samolotów, a PLL LOT jest jedną z nielicznych linii na świecie, która w ub. roku nie zanotowała strat.

■ "Życie Warszawy" podążyło tropem dokumentów SB w sprawie zabójstwa Stanisława Pyjasa, krakowskiego studenta i działacza opozycji, który zginął w niewyjaśnionych okolicznościach w 1977 roku. Minister spraw wewnętrznych A. Milczanowski odmawia ujawnienia tajnych dokumentów tej sprawy. Z zebranych przez dziennikarza materiałów wynika, że Pyjas był śledzony przez 8 konfidentów, a w sprawę może być zamieszany bokser Cracovii, który skarżył się, że za pobicie studenta dostał od SB mniej niż mu obiecywano. Dzień po tej skardze bandyta również zmarł w niewyjaśnionych okolicznościach. Nieliczne odtajnione materiały Służby Bezpieczeństwa zawierają liczne luki.

■ Jeszcze w kwietniu obiecano ostateczne zawiązanie spółki FSO z General Motors.

■ Sejm odrzucił wprowadzenie do polskiego prawa instytucji separacji małżeńskiej.

■ Po serii bandyckich napadów na pracowników poczty jej dyrekcja zapowiedziała zakup dla swoich pracowników tarcz rażących prądem i wyposażonych w alarm, ręcznych paralizatorów oraz opancerzonych samochodów. Nie po raz pierwszy w historii poczta stara się wypełnić zadania wojska i policji.

PRL-owski bagaż przeniesiony w 1989 roku do Rzeczypospolitej zawiera w sobie także doświadczenia polskiej armii. W ciągu ostatnich lat nasza doktryna obronna doznała niewielu modyfikacji, a brak spójnej polityki zagranicznej, tylko zamieszanie to pogłębił. Szkolenie kilkudziesięciu oficerów w akademiach zachodu nie może wiele zmienić w ogólnej sytuacji polskiego wojska. Nawet nieśmiałe próby zmiany dyslokacji jednostek z terenów zachodnich kraju na rubieże wschodnie przyniosły zaniepokojenie Rosji, której nasza dyplomacja przeciwstawiła jedynie próby wyjaśnień, że wszelkie przetasowania są wyłącznie kosmetyką i nie służą wcale wzmocnieniu obronności naszej granicy wschodniej.

Dyskusje nad podniesieniem stanu wyposażenia wojska toczą się ostatnio na szczeblu gminnym, gdy pewien wójt zapowiedział przeznaczenie części dochodów gminy na zakup broni. Aktualnie dyskusja toczy się wokół problemu czy pozostałe gminy powinny pójść śladami dzielnego wójta czy też zająć się np. finansowaniem szkół, co od niedawna należy do kompetencji właśnie władz gminnych. Dla władz szczebla państwowego wojsko jest tylko jedną z pozycji budżetu i nikt tu społeczeństwu nie tłumaczy. Historia podarowała nam już 4 lata, duża część polityków sądzi więc, że stan ten będzie trwał nadal. Te cztery lata zostały dla polskiej obronności stracone. Liczenie na przyjęcie do NATO w niczym tego problemu nie rozwiąże. W Pakcie znajdziemy się najprawdopodobniej razem z Rosją. Tymczasem umowy o redukcji wojsk, które podpisała Polska przewidują, że nasze wojska będą słabsze od niemieckich 2,5 raza, tak samo od sił ukraińskich i 5,5 krotnie słabsze od europejskich wojsk Rosji.

Wśród polityków, którzy biją na alarm i podejmują dyskusje nad stanem polskiej obronności dają się wyróżnić dwie postawy. Pierwsza, nazwijmy ją defetystyczna, mówi o zakładaniu zrębów konspiracji, które zaczęłyby funkcjonować po ewentualnej agresji przeciwnika. Koncepcja ta wzorem walk w Wietnamie czy Afganistanie zakłada istnienie długotrwałych walk partyzanckich. Pod kątem takich działań planuje się dobranie uzbrojenia. Przeciwnicy tej koncepcji wskazują na różnice geograficzne Polski i np. Wietnamu i podnoszą zarzut, że przygotowywana konspiracja byłaby już rozpracowana przez obce wywiady w czasie pokoju. Kontrpropozycja zakłada natomiast znaczny wysiłek finansowy

W C U D A

państwa i stworzenie nowoczesnej armii, która nawet przy zredukowanej ilości wojsk stanowiłaby znaczną siłę odstraszającą. Polska jak dotąd nie wykorzystuje np. limitu posiadanych śmigłowców, które w czasie wojny w Zatoce Perskiej okazały się bardzo groźną bronią, górującą choćby nad tradycyjnym czołgiem. Wskazuje się przy tym na nie wykorzystane do końca możliwości własnego przemysłu zbrojeniowego.

Dyskusje, o których mowa, toczą się na marginesie spraw polskich. Poza specjalistyczną prasą wojskową głos na temat obronności zabierają niemal wyłącznie politycy pozaparlamentarnej prawicy. To, że tak ważny aspekt życia państwowego umyka z pola widzenia większości, może zaowocować wręcz tragicznie. Ostatnim doniesieniem krajowej prasy z dziedziny wojskowości był skandal budowlany. Budownictwo wojskowe przyniosło wielomiliardowe marnotrawstwo społecznych pieniędzy. Wojsko zajmuje się wieloma sprawami mającymi z obronnością mało wspólnego. Jeszcze w okresie rządów Jaruzelskiego głośno zachwalano Wojskowe Gospodarstwa Rolne itp. Największym dokonaniem ostatniego czterolecia w dziedzinie wojskowości było wprowadzenie wojskowego duszpasterstwa. Poza nim, a może w związku z tym pozostaje liczenie na cud.

Bohdan USOWICZ

POLSKI CAUDRON CR 714

Stowarzyszenie "Alles Anciennes" zajmuje się konserwacją i remontami starych samolotów, które trafiają później do Musée de l'Aéronavale. Od kilku lat jest w rekonstrukcji, jeden z dwóch ocalałych na świecie samolot Caudron CR 714 CL. W czasie czyszczenia kadłuba, pod warstwą farby pojawiły się resztki szachownicy, co świadczy, że samolot był w polskim dywizjonie. Stowarzyszenie chce zrekonstruować samolot z polskimi znakami. Jednakże brak dokumentacji zniszczonej przez Francuzów w 1940 roku, nie pozwala kontynuować prac. **Zwracamy się z gorącym apelem** do wszystkich byłych lotników, mechaników, uczestników obrony Francji w 1940 roku, lub ich rodzin o wypożyczenie posiadanych zdjęć, planów, rysunków dotyczących tego samolotu, lub lotnictwa polskiego w 1940 roku we Francji. Prosimy o kontakt pod adresem: Jean-Michel Daniel - 4, rue Brière de Boismont, 94160 Saint Mandé (z dopiskiem Caudron, lub tel. 43.28.31.05 (po 20.00).

Samolot Caudron CR714 można obejrzeć w hangarze w Dugny, w każdą sobotę w godz. 14-18. Dojazd z gare RER Le Bourget autobusem 133 (wysiąść w Dugny, Place de 6 Aout 1943, przejść rue Normandie-Niemen do rue Maurice Bokanowski - metalowa, zielona brama; teren wojskowy, wstęp wolny).

Grzegorz ZALESKI - Alles Anciennes
40.50.04.92 wieczorem

ZE ŚWIATA



ZE ŚWIATA

■ Zawieszenie broni w rejonie Goraždze jest pomimo licznych incydentów przestrzegane. Siły ONZ przystąpiły do ewakuacji rannych z tego bośniackiego miasta. Ultimatum wobec Serbów poparła silnie Rosja.

■ W przeddzień wyborów w RPA doszło do całej serii zamachów bombowych. O ich spowodowanie oskarżają się wzajemnie wszystkie strony konfliktu. W ostatniej chwili na udział w wyborach zdecydowali się przedstawiciele zuluskiej Inkathy. Zulusom niezależnie od wyników wyborczych obiecano szeroką autonomię.

■ Zmarł b. prezydent USA Richard Nixon. Amerykański polityk doznał wylewu krwi do mózgu. Nixon był jedynym prezydentem, który ustąpił dobrowolnie z pełnionej funkcji. Powodem dymisji była afera Watergate.

■ Premier Izraela I. Rabin złożył wizytę w Rosji. Moskwa zerwała stosunki dyplomatyczne z Tel Avivem 24 lata temu. Rozmawiano o procesie pokojowym na Bliskim Wschodzie i o możliwościach dalszej emigracji rosyjskich Żydów.

■ Powódź w okolicach Czarnobyla doprowadziła do skażenia wód Prypeci. W razie przerwania tamy grozi również katastrofa jednej z największych rzek Europy Dniepru.

■ Premier Chin Li Peng odbył zagraniczną podróż do Uzbekistanu, Kirgizji, Turkmenii, Kazachstanu i Mongolii. Obserwatorzy mówią o równoważeniu przez Chiny roli Rosji w Azji środkowej.

■ Skłócona prawie ze wszystkimi sąsiadami Grecja zaostriła swoje stosunki z Albanią. Powodem jest rzekome prześladowanie przez Tiranę mniejszości greckiej w tym kraju.

■ Finlandia ogłosiła przystąpienie do programu "partnerstwa dla pokoju". Według fińskiego premiera nie oznacza to jednak rezygnacji z neutralności Helsinek.

■ Misji ONZ w Somalii skradziono 4 miliony dolarów. W ten sposób koszty operacji Narodów Zjednoczonych znów idą w górę.

■ USA dostarczyły Korei Południowej rakiety "Patriot" do obrony przed

pociskami północnego sąsiada. Władze komunistycznej Korei zareagowały w sposób histeryczny.

■ Rosja i Korea Północna dzielą się zyskami z katorżniczej pracy Koreańczyków zatrudnianych przy wyrębie lasów na Syberii. Rewelacje podał Wall Street Journal.

■ Belgijska policja skonfiskowała 10 ton haszyszu, który transportowano z Afryki Północnej jako ładunek ryb.

■ 23 czerwca mają się odbyć wybory prezydenckie na Białorusi. Prezydenta Kiebicza, który coraz częściej zajmuje prorosyjskie stanowisko, Moskwa wsparła przed wyborami 200 miliardami rubli tzw. kredytu technicznego.

■ Szwedzki Kościół Ewangelicko-Luterański przestał być kościołem państwowym. Król przestaje być głową Kościoła, a luteranie tracą przywileje finansowe. W zamian państwo nie będzie się wtrącać w sprawy wewnętrzkościelne, jak np.: nominacje biskupów.

■ Ankieta przeprowadzona wśród menadżerów informuje, że krajem największych możliwości dla biznesmenów pozostają Stany Zjednoczone. Na kolejnych miejscach wśród krajów gdzie menadżerowie chcieliby pracować znajdują się Szwajcaria i Australia.

■ Rosyjskie wódki zostały wyparte na rynku wewnętrznym przez import z Niemiec. Na półkach moskiewskich sklepów najpopularniejszymi gatunkami są np. "Rasputin", "Gagarin" i "Trojka" - made in Germany.

■ Motoryzacyjna rewolucja wybuchła w Chinach. Odkąd władze zniosły ograniczenia w prywatnych zakupach samochodów, sprzedano w Chinach prawie pół miliona aut. Na rynku przewodzi Volkswagen. Przewiduje się, że w 2004 roku w Chinach będzie produkowanych prawie 2 mln. samochodów osobowych rocznie.

■ Papież Jan Paweł II ustanowił na Węgrzech ordynariat polowy. Jest to pierwsze biskupstwo polowe od czasów II wojny światowej w tym kraju.

■ Międzynarodowy Czerwony Krzyż oblicza liczbę ofiar wojny plemiennej w Ruandzie na kilkaset tysięcy zabitych.



OSWOBODZENIE MIASTA TIELT WSPOMNIENIA

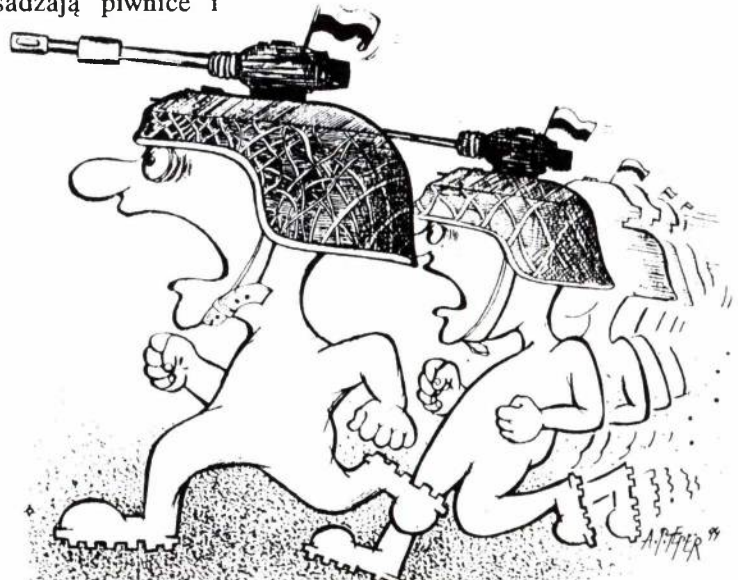
Po zamknięciu kotła Falaise-Chambois i po krótkim wypoczynku przeznaczonym głównie dla uzupełnienia strat w ludziach i sprzęcie, rozpoczął się dla 1 Dywizji Pancernej okres pościgu za wycofującym się nieprzyjacielem. Szybkie marsze, aż do 50 km dziennie, zwalniane były tylko krótkimi, lecz często gwałtownymi potyczkami z gniazdami oporu starającymi się opóźnić nasze działanie. Granice Belgii przekroczyliśmy 6 września drogą z St. Omer na kierunek Ypres-Gandawa. Na rubieżach belgijskich spotkaliśmy po raz pierwszy od Normandii, ludność cywilną, a spotykaliśmy ją wszędzie, w wioskach, miastach, i miasteczkach udekorowanych barwami balgijskimi. Kobiety i dzieci wspinały się na czołgi, ściskając i całując żołnierzy, dziękując i obdarzając czym się dało, kwiatami, owocami, a mężczyźni piwem czy winem. Działo się to czasem jeszcze podczas walk, tłum niepomny czy nieświadomy niebezpieczeństwa, pragnący wyrazić żołnierzom swą wdzięczność, płacił czasem krwią za swój entuzjazm. Jeszcze przed wkroczeniem na terytorium belgijskie, wydał Generał Maczek ogólny rozkaz oddziałom, by unikały, w miarę możliwości, używania artylerii, posługując się raczej manewrem. Generał chciał oszczędzić ludność cywilną jak i zabytki artystyczne i kulturalne, liczne w miastach belgijskich. Do dalszego pościgu w kierunku Roulers-Tielt otrzymał Pułk rozkaz 7 września. Trasa prowadziła przez Paschendale wzduż słynnych pobojuwisk pierwszej wojny światowej i cmentarzy z tysiącami żołnierskich grobów. Tego samego dnia przybył do nas z wizytą płk. Harold Mitchell, poseł do parlamentu brytyjskiego, wielki przyjaciel Polski, Polaków i Pułku. Odwiedził front specjalnie, by uczestniczyć w walkach Dywizji, a szczególnie w walkach ulubionego 24 Pułku Ułanów. Tego samego dnia wieczorem dowódca pułku został wezwany na odprawę do brygady. Jako oficer wywiadowczy pułku, towarzyszyłem mu w takich okazjach. Dowódca brygady, płk. Tadeusz Majewski wydał rozkaz, by pułk zdobył i "oczyścił" Tielt. W tym celu został stworzony oddział wydzielony w składzie: 24 Pułk Ułanów, kompania piechoty z 8 Batalionu Strzelców, pluton rozpoznawczy z tego samego batalionu, pluton moździerzy, dywizjon artylerii samobieżnej oraz baon samobieżnych dział p-panc. Dowództwo nad OW objął mjr. Romuald Dowbór, dowódca 24 Pułku Ułanów. Domarsz prowadził przez Roulers, które, mocno

obsadzone przez Niemców broniło się twardo. Dziewiąty Batalion Strzelców zajął się oczyszczeniem tego miasta a my czekaliśmy w Brygadzie na rezultat tej akcji. W nocy 8 września o 3.30 przyszła wiadomość do Brygady, że Roulers jest wolne od nieprzyjaciela i mjr. Dowbór wyjechał natychmiast do Pułku na odprawę z dowódcami szwadronów. Według decyzji dowódcy, pułk miał ruszyć o 5.30, pluton rozpoznawczy Dzierżka otwiera marsz, linia przejścia; 6.15 "Adam" (m. Ardoye), punkt kontrolny "Roman" (Pitthem) 6.30. Jako szperacz jedzie ze swoim patrolem Adaś Godowski, za nim Dzierżek ze swymi dwoma czołgami dowodzenia, dalej reszta plutonu rozpoznawczego i plutonu moździerzy. Czoło kolumny przechodzi punkty kontrolne na czas, jak w zegarku. Za plutonem rozpoznawczym jedzie pierwszy szwadron rtm. Skarzyńskiego, po nim dowództwo pułku, drugi szwadron niosąc na czołgach piechotę, trzeci szwadron i oddziały przydzielone. Adaś Godowski wjeżdża do miasta w spokoju, bez śladu oporu czy nawet obecności nieprzyjaciela. Niepokoju właśnie ten spokój, brak ludzi czy ruchu. Uliczka skręca i za zakrętem Godowski spostrzega wojskowy samochód osobowy, do którego wsiada paru oficerów niemieckich. Nie czekając na rozkaz, strzelec przedni Stanisław Grzesiak pociąga po nich serią z karabinu maszynowego - wszyscy giną. Czołg Godowskiego zaatakowany jest zza węgła, ręczną bronią p-panc, nadjeżdża Dzierżek i stwierdza, że opór organizuje się i jest coraz twardszy. Ginie Adaś Godowski od kuli snajpera, ginie ułan Jan Pietrzyk, ranni są Grzesiak oraz kierowca czołgu kpr. Szemro. Niemcy obsadzają piwnice i piętra domów skąd, przez okna, prowadzą celny ogień na czołgi. Dzierżek "spiesza" część załóg, to samo robi rtm. Starzyński z załogami pierwszego szwadronu. Dowódca pułku decyduje zdjąć z czołgów 2 szwadronu piechotę, która wchodzi do miasta, by wesprzeć czołgistów. Jednocześnie wysyła mjr. Dowbór dwa podjazdy: pluton por. Romera na obejście

miasta od północy i wachmistrza Majewskiego od południa. Stefan Romer wydostaje się błyskawicznie od północy, na wschodnie wyloty miasta i zaskakując wycofujące się kolumny nieprzyjaciela, blokuje mu drogę odwrotu. Majewski dostaje się w silny ogień p-panc, sam ranny, traci dwa czołgi. Są zabici i ranni. Na dalekie obejście, od południa, wysyła dowódca pułku rtm. Zbroskiego z trzecim szwadronem. Likwiduje on kolumnę samochodów nieprzyjaciela i przecina drogę łączącą jego siły w mieście z zapleczem. W Tielt pierwszy szwadron i pluton rozpoznawczy "oczyszczają" domy i spychają Niemców do klasztoru, który zostaje zdobyty przy udziale piechoty 8 batalionu. Ginie tam mjr. Frantzkowski, dowódca sił niemieckich w Tielt. Miasto jest zdobyte. O godzinie 16.00 przyjechał gen. Maczek w towarzystwie płk. Dworaka, płk. Mitchell'a oraz płk. Majewskiego. Ukazali się oni na balkonie ratusza, witani entuzjastycznie przez mieszkańców miasta, którego burmistrz, narzucony przez okupanta, zdał klucze prawowitemu burmistrzowi wypuszczonemu właśnie z więzienia. Pomagał nam w akcji miejscowy ruch podziemny, zakonnicy i siostry; pomagali w ewakuacji rannych, którzy pozostali w klasztorze pod ich opieką. Dla uczczenia poległych wydano obrazek z podobizną Matki Boskiej i z napisem "Katolickie miasto Tielt w święto narodzenia Matki Bożej (8 września) dziękuje bohaterom katolickiej Polski, którzy życie swoje oddali podczas wyzwalań naszego drogiego miasta poświęconego Świętemu Sercu". Tu następuje lista poległych: ppr. Gadomski, plu. Poziomek, ułani: Pietrzyk, Leśniewski, Grotjakn, Graczyk, Radomski.

"Nie ma dowodu większej miłości jak życie oddane za swych przyjaciół" (Jan XV 13).

Zbigniew ROSIŃSKI





BATALION "PARASOL"

Pół wieku temu, gdy Polsce groziła zagłada biologiczna narodu, gdy terror niemiecki posunął się do najbardziej bestialskich czynów, aby zniszczyć kulturę, sztukę, naukę, a naród sprowadzić do poziomu niewolnictwa, silnie rozwinięty ruch oporu był dla wszystkich Polaków jakby promykiem nadziei. Jednym z ogniw szeroko rozgałęzionej Armii Krajowej, był **Kedyw** (Kierownictwo Dywersji Komendy Głównej A.K.). Z pośród wielu byłych harcerzy stworzone zostały tzw. **Szare Szeregi**, które tworząc Grupy Szturmowe używane były wyłącznie do akcji przeciw Gestapo i SS. Ci bardzo młodzi ludzie swą postawą, bohaterstwem, wielkim zaangażowaniem ideowym, zasłynęli czynami, o których nie wolno nam zapomnieć. Wielu z nich oddało swe życie, aby naród polski dalej istniał i był wolny.

Oto relacja jednego z uczestników akcji, o których pokolenie wojenne do dziś jeszcze pamięta.

Danuta Sobieska - Bruksela.

W sierpniu 1943 roku został utworzony oddział do zadań specjalnych o kolejnych kryptonimach: *Agat* (od słów anty gestapo), *Pegaz* (przeciw gestapo), *Parasol* (nazwa nawiązuje do końcowego przeznaczenia oddziału jako brygady strzelców spadochronowych). Wywodził się on z Grup Szturmowych Szarych Szeregów powstałych w listopadzie 1942 roku.

Warszawskie Grupy Szturmowe dowodzone przez Tadeusza Zawadzkiego ("Zośka") wykonały w czasie swej niespełna rocznej działalności wiele akcji zbrojnych m.in. odbicie więźniów pod Arsenalem (26.03.1943 r.), odbicie więźniów pod Celestynowem (20.05.1943 r.). W akcjach tych straciło życie wielu żołnierzy Grup Szturmowych, a wśród nich Tadeusz Zawadzki (*Zośka*), Jan Bytnar (*Rudy*), Aleksander Dawidowski (*Alek*).

Utworzenie nowego oddziału *Agat* powierzono kpt. Adamowi Borysowi (*Plug*), który został zrzucony na spadochronie w pierwszych dniach października 1942 r. *Plug* dostał przydział jako zastępca dowódcy oddziałów dyspozycyjnych *Motor*, w których skład wchodziły Grupy Szturmowe. W sierpniu 1943 roku przejął on z Grup Szturmowych 65 żołnierzy i utworzył oddział w stanie kompanii. Z pozostałej, większej części Grup Szturmowych został w tym samym czasie utworzony batalion *Zośka* pod dowództwem por. Ryszarda Białousa (*Jerzy*). Oddział *Agat* był przeznaczony do wykonywania specjalnych akcji

zbrojnych wymierzonych w przedstawicieli administracji i policji niemieckiej, którzy szczególnie przyczynili się do niszczenia Narodu Polskiego, czy to przez wydawanie określonych zarządzeń, czy też w wyniku własnego zbrodniczego postępowania. Oddział rozwijał się liczebnie i jakościowo. Zorganizowano wiele kursów szkolenia wojskowego, którymi objęto prawie wszystkich żołnierzy.

Niezależnie od szkolenia wojskowego część żołnierzy została objęta szkoleniem ogólnokształcącym. Podstawowym warunkiem przynależności i utrzymania się w oddziale były odpowiednie postępy w nauce.

W okresie swej rocznej działalności konspiracyjnej (*Parasol*) wykonał kilkanaście akcji bojowych, a w tym zamachy: 01.02.1944 r. - Franz Kutschera, generał SS i Policji na dystrykt warszawski; 26.04.1944 r. - Erwin Gresser, płk. Schutzpolizei, d-ca pułku policji; 06.05.1944 r. - Walter Stamm, szef wydziału politycznego gestapo; 11.07.1944 r. - Wilhelm Koppe, gen. policji i SS, sekretarz do spraw bezpieczeństwa w tzw. rządzie Generalnej Guberni.

Straty powstałe zarówno w specjalnych akcjach bojowych jak też wynikłe z codziennych zadań oddziału wyniosły 50 żołnierzy. Walczący z okupantem oddział miał mocne zaplecze w całym społeczeństwie. Rodziny żołnierzy przez stałe moralne wsparcie i udzielaną w różnych formach konkretną pomoc przyczyniały się wydatnie do pomyślnego wykonywania zadań. Koszarami oddziału były domy rodzinne żołnierzy.

Gdy przychodziły klęski, na miejsce poległych w boju jeszcze liczniej zgłaszali się nowi, wchodząc w wir walki z nie mniejszym zapałem niż ich poprzednicy. W związku ze stałym naborem oraz doskonaleniem wszystkich żołnierzy oddział przeorganizował się pod koniec pierwszego półrocza 1944 w batalion. Posiadał on trzy pełne kompanie, każda po trzy plutony oraz służby: wywiadowczą, sanitarną, intendenturę, motoryzacyjną, szkoleniową, bezpieczeństwa i łączności. Łączność, przenoszenie meldunków, przenoszenie broni, prowadzenie prac wywiadowczych należało głównie do łączniczek-harcerek, które przy każdej kompanii tworzyły po jednej drużynie dziewcząt.

Tak dobrze zorganizowany i zaprawiony w walkach oddział ruszył do Powstania Warszawskiego w ramach zgrupowania (*Radosław*), w którym znalazły się również bataliony (*Zośka*), (*Miotła*), (*Czata*), (*Pięść*), i oddział (*Dysk*). W

walkach batalionu (*Parasol*) wzięło udział ok. 750 żołnierzy, z których tylko część dołączyła się do oddziału w trakcie walk powstańczych na Woli, Starym Mieście i Czerniakowie.

W pierwszym okresie powstania (*Parasol*) walczył na Woli w rejonie ulic Młynarskiej, Żytniej i Karolkowej, Wolskiej i Górczewskiej, oraz w rejonie cmentarzy: kalwińskiego i ewangelickiego. W ciężkich bojach zginęło ok. 80 żołnierzy i tyluż zostało rannych. M.in. został ciężko ranny dowódca batalionu Adam Borys, jego miejsce zajął 22-letni Jerzy Zborowski (*Jeremi*). Po wycofaniu się z Woli batalion pod dowództwem (*Jeremiego*) wycofał się pod naporem przeważających sił wroga na Stare Miasto, wraz z całym zgrupowaniem (*Radosława*) (10.08.1944 r.). Zajął tu pozycje obronne w rejonie ul. Franciszkańskiej, Nalewek, Długiej, Ogrodu Krasińskich. Był równocześnie batalionem odwodowym dowódcy Grupy Północ płk. (*Wachnowskiego*), dlatego też żołnierze (*Parasola*) brali udział w walkach w innych punktach Starego Miasta. W tej dzielnicy Warszawy zginęło około 120 żołnierzy (*Parasola*) a stan osobowy zmniejszył się do ok. 240 ludzi, wliczając w to rannych.

Dnia 1 września 1944 oddział wycofał się kanałami do Śródmieścia i wraz z resztą zgrupowania (*Radosław*) po kilku dniach odpoczynku został skierowany na Czerniaków w rejon Zagórna, Okrag, Wilanowska, Ludna. Oddział liczył już tylko 140 żołnierzy, którymi dalej dowodził (*Jeremi*). Była to już tylko kompania, która weszła w skład batalionu (*Broda*) pod dowództwem kpt. (*Jerzego*) - Ryszarda Białousa, razem z resztkami batalionu (*Zośka*).

Na Czerniakowie w zażartych walkach o utrzymanie przyczółka nad Wisłą zginęło wielu żołnierzy (*Parasola*). Część dostała się do niewoli niemieckiej i tam większość została wymordowana; część przepłynęła Wisłę; pozostała część w dniu 20.09.1944 r. kanałami przeszła Mokotów z resztą zgrupowania (*Radosław*). Na Czerniakowie został m.in. ciężko ranny (*Jeremi*) i w kilka dni później zamordowany został przez Niemców.

Na Mokotowie grupa (*Parasola*) licząca ok. 35 żołnierzy pod dowództwem (*Mirskiego*) walczyła w rejonie ulic Odyńca i al. Niepodległości. Po upadku Mokotowa przeszła kanałami do Śródmieścia (17 godzin w kanałach) i po upadku Powstania Warszawskiego została wzięta do niewoli, kończąc w ten sposób swój szlak bojowy.

Stanisław JASTRZĘBSKI "KOPEĆ"
d-ca 2 kompanii batalionu (*Parasol*)



OJCIEC ŚWIĘTY W BELGII - (13-14-15 MAJA 1994) -

KOMUNIKAT - BELGIA

15 maja 1994 r. Belgia gości Ojca Świętego, Jana Pawła II, który przewodniczył będzie uroczystościom beatyfikacji ojca Damiana de Veuster, misjonarza wśród trędowatych, urodzonego w 1840 r. w Tremelo. Dnia 15 maja weźmy udział w spotkaniu z Ojcem Świętym.

Program wizyty:

13 maja, godz. 17.00 - przybycie Ojca Świętego, powitanie na lotnisku wojskowym Melsbroek; godz. 18.15 - Papież przybędzie do Malonne koło Namur na grób św. Mutien-Marie.

14 maja, g. 8.30 w Brukseli - w katedrze św. Michała - Msza św. o powołania kapłańskie (uczestniczy w niej grupa duszpasterzy i sióstr polskich); spotkanie z Episkopatem Belgii, wspólny obiad; godz. 17.15 w Tremelo - papież odwiedzi dom rodzinny o. Damiana - na parking przy Vinneweg odbędzie się inscenizacja o życiu o. Damiana; godz. 20.00 w Brukseli, w bazylice na Koekelbergu - czuwanie nocne z udziałem papieża.

15 maja, g. 9.30 - w Brukseli, na Heysel,

w parku Ossegem, koło Atomium - Msza św., podczas której Ojciec Św. ogłosi o. Damiana de Veuster, misjonarza trędowatych - błogosławionym; 16.30 - w Leuven - modlitwa u grobu o. Damiana w kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa; spotkanie z wiernymi na Ladeuzeplein; na Heysel, w Brukseli spektakl o o. Damianie; pożegnanie Ojca Św. na lotnisku Melsbroek przed odlotem do Rzymu.

INFORMACJE:

Czcigodny Księżu, Czcigodna Sostro,

Na nasze prośby o spotkanie z Ojcem św., w czasie jego wizyty w Belgii, ks. Raymond Xauwe, sekretarz Episkopatu Belgii odpowiedział listem z 7 stycznia, że spotkanie Księża i Zakonnicy polskich z Ojcem św. może mieć miejsce w sobotę, 14 maja 1994, o godzinie 8.30 w katedrze św. Michała w Brukseli. Będziemy włączeni w grupę seminarzystów i młodzieży zakonnej.

Uprzejmie proszę przesłać na adres Rektoratu nazwiska i imiona, zakonne także, chcących uczestniczyć w sobotnim

spotkaniu z Ojcem św., które zostaną przekazane do Sekretariatu Episkopatu.

Przekazuję wyrazy szacunku
Ks. Rektor Leon BRZEZINA

* * *

Z całą pewnością każdy Polak żyjący i pracujący na terenie Beneluxu zrobi wszystko, by spotkać przybywającego do Belgii Papieża Jana Pawła II dla ogłoszenia błogosławionym O. Damiana de Veuster, misjonarza trędowatych. W oczekiwaniu na to wielkie wydarzenie Kościoła Belgijskiego podejmujemy wielką modlitwę. Przykład świętych przybliży nam bowiem posłannictwo Chrystusa i otwiera serca na natchnienie Ducha Świętego.

Równocześnie powiadamiam, że będzie z nami Ks. abp Szczepan Wesoły nasz Duchowy Opiekun, który w tym roku obchodzi 25-lecie sakry biskupiej. Skorzystajmy z tej okazji, by Mu gratulować, życzyć i dziękować, podczas Mszy Świętej w kaplicy Polskiej Misji Katolickiej w Brukseli, rue Jourdan 80, o godzinie 16.00 w niedzielę 15 maja b.r.

Ks. Leon BRZEZINA O.M.I.
Rektor P.M.K. w Belgii

WALNY ZJAZD ZWIĄZKU POLAKÓW W BELGII

Tegoroczny Walny Zjazd ZPB odbył się 20 marca w ośrodku Macierzy Szkolnej w Comblain-la-Tour. Przed rozpoczęciem obrad; Rektor Polskiej Misji Katolickiej w Brukseli - Ks. Leon Brzezina odprawił Mszę Św.

Obrady rozpoczęto podsumowaniem pracy poszczególnych Okręgów i Zarządu Głównego w minionej kadencji. Następnie wybrano Zarząd Główny, do którego weszli: prezes - A. Pomorska; wiceprezesi: M. Król, E. Piech; sekretarz - M. Urbańska, z-ca sekretarza - B. Kulak; skarbnik - W. Pietrzak, z-c skarbnika - L. Kurek. Przewodniczącym Komisji Rewizyjnej jest Cz. Szkudlarski, a jej członkami: W. Fabian, H. Lelewska, R. Mamnicki, Z. Wieczorek.

Następnie ustalono ogólny plan pracy na okres 1994/95.

Podczas obrad z niepokojem stwierdzono, że młode pokolenie Polaków coraz mniej interesuje się pracą w organizacjach polonijnych. W Związku Polaków jest jedynie 10 procent ludzi młodsze pokolenia (poniżej 40 roku życia). Ten problem, jak podkreślono, występuje również w innych krajach europejskich.

Współczesna młodzież nie widzi potrzeby zrzeszania się. Konsekwencją takich postaw jest, postępujący szybko, smutny proces wynaradawiania się, który nie ma wiele wspólnego z naturalnym zjawiskiem integracji. Zachodzące zmiany w tej dziedzinie powinny zostać wnikliwie przedyskutowane we wszystkich polonijnych wspólnotach.

M. URBAŃSKA

UROCZYSTOŚCI WIELKANOCNE W BERINGEN I CHARLEROI

Po Niedzieli Wielkanocnej - obchodzonej zazwyczaj w rodzinnym gronie, Poniedziałek Wielkanocny ("oblewany") był jak zwykle okazją do wizyt wśród znajomych i spotkań w przyjacielskim gronie.

Polacy z Beringen, właśnie w Wielkanocny Poniedziałek obchodzili tradycyjne, wspólne "święcone".

Uroczystość rozpoczęła się Mszą Świętą, odprawioną przez Ks. R. Sztylkę. Wierni wysłuchali wspaniałego, przepojonego polskością kazania. Podczas nabożeństwa śpiewał chór pod dyktando pana G. Rozeńskiego. Po spotkaniu w kościele, wszyscy zaproszeni zostali do Domu Polskiego w Beringen - "Polonez" na

krótkie przyjęcie.

Na miejscu zebranych gości powitał prezes miejscowego Oddziału Związku Polaków w Belgii, pan W. Pietrzak. Następnie Ks. R. Sztylka poświęcił pokarmy i złożył obecnym życzenia. Przy wspaniałe zastawionych i udekorowanych stołach spędzano przyjemnie i w cieplej atmosferze świąteczne popołudnie.

* * *

W Cherleroi uroczyste, polskie "święcone" obchodzono 10 kwietnia. Miejscowa Polonia zebrała się w Domu Polskim, gdzie uroczystość rozpoczęła się tradycyjnym poświęceniem pokarmów, którego dokonał Ks. T. Krzemiński. Pani prezes Domu Polskiego, H. Lelewska złożyła wszystkim rodzinom polskim okolicznościowe życzenia świąteczne. Specjalne życzenia skierowane zostały dla Pani Józefy Zubel, która święciła 75. urodziny. Zgromadzeni rodacy odśpiewali Jubilatce serdeczne "Sto lat". Po części "oficjalnej" uroczystości, zebrani mieli wspaniałą okazję posilenia się specjalami przygotowanymi przez panie ze Związku Polaków z Oddziału - Chatelineau i doskonałej zabawy.

M. URBAŃSKA

Kronika polonijna

Redaguje Zbigniew A. Judycki

WŁOCHY

■ Podczas audiencji z okazji 40



Jan Paweł II na polskim cmentarzu wojskowym w Bolonii

rocznicy bitwy pod Monte Cassino, po przemówieniu gen. Klemensa Rudnickiego Jan Paweł II powiedział: "Nawiązując do słów wypowiedzianych przed chwilą przez pana generała, pragnę podkreślić, że wszystkie cmentarze polskie na ziemi włoskiej, które odwiedzałem przy różnych okazjach, są nie tylko miejscem spoczynku poległych żołnierzy - ale równocześnie wstrząsającym wyrazem woli życia. Śmierć świadczy o woli życia narodu: o woli życia godnego i niepodległego. Nie zapomnę napisu, jaki odczytałem w Bolonii, wracając z cmentarza żołnierzy polskich: "Tą drogą Twoi Rodacy przynieśli nam wyzwolenie - tą samą drogą przybywaj umacniać naszą wiarę".

WIELKA BRYTANIA

■ W Battle of Britain Museum (Graham Park Way, London NW9) znajduje się oryginalny samolot Polskiego Dywizjonu 303, dwuosobowy myśliwiec z białą-czerwoną szachownicą. W tym muzeum znajduje się również poświęcona Polakom tablica z napisem: "Z pilotów, którzy przybyli do Wielkiej Brytanii różnymi drogami z podbitych krajów Europy największą i najważniejszą grupę stanowili Polacy. Dwa polskie dywizjony myśliwskie weszły do operacji w sierpniu 1940 roku, poza tym wielu Polaków latało w innych dywizjonach. Ich zażarta determinacja w pomszczeniu porażki swojej ojczyzny stworzyła z nich wspaniałych myśliwców, czego wkrótce dowiodły ich osiągnięcia".

FRANCJA

■ Czterdzieści lat temu zmarł w Nicei gen. broni Zygmunt Piasecki. Mianowany generałem w 1937 roku, podczas kampanii wrześniowej stał na czele Brygady Kawalerii staczając zacięte boje odwrotowe m.in. pod Woźniakami, Szczekocinami i Pińczowem. Po kapitulacji spędził 5 lat w obozie jenieckim m.in. w Murnau, Hohnstein, Janske Lazne. Uwolniony w kwietniu 1945 przez Amerykanów przebywał w II Korpusie we Włoszech. W 1946 wyjechał do Francji i osiedlił się w Nicei. Zły stan zdrowia uniemożliwił mu podjęcie pracy fizycznej, a próby znalezienia innej zawiodły. Żył w bardzo skromnych warunkach, korzystając z francuskich zasiłków dla uchodźców oraz drobnej pomocy koleżeńskiej udzielanej przez londyńskie koło Generałów i Pułkowników, b. Wyższych Dowódców. Zmarł 26 stycznia 1954. Pochowany został na nicejskim cmentarzu Caucade. Gen. Piasecki odznaczony był m.in. trzykrotnie Orderem Virtuti Militari, Krzyżem Niepodległości, Złotym Krzyżem Zasługi oraz trzykrotnie Krzyżem Walecznym.

PZK - OKRĘG PARYŻ ZAPRASZA NA DZIEŃ SKUPIENIA

Okręgowy doroczny "Dzień Skupienia" Bractwa Żywego różańca odbędzie się w niedzielę 8 maja w Zakładzie Św. Kazimierza, 119 rue Chevaleret w Paryżu. M^o Chevaleret.

Godz. 9.00 - przyjmowanie uczestników.

Godz. 9.30 - śpiewanie godziłek

Godz. 10.00 - Msza św. (homilię wygłosi ks. Antoni Myjak)

Godz. 11.15 - konferencja ks. Wacława Szuberta ("Duszpasterstwo rodzin - wybrane zagadnienia")

Godz. 13.00 - obiad; Godz. 15.00 - film

Godz. 17.00 - zakończenie - Nabożeństwo Majowe

Prosimy o potwierdzenie udziału, by można było zawiadomić siostry o liczbie osób korzystających z obiadu. Odpowiedzi kierować na adres:

Robert SZCZERBA
11, rue Maeterlinck

Tomasz TARKOWSKI
40, rue du Molin
de Pierre

78500 Sartrouville
tel. 39.14.23.00

92130 Issy Les Mux
Tel. 47.38.20.03.

Osoby nie należące do Bractw Różańcowych mogą również się zapisać. Udział w kosztach wynosi: 70 F od osoby. Płatne przy wejściu.

151 PIELGRZYMKA DO MONTMORENCY

W niedzielę 15 maja 1994 odbędzie się 151 tradycyjna pielgrzymka Polaków do Montmorency, organizowana wspólnie przez Towarzystwo Historyczno-Literackie, Polską Misję Katolicką, Towarzystwo Opieki nad Polskimi Zabytkami i Grobami Historycznymi we Francji, oraz przez Księża Pallotyńów.

Program:

Godz. 11.15 - Uroczysta Msza święta koncelebrowana w Kolegiacie Saint-Martin w Montmorency przez Ks. Prałata Stanisława Jeża, Rektora Polskiej Misji Katolickiej we Francji. Homilię wygłosi Ks. Prałat Witold Kiedrowski.
Godz. 13.00 - Uroczystości na cmentarzu polskim "Les Champeaux". Złożenie kwiatów na grobach zasłużonych Polaków.

Godz. 14.00 - Spotkanie uczestników pielgrzymki w domu Księża Pallotyńów "Centre du Dialogue" w Montmorency, 34, chemin des Bois-Briffaults.

Dojazd do Montmorency: Z dworca Gare du Nord, pociągi podmiejskie w kierunku Ermont-Eaubonne; dojechać do stacji Enghien-les-bains (około 10 minut). Na dworcu udać się do autobusu nr 13, który jedzie przez Montmorency, w kierunku Domont. (Kolegiata - Collégiale): wysiąść na przystanku Saint-Valery; (Cmentarz Cimetière): wysiąść na przystanku Verdun; Centre du Dialogue: wysiąść na przystanku Champeaux - Ecoles. Specjalny autobus będzie czekał w niedzielę 15 maja przed Kościołem Polskim, przy 263 bis, rue Sait-Honoré: odjazd o godz. 9.00. Bilety można nabywać u brata Władysława do soboty 14 maja. Cena biletu w obydwie strony: 60 franków.

PIELGRZYMKA DO LIESSE 15 maja 1994 r.

Na doroczną pielgrzymkę do prastarego sanktuarium maryjnego w Liesse, dep. L'Aisne na dzień 15 maja b.r. serdecznie zapraszam Droгих Rodaków, zwłaszcza z departamentu L'Aisne i sąsiednich. W pielgrzymkowym dniu - spowiedź wielkanocna od godz. 10.30 - Uroczysta suma o godz. 12, nabożeństwo majowe o godz. 15.

Ks. Stanisław DYMEK CM

STOWARZYSZENIE WANDA

W maju, Stowarzyszenie Polonijne WANDA urządza w Sallaumines w "Maison de l'Art" et de la Communication" dwa koncerty, w których wystąpią Polscy Artyści:

A/ We wtorek 10 maja o godz. 20.30 odbędzie się recital Anny Pruncl;

B/ W piątek 20 maja o godz. 20.30 będziemy gościć na scenie Macieja Paderewskiego - pianistę i Tadeusza Gadzińkę - skrzypkę. Są profesorem Akademii Muzycznej F. Chopina w Warszawie. Wystąpią oni z utworami Ignacego Paderewskiego, Karola Szymanowskiego i Grażyny Bacewiczowej. Stowarzyszenie zaprasza Rodaków na te piękne koncerty. Informacja, Rezerwacja: tel.: 21.49.94.51. Cena biletu na jeden koncert 80 F, na dwa 100 FF.

KOMBATANT - KTO TO TAKI?

Mocno starszy pan, zapytany kiedyś przez młodszą studentkę, bez cienia złej woli, przeciwnie z dziecinny zachwytem - ...*ach, to pan był kiedyś generałem?*... - oburzył się i odpowiedział poirytowany - ...*proszę pani, ja jestem generałem!* W tym drobnym zdarzeniu zawarta jest jakaś prawda, bolesna prawda o... kombatanctwie i o... przemijaniu. To, szczerze niewinne pytanie było jakimś wyrazem szerszej niewiedzy, niezrozumienia, przez ludzi epoki bezpieczeństwa i pokoju, tych, którzy za nich przecież przezwyciężali strach i przelewali krew. Pokolenia *postwojenne* zbyt łatwo przyjmują przeszłość za czas dokonany i zamknięty, a ludzi z niego wywodzących się za "byłych". Jest to "odruchowe" przyjęcie, że żołnierz, kombatant po zakończeniu batalii, po osiągnięciu jakiegoś wieku staje się już kimś innym, najlepiej emerytem i że musi zrezygnować z teraźniejszości, musi pozostać w przeszłości, w zapomnieniu. To tak jakby próbować tworzyć historię narodu z samych tylko dat, miejscowości, zdarzeń zapominając, pomijając wykonawców czynów bohaterskich.

Stwierdzenie - *były kombatant, były generał* - jest całkowitym nieporozumieniem. Co to znaczy - były? To tak jakby

powiedzieć - byli Polak, byli odważni i wspaniali. Przecież bycie Polakiem, bycie kombatantem narodowej sprawy - wolności, patriotyzmu nie kończy się wraz z zakończeniem działań zbrojnych, wojny. Można się o tym łatwo przekonać studiując "cywilne" życiorysy, dalsze losy polskich żołnierzy. Czy kiedykolwiek przestali być kombatantami, zwłaszcza, że Ojczyzna jeszcze długo potrzebowała ich, w drodze do niepodległości. Tak długo, iż niektórym życia nie starczyło i odeszli **wieczni polscy kombatanci**. Bycie kombatantem Polski, wolności Ojczyzny było i **pozostało** ich nieodwołalnym, nieprzemijającym wyborem, "filozofią" życia, ciężkim, na obczyźnie zwłaszcza - niewdzięcznym obowiązkiem.

Kombatanctwo - naturalna gotowość ofiary, poświęcenia, bezimiennego bohaterstwa ponad strachem i śmiercią jest ciężkim darem zadany przez los, przez Boga **wybrańcom**, jest przeznaczeniem, jak kolor oczu odziedziczony po przodkach. O tę "barwę oczu", o tę specyfikę porządkowania, hierarchizowania spraw świata, Ojczyzny i wiary zazdrośnie, zawistnie są pokolenia obojętnych beznarodowców, bezideowców nie podejrzewających nawet ceny wolności.

Więc kombatanctwo staje się i nie ukojonym, a przecież nieuchronnym żalem wobec pokoleń często nieświadomie niewdzięcznych, zbyt młodych by rozumiały, beztroskich swoją niezasłużoną,

darmo darowaną wolnością, poczuciem bezpieczeństwa. "Konflikt pokoleń" nigdzie nie jest tak uzasadniony jak pomiędzy kombatantami, a ich "arogancjami", *profituującymi* wolnością wnukami. Jest w tym jakiś głęboki paradoks dziejów, bo żołnierze wszystkich polskich frontów walki o niepodległość walczyli właśnie o to, by ich dzieci, by ich wnuki zapomnieli o strachu, by nigdy nie zaznali wojny, by nie potrafili sobie wyobrazić bohaterstwa w obliczu śmierci i wroga. A teraz gdy te "szczeniaki" zapomnieli, gdy czas wojny jest dla nich zamierzchłą, "średniowieczną" historią, gdy generałowie i kombatanci to tylko szkolny przedmiot, pomnik na rozdrożu to... żal, to trudno się z tym pogodzić. A obok pojawia się strach, bo nawet przestróg słuchać nie chcą, bo nie widzą niebezpieczeństw, bo nie rozumieją ceny życia, bo zadufani biorą wolność za stan normalny nie wymagający żadnej troski. Pocieszeniem, uspokojeniem, pozostaje jednak, trudna może w tym kontekście do wytłumaczenia "ciągłość" dążeń Polaków do niepodległości, do samostanowienia narodu. To przecież te, wydawało się stracone przez komunizm pokolenia, na przekór wszystkiemu, konsekwentnie podążając za bohaterami wojny dokonali po latach ich dzieła i ojczyznę wolną odzyskali. Szeregi kombatantów, których "filozofią" życia była Ojczyzna, nagle poszerzyły się o nowych niepokornych.

Paweł OSIKOWSKI

POLSKA-FRANCJA ŚWIAT

Był jednym z przywódców francuskiego ruchu oporu w czasie II Wojny Światowej. Założył bardzo rozgałęzioną sieć walki z niemieckim okupantem, którą nazwał COHORS. Sam występował pod wieloma pseudonimami: Marty, Hervé, Chennevières, Charpentier. Niemcy zatrzymali go we wrześniu 1943 roku, rozstrzelali w Arras, prawdopodobnie w 1944 roku. Nazywał się Jean Cavaillès, w chwili śmierci miał 41 lat i był najwybitniejszym francuskim filozofem nauk, który, gdyby nie wojna i przedwczesna, tragiczna śmierć, stałby się równy Russelowi i Wittgensteinowi. Wydawnictwo Herman wydało w ostatnich tygodniach jego Dzieła Zebrane, które należałoby raczej zatytułować "dzieła niedokończone" lub "zamordowane". Zawierają się one w jednym tomie, liczącym 280 stron. To owoc 12-letniej pracy, której kres położyła wojna.

Jean Cavaillès w 1923 roku ukończył wyższe studia dla profesorów licealnych Ecole Normal Supérieure. Koledzy od razu zauważyli i bardzo wysoko ocenili jego prawość, zamiłowanie do logicznego

myślenia, serdeczne zaangażowanie we wszystkie ważne sprawy. Cavaillès interesował się teatrem i muzyką, czytał prasę wszystkich tendencji politycznych, regularnie uczęszczał na zebrania chrześcijańskiej grupy o profilu protestanckim. A priori, nie miał żadnych szczególnych uzdolnień matematycznych, mimo to uparł się i zdobył szereg dyplomów z fizyki, mechaniki, rachunku różniczkowego i całkowitego. Zdał też z trzecią lokatą - trudny kurs dla nauczycieli *agregację*. Potem, odbył służbę wojskową i został wykładowcą w Ecole Normale i profesorem filozofii w liceum w Amiens. W maju 1938 roku, przeszedł na Uniwersytet w Strasburgu i na Sorbonę. Gdy wybuchła wojna i Francja w 1940 roku ogłosiła mobilizację, Cavaillès natychmiast zaciągnął się do armii. Był zawsze w pierwszej linii i wykazywał się odwagą graniczącą z brawurą. Jego wejście, po kapitulacji Francji, do ruchu oporu podlegało tej samej "matematycznej" logice, co reszta jego życia. Drogowskazem był ten sam imperatyw moralny. Najpierw, założył w Clermont - Ferrand ruch Libération, który wydawał konspiracyjną gazetę i rozklejał ulotki na murach. Potem stworzył sieć tajnych organizacji Cohors. Jednocześnie pod

swoim własnym nazwiskiem, podjął wykłady na Sorbonie. Studenci, którzy uczestniczyli w seminariach logiki tego młodego profesora, znanego już w kręgach naukowych i otoczonego nim tajemniczością z powodu hermetyczności swych prac, nie podejrzewali nawet, że Cavaillès stoi na czele francuskiego ruchu oporu. I kiedy łącznicy odbierali polecenia od Marty'ego, czy Chennevières rzadko byli świadkami tego, że mają przed sobą najwybitniejszego filozofa. Najznakomitszy francuski filozof tymczasem brał na siebie najtrudniejsze misje, nie wyręczał się nikim, choć jako szef mógł to robić. Potrafił na przykład przedostać się do zajętej przez Niemców bazy okrętów podwodnych, podłożyć tam lont i wszystko wysadzić w powietrze. Niemcy aresztowali Cavaillès gdzieś w Bretanii. Okazało się, że wiedzą o nim niemal wszystko, że znają jego pseudonimy i przeprowadzone akcje. Wydali go prawdopodobnie zatrzymani wcześniej i torturowani współtowarzysze. Jean Cavaillès stanął przed plutonem egzekucyjnym w kwietniu 1944 roku.

ANNA RZECZYCKA-DYNDAL



POLSKIE LINIE LOTNICZE

LOT

P A R I S

18, rue Louis Le Grand
TEL.(1) 47.42.05.60.

L Y O N

7, rue des Quatre Champeaux
TEL.(16) 78.42.27.10.

**O B O K I S T N I E J Ą C Y C H J U Ż P O Ł Ą C Z E Ń B E Z P O Ś R E D N I C H
M I Ę D Z Y P A R Y Ż E M A W A R S Z A W Ą i K R A K O W E M
O R A Z L Y O N E M A W A R S Z A W Ą**

**OD CZERWCA 1994 ROKU URUCHAMIAMY NOWĄ LINIĘ MIĘDZY NICEĄ A WARSZAWĄ
ZAPRASZAMY**

**JEDNOCZEŚNIE PRZYPOMINAMY, IŻ BIURA "LOT" WE FRANCJI
SPRZEDAJĄ BILETY NA WSZYSTKIE TRASY,**

TAKŻE TE NIE OBSŁUGIWANE PRZEZ NASZE SAMOŁOTY.

**"LOT" JEST RÓWNIEŻ
NIEOCENIONYM PARTNEREM
PRZY ORGANIZOWANIU
ŚWIADCZEŃ NAZIEMNYCH
PRZY WYJAZDACH
GRUPOWYCH**

POLONIA LATA LOTem

OGŁOSZENIA - KOMUNIKATY

Podróże do Polski

- * **AMIGO - TOURIST:** autokarem do Wrocławia, Opola, Katowic, Krakowa, Rzeszowa. INFORMACJE I REZERWACJA: Paryż tel. 60.11.87.24. codziennie od 8.00 do 22.00.
- * **TOURISTIQUE SERVICE.** W soboty i środy - Szczecin, Koszalin, Gdańsk, Elbląg, Pila. Tel.: 43.38.67.29.
- * **VITESSE** - Licencjonowanym autokarem w klerunkach: Warszawa, Kraków, Rzeszów, (380FF; A/R-650FF). Tel. 48.05.00.66.
- * **PARTNER - LEGALNIE** i najszybciej do Polski Południowej komfortowo mikrobusem Ford (nowy), przez Valenclenne. Już w 12 godzin w Olszynie. TEL.46.30.49.58.(po 18.00). ZAPRASZAMY.
- * **AMIGO - TOURIST** - w niedzielę przejazd autokarem do: Wrocławia, Opola, Katowic, Krakowa. Cena 370F; AR - 650F. Inf. i rez. Paryż tel.: 43.88.06.98 lub 47.39.88.26 codziennie (8.00-22.00). Zapraszamy!
- * **AUTOKAREM** do Wrocławia, Katowic, Krakowa, Tarnowa, Mielca, Kolbuszowej, Rzeszowa, Stalowej Woli, Przemyśla. Odjazdy z Paryża i Aulnay s/Bois w czwartki i niedziele. Informacje: tel.48.79.03.10.
- * **OAZA-TRANS** w Niedzielę autokarem do Zielonej Góry, Kalisza, Łodzi, Kielc, Radomia, Lublina. Informacja i rezerwacja: Paryż tel. 60.11.87.24. Codziennie od 8.00 do 22.00. Zapraszamy.

Polskie wędliny

- * **MANOREK**, producent polskich wędlin poleca swoje wyroby na targu w Les Lilas w Aulnay s/s Bois, oraz w Saint Denis i Argenteuil. Informacje tel. 43.05.97.36. (repondeur).

Polska piekarnia

- * **POLSKA PIEKARNIA** zaprasza codziennie (oprócz niedziel) od 6.30 do 21.00. Polskie pieczywo i ciastka. Przyjmujemy zamówienia na uroczystości rodzinne. 18, rue Vieille du Temple - 75004 Paris, tel.: 42.78.38.25. M° St Paul lub Hotel de Ville.

Usługi

- * **PORADY PRAWNE**- Wiesław DYLAĞ przyjmuje na umówione spotkania Tel.40.58.16.84; Fax.45.75.25.80.
- * **RZEMIEŚNIK** doświadczony - dekorator - usługi -46.67.34.98.
- * **RENOWACJE MIESZKAŃ** w zakresie: elektryki, hydrauliki, malowania, tapetowania, stolarki, kładzenia flizów - prowadził firma - sarl "BJP". Ceny konkurencyjne. Tel.43.88.06.98.; fax.43.32.21.48.
- * **PRZEPROWADZKI** oferują. Tel. 39.98.87.85.

Lokale

- * **SPRZEDAM TEREN** 1835 m2 pod Warszawą. Tel.(1)30.31.21.80.
- * **SPRZEDAM** lub wynajmę pół domu (piętro) pod Warszawą, wygodny, taras.

ogród. 150000 FF/1500 FF. Tel.48.26.09.15.(Paryż).

- * **WYNAJME** chętnemu miejsce w strzeżonym garażu na parkowanie samochodu. Cena 150 F miesięcznie. Tel.48.21.19.04.
- * **WYNAJME POKÓJ** - TEL.69.05.11.28.

Prace

- * **ENTREPRISE DE BATIMENT** cherche representant-attache commerciale. Bilingue francals - polonais souhaitable, experience exige. Tel.43.44.14.10. (de 13h a 18h).
- * **SIOSTRA PCK** szuka pracy jako opiekunka lub podejmie każde inne zajęcie. Tel.47.52.14.84.
- * **ELEKTRYK** z praktyką, prawo jazdy, uregulowany pobyt. Poszukuje pracy. Tel. 39.79.99.94.

Lekcje

- * **INDYWIDUALNE** lekcje j. francuskiego. Tel.: 45.56.01.46.
- * **LEKCJE JĘZYKA FRANCUSKIEGO** - indywidualne i grupowe (4-osobowe) dla początkujących i zaawansowanych, w godzinach rannych i wieczornych prowadzone przez profesora (dyplom na Sorbonie) - specjalista w nauczaniu j. francuskiego metodą audiowizualną. Tel.43.36.38.33. Paryż V.

Sprzedaż

- * **AKORDEON** - 120 basów. Tel. 43.54.46.10.

FUNDACJA JANA PAWŁA II we FRANCJI
wybiera się do Turcji

w dniach od 25.09. do 2.10.1994 r.

Oprócz Izmiru, Istambułu, Kapadoce, zatrzymamy się w Efezie i Adampolu. Aby zapis był ważny, trzeba wpłacić 1500 FF.

Zapisy przyjmuje Helena Kaczmarek

16 rue Dunkerque 62540 Marles Les Mines.Tel. 21.27.13.76.

KANCELARIA PRAWNA OLSNICKI

TŁUMACZ wszelkich dokumentów urzędowych
i prywatnych **PORADY PRAWNE**

ZAŁATWIA: tłumaczenia urzędowe, papiery do ślubu i naturalizacji, pełnomocnictwa, adopcje, kontrakty notarialne, spadki, sprawy sądowe we Francji i w Polsce, sprowadzanie dokumentów i rodzin, formalności konsularne, itp.

ETUDE OLSNICKI: Mlle FAJANS

106, Rue Jouffroy - 75017 Paris - M° Wagram
tel. 47.63.88.91. Przyjmuje: 9.00-12.00

OGŁOSZENIA - KOMUNIKATY

GABRIELA MABRU-STEFANIAK

KANCELARIA ADWOKACKA W PARYŻU

PROWADZI WSZELKIE SPRAWY PRAWNE W ZAKRESIE
PRAWA HANDLOWEGO, CYWILNEGO I SPADKOWEGO

REDAGUJE I TŁUMACZY DOKUMENTY
W JĘZYKU POLSKIM I FRANCUSKIM

przyjmuje na umówione spotkania

95, rue de Monceau, PARIS 8e (M^o: Villiers)

tel.(1) 44.70.02.09; fax.(1) 42.93.46.83

MARIA RICHARD

EKSPERT SĄDOWY TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY PRZY SĄDZIE APELACYJNYM W WERSALU

- * ASYSTOWANIE W SĄDACH I URZĘDACH
- * TŁUMACZENIE WSZELKICH DOKUMENTÓW
URZĘDOWYCH I PRYWATNYCH

TERASSES DE LA RAVINIEVE

BAT. B - APPT. 26

TEL. 30.73.40.73.

95520 OSNY

ASSOCIATION "NAZARETH"

Kursy języka francuskiego dla początkujących (od 4.05) i zaawansowanych.
3 razy w tygodniu: poniedziałki, środy, piątki od 19.30 - 21.00.

68 rue d'Assas (M^o:St. Placide, N-D des Champs).

Zapisy - tel. 43.03.38.33. ; 46.63.32.92.

Książka: FRANCJA - PORADNIK POLONIJNY

Podstawowe prawa Polaka we Francji: pobyt, praca, emerytura, obywatelstwo,
adresy, itd. (obj. 182 strony).

Czek lub przekaz pocztowy w wysokości 50 FF adresować na:

Wiesław Dyląg 18, rue Nelaton, 75015 Paris, tel. 40.58.16.84.

UWAGA - UWAGA - UWAGA

2 NOWE LINIE FRANCJA - POLSKA

PARIS - Lille - Szczecin - Koszalin -
- Słupsk - Gdynia - GDAŃSK.

PARIS - Lille - Kalisz - Piotrków Trybunalski -
- Radom - Puławy - Lublin - ZAMOŚĆ.

* * *

W DALSZYM CIĄGU LINIE

PARIS - Lille - Poznań - Konin - Łódź - WARSZAWA.

PARIS - Lille - Zielona Góra - Wrocław -
- Opole - Gliwice - Katowice - KRAKÓW.

WSZELKIE USŁUGI I INFORMACJE
OFERUJE PAŃSTWU NASZE BIURO
W PARYŻU - POD NOWYM ADRESEM



93 Rue de Maubeuge
Metro: Gare Du Nord
75010 PARIS
tel. 42.80.95.60

BILLY MONTIGNY tel.(16)21.20.22.75

LILLE tel.(16)20.92.05.05

ŚWIAT NALEŻY DO WAS

ZNIŻKI NA BILETY LOTNICZE

PARYŻ - WARSZAWA - PARYŻ

1 860 F*



PRZEJAZDY AUTOBUSEM

BILETY W OBYDWIE STRONY

OD 810 F*

B.I.G.T.

BILETY KOLEJOWE ZE ZNIŻKĄ, TYLKO DLA
POLAKÓW. WAŻNE WE WSZYSTKIE DNI I NA
WSZYSTKIE LINIE KOLEJOWE DO POLSKI.

B.I.J.

BILETY KOLEJOWE ZE ZNIŻKĄ, DLA
MŁODZIEŻY PONIŻEJ 26 LAT NA TERENIE
CAŁEJ EUROPY.

B.S.E.

BILETY KOLEJOWE ZE ZNIŻKĄ, DLA UCZNIÓW
I STUDENTÓW PONIŻEJ 26 LAT NA TERENIE
CAŁEJ FRANCJI.

DODATKOWE USŁUGI WASTEELS

SPRZEDAŻ I REZERWACJA BILETÓW SNCF I
WSZYSTKICH INNYCH EUROPEJSKICH LINII
KOLEJOWYCH PRZYKŁADE BILETU.

JOKER TGV NORD

Lille 100 F Valenciennes 100 F
Roubaix 105 F Calais 120 F

ZASTRZEGA SIĘ MOŻLIWOŚĆ ZMIAN CEN PO 26/09/93

WYNAJEM SMOCHODÓW

POPRZYBYCIU DO POLSKI MOŻNA WYNAJAĆ
SAMOCHÓD PRZEZ AGENCJĘ WASTEELS.
OPŁATA WE FRANCJI, A SAMOCHÓD DO
DYSPOZYCJI, NA MIEJSCU, BEZ LIMITU
KILOMETRAŻU.

* ZASTRZEGA SIĘ MOŻLIWOŚĆ
ZMIAN CEN PO 26/09/93



Jesteśmy do waszej dyspozycji, będziecie mile
widziani w naszych agencjach **WASTEELS**

75002 Paris 5, rue de la Banque	(1) 42 61 53 21
75005 Paris 113, boulevard Saint-Michel	(1) 43 26 25 25
75005 Paris 8, Boulevard de l'Hôpital	(1) 43 36 90 36
75006 Paris 6, rue Monsieur le Prince	(1) 43 25 58 35
75009 Paris 12, rue La Fayette	(1) 42 47 09 77
75011 Paris 91, Boulevard Voltaire	(1) 49 29 99 27
75012 Paris 2, rue Michel Chasles	(1) 43 43 46 10
75012 Paris 3, rue Abel	(1) 43 45 85 12
75012 Paris 193 A 197, rue de Bercy	(1) 40 04 67 51
75016 Paris 6, charisse de la Muette	(1) 42 24 07 93
75016 Paris 58, rue de la Pompe	(1) 45 04 71 34
75017 Paris 150, avenue de Wagram	(1) 42 27 29 91
75018 Paris 3, rue Poullet	(1) 42 57 69 36
75020 Paris 146, boulevard Ménilmontant	(1) 43 58 57 87
78000 Versailles 4 bis, rue de la Paroisse	(1) 39 50 29 30
78500 Sartrouville 88, avenue Jean Jaurès	(1) 39 57 40 00
92000 Nanterre Univers, Paris X - Bât E - sortie RER	(1) 47 24 24 06
93190 Livry-Gargan 17, boulevard de la République	(1) 43 02 66 11
93200 Saint Denis 5, place Victor-Hugo	(1) 48 20 58 39
93200 Saint Denis 15, place Victor Hugo	(1) 42 43 84 73
93700 Drancy 68, av. Henri Barbusse	(1) 48 95 92 92
94400 Vitry-sur-Seine 21, Avenue Paul-Vaillant-Couturier	(1) 46 80 84 75
94500 Champigny sur Marne 38, av. Jean Jaurès	(1) 47 06 19 75

Imprimé par les Voyages WASTEELS LIC A566 28/11/93

DO POLSKI TYLKO Z POLKĄ!



25, RUE ETIENNE DOLET
75020 PARIS - M° Ménilmontant

Tel. 43.49.51.85.

LICENCJONOWANE LINIE
LUKSUSOWYMI AUTOKARAMI

z: Paryża, Lens, Douai, Valenciennes, Cambrai,
Reims, Metz, Freyming-Merlebach

do: GDAŃSKA, WARSZAWY, RZESZOWA, Poznań,
Sopotu, Grudziądz, Torunia, Bydgoszczy, Gniezna,
Zielonej Góry, Kutna, Konina, Białegostoku, Kielc,
Ostrowi Maz., Lublina, Puław, Radomia, Łodzi,
Wrocławia, Opola, Strzelec Op., Gliwic, Zabrze, Gdyni,
Bytomia, Chorzowa, Katowic, Krakowa, Tarnowa,
Stalowej Woli, Sandomierza, Tarnobrzega, Mielca,
Bielska-Białej, Czechowic, Pszczyny, Tych, Częstochowy.

WYJAZDY: CZWARTEK, SOBOTA, NIEDZIELA

PACZKI DO POLSKI

Biuro otwarte od wtorku do soboty
od 10.00 do 12.00 i od 14.00 do 18.00
w niedziele: od 10.00 do 14.00

Tel. 43.49.51.85.
Siret 325 776 003



Copernic

La Pologne en direct

TRANSPORT

SERWIS EKSPRES (24 h chrono) - TRANSPORT DROBNICY
PRZEWÓZ MIENIA + SPRZEDAŻ H.T.
ART. GOSPODARSTWA DOMOWEGO, HI-FI.

PACZKI DO:

POLSKI (wyjazdy w każdą niedzielę)

UKRAINY, LITWY, ŁOTWY, ESTONII,

ROSJA - MOSKWA, ST. PETERSBURG (w promieniu do 50 km)

KRÓLEWIEC (część Rosji wcięty pomiędzy Litwą a Polską)

Paczki dostarczane są do rąk własnych za potwierdzeniem odbioru.

COPERNIC

6, Rue des Immeubles Industriels

75011 Paris - tel. 40.09.03.43 M° NATION

Od 10.00 do 18.00 każdego dnia

OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA

Ks. FYDA Ryszard S.Chr - ALBI	- 800 F
- RODEZ	- 1000 F
- TOULOUSE	- 2340 F
- razem:	- 4040 F
Ks. STYŁA Jacek C.M. - WITTENHEIM	- 2700 F
Ks. PTASZKOWSKI Antoni S.Chr.	
- dodatkowo - BRUAY LA BUISSIÈRE	- 500 F
Ks. NAPIERAŁA Grzegorz O.M.I.	
- NOEUX LES MINES	- 4000 F
Ks. BYTNIEWSKI Wacław S.Chr. - WINGLES	
- AUCHY LES MINES	- 1510 F
- WINGLES	- 600 F
- VENDIN - FOSSE 8	- 500 F
- RODZINA POLVECHE	- 250 F
- razem:	- 2860 F

Ofiarodawcom serdeczne: "Bóg zapłać"

Dalsze ofiary prosimy przysyłać pod adres:

Mission Catholique Polonaise 263 bis, rue St Honoré,
75001 PARIS wpłacając na: CCP 1268-75 N PARIS
lub czekiem i zaznaczając: "Na Tydzień Miłosierdzia"

PRZYJACIELE GŁOSU KATOLICKIEGO:

ŚLIWA Janina - 350 F

SZYMANOWSKI Pelagia - 350 F

Serdecznie dziękujemy Czytelnikom, którzy
wspierają finansowo nasz emigracyjny tygodnik.

BIURO UBEZPIECZEŃ

"BIRAU-MALISZEWSKA"

Wyspecjalizowane w ubezpieczeniach:

- ZDROWOTNYCH (Mutuelle oraz Dniówki)

- LOKALOWYCH

- ZAWODOWYCH

(Responsabilité Civile, Decennale)

- SAMOCHODOWYCH

(Atrakcyjne ceny dla dobrych klerowców)

Tel. 42.80.28.87.

Przyjmujemy wyłącznie na umówione spotkania.

BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ

W.A. KOCZOROWSKI

Ekspert Sądowy Tłumacz Przysięgły

przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu

90, Rue Anatole France

92290 Chatenay Malabry - Tel. 46.60.45.51.

lub

4, Villa Juge - 75015 Paris

Tel. 40.59.42.71 - Fax 40.59.83.62.

Formalności prawno-administracyjne, notarialne,
asystowanie w sądach i urzędach, redagowanie
aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.

PRENUMERATA (ABONNEMENT)

GŁOS KATOLICKI - LA VOIX CATHOLIQUE

263 bis, rue Saint Honoré

75001 PARIS

tel: 40.15.08.23

☐ Odnowienie abon. (renouvellement)

☐ Rok 250Frs

☐ Pół roku 130Frs

☐ Przyjaciele G.K. 350Frs

NAZWISKO:.....

IMIĘ:.....

ADRES:.....

TEL:.....

☐ Czekiem

☐ CCP (CCP 12777 08 U PARIS)

☐ Gotówką

☐ Przekazem pocztowym

GŁOS KATOLICKI
VOIX CATHOLIQUE
TYGODNIK POLSKIEJ EMIGRACJI

Wydawca:

Polska Misja Katolicka we Francji

Adres Redakcji:

263bis, rue St Honoré - 75001 PARIS

Tel: (1)40.15.08.23 - Fax: (1)40.15.09.64

CCP 12777 08 U

Dyrektor publikacji:

Ks. Rektor Stanisław Jez

Redaktor:

Ks. dr Wacław Szubert

Zespół:

br. Władysław Szynakiewicz, Paweł Osikowski

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.
Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów.
Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk:

INDICA

27, Rue des Gros-Gres - 92700 Colombes

tel. (1) 47 82 32 32

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 130 F, rok - 250 F

CCP 12 777 08 U Paris

Belgia: pół roku - 800 FB, rok - 1500 FB

P. Bronisław Dejnego - Rue Jourdan 80

1060 Bruxelles - CCP 000-1637856-11

Niemcy: pół roku - 49 DM, rok - 85 DM

Commerzbank Hannover, BLZ 250 400 66

Głos Katolicki, Konto N° 7911 77900

COMMISSION PARITAIRE N° 60593

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU 27 KWIETNIA 1994 r.

